

Zbiory (nie tylko tradycyjne), nowe media i technologia, nowoczesne przestrzenie, różnorodne funkcje bibliotek... Już od dłuższego czasu numery naszego pisma w dużej mierze są poświęcone różnym zmianom dotyczącym (nie tylko lubuskich) bibliotek, jak i obecnym trendom w bibliotekarstwie. Nie inaczej jest i w aktualnym wydaniu, przy czym to, co jeszcze niedawno było nowością i być może wymagało przyzwyczajenia użytkowników, staje się już normą. Jednakże kolejna edycja Tygodnia Bibliotek, tym razem pt. „(Do)wolność czytania”, potwierdza, że bibliotekarze jeszcze potrafią zaskoczyć!

Numer otwiera diagnoza stanu WiMBP im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze na tle bibliotek wojewódzkich zaprezentowana przez Dawida Kotlarkę. To niejedyny artykuł dotyczący Biblioteki Norwida. Miłośników ilustracji książkowej z pewnością ucieszy nowy nabytek zielonogórskiej księżnicy – ilustracje Zbigniewa Rychlickiego, o których pisze Maria Radziszewska. Z kolei o baśniach i legendach lubuskich opowiadają rozmówczynie Roberta Rudiaka – Halina Bohuta-Stąpel oraz Izabella Koniusz.

Niewątpliwie współczesna biblioteka stara się na rozmaite sposoby przekonać do siebie odbiorców jej usług, bo – jak można się przekonać po lekturze felietonu Sandry Stempniewskiej – „biblioteka to też człowiek” i w coraz bardziej technicyzowanym świecie nie można o tym zapominać. Zwykle odkrywanie świata książek następuje w dzieciństwie, a jednym z pierwszych przewod-

ników po literaturze jest bibliotekarz. Autorzy kilku tekstów prezentowanych na łamach naszego pisma potwierdzają tę potrzebę szczególnego dbania o dzieci i młodzież. Polecamy uwadze zwłaszcza artykuły dotyczące książek dla dzieci Agnieszki Ginko i ich ogromnego potencjału do pracy z najmłodszymi.

Przez kilka tekstów przewija się wątek podróży. Swoimi refleksjami z wycieczki do Efezu dzieli się Anna Polus, przybliżając dzieje Biblioteki Celsusa. Od lat na szlaku polskich bibliotek są bibliotekarze ze Stargardu, którzy w tym roku gościli także w lubuskich placówkach. Bibliotekarze wymieniają się doświadczeniami, bo partnerstwo bibliotek – o którym pisze Marzena Wańtuch – jest dobrą praktyką. A i sama przestrzeń biblioteczna to znakomite miejsce do dzielenia się „pocztówkami z literatury”, czego przykład odnajdujemy w relacji Małgorzaty Grelak.

Tak, biblioteka to też człowiek. Tę myśl zdaje się podzielać Krystyna Laskowiec – dyrektor Stacji Kultury, najpiękniejszej biblioteki na świecie, w rozmowie z Moniką Simonjetz mówi o miejscu demokratycznym, które nikogo nie wyklucza, które ma szansę być centrum edukacji, kultury, miejscem ważnych wydarzeń i spotkań. Trudno tu o jednoznaczną definicję współczesnej biblioteki, która spełnia tak wiele tak różnorodnych funkcji, niemniej w centrum tego ogromu działań tkwi użytkownik – konkretny człowiek.

Zapraszamy do lektury!

SPIS TREŚCI

Dawid Kotlarek , Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze na tle bibliotek wojewódzkich w kraju.	3
FELIETONY / ESEJE	
Sandra Stempniewska , Biblioteka to też człowiek	9
WOKÓŁ DZIECI I MŁODZIEŻY	
Justyna Stachura , Co z tym czytelnictwem dziecięcym?	13
Agnieszka Ginko , „Tutlandia” w bibliotekach dolnośląskich.	15
Agnieszka Ginko , Scenariusze zajęć na podstawie <i>Bajek z dżungli i oceanu</i> (Media Rodzina, 2018).	18
Monika Simonjetz , <i>Bajki z dżungli i oceanu</i> . Podsumowanie wojewódzkiego projektu czytelniczego	22
Marcin Radwański , Kreatywne warsztaty literackie dla młodzieży w WiMBP im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze	24
Dagmara Bronk , Niepodległa Szprotawa oczami dzieci	25
Agnieszka Czekała , „Weekendowa Akademia Dziecka” w międzyrzeczkiej bibliotece	27
WYDARZENIA / RELACJE / OPINIE	
Anna Polus , Biblioteka Celsusa w Efezie	30
Maria Radziszewska , Wyjątkowe ilustracje Zbigniewa Rychlickiego w zbiorach zielonogórskiej ksiąźnicy.	34
Beata Toruńska , Ośrodek Integracji i Aktywności WiMBP im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie Wielkopolskim	36
Wanda Stokfosa, Dariusz Świdkiewicz , Czytelnia jako centrum informacji pedagogicznej (na przykładzie Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Marii Grzegorzewskiej w Zielonej Górze)	38
Beata Kłot , V Forum Bibliotek Szkolnych Województwa Lubuskiego	42
Bogusława Hołub , Lubuskie Spotkania Poetyckie	43
Hanna Ciepela , Galeria „Na Mansardzie” w gorzowskiej Bibliotece Pedagogicznej	45
Krzysztof Cymach , Ekslibris w żarskiej bibliotece	47
Małgorzata Grelak , Pocztówka z literatury. Inspiracje do lektury i podróży	49
Irena Zalewska , Nauczyciele bibliotekarze ze Stargardu z wizytą w zielonogórskich ksiąźnicach.	50
Hanna Ciepela , (Do)wolność czytania. Gorzowska Biblioteka Pedagogiczna świętowała nie tylko przez tydzień	52
Zespół BPMiG w Słubicach , Tydzień Bibliotek w słubickiej bibliotece!	54
Marzena Wańtuch , Partnerstwo bibliotek?	56
Sandra Stempniewska , Żywa Biblioteka w Norwidzie	57
ROZMOWY	
Monika Simonjetz , Stacja Kultury – najpiękniejsza biblioteka na świecie. [Rozmowa z Krystyną Laskowicz – dyrektorką MBP w Rumi]	59
Robert Rudiak , Ballada to wiedza historyczna, która pozwala określić nasze „tu i teraz”. [Rozmowa z Haliną Bohutą-Stapel o baśniach i legendach lubuskich]	64
Robert Rudiak , Moja twórczość dawała mi sporo satysfakcji. [Rozmowa z Izabellą Koniusz o regionalnych baśniach i legendach]	66
WARTO PRZECZYTAĆ	
Książki polecają: Dawid Kotlarek, Jadwiga Matuszczak, Monika Simonjetz	67
KOMUNIKATY	
Justyna Stachura , „Wyzwania Czytelnicze” w Bibliotece Pana Kleksa	72
Program konwersatoriów bibliotekoznawczych	75
Program konferencji nt. „Biblioteki multimedialności. Nowe technologie i nowe przestrzenie”	76

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich – Zarząd Okręgu oraz Pro Libris – Wydawnictwo WiMBP im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze

Wydano ze środków Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze

Redakcja: Andrzej Buck, Monika Simonjetz, Joanna Wawryk (sekretarz)

Adres redakcji: al. Wojska Polskiego 9, 65-077 Zielona Góra

e-mail: j.wawryk@wimbp.zgora.pl

www.facebook.com/bibliotekarzlubuski

www.bibliotekarzlubuski.pl

Skład: Danuta Morawska

Nakład: 200 egz.



Wojewódzka i Miejska
Biblioteka Publiczna
im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze



STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

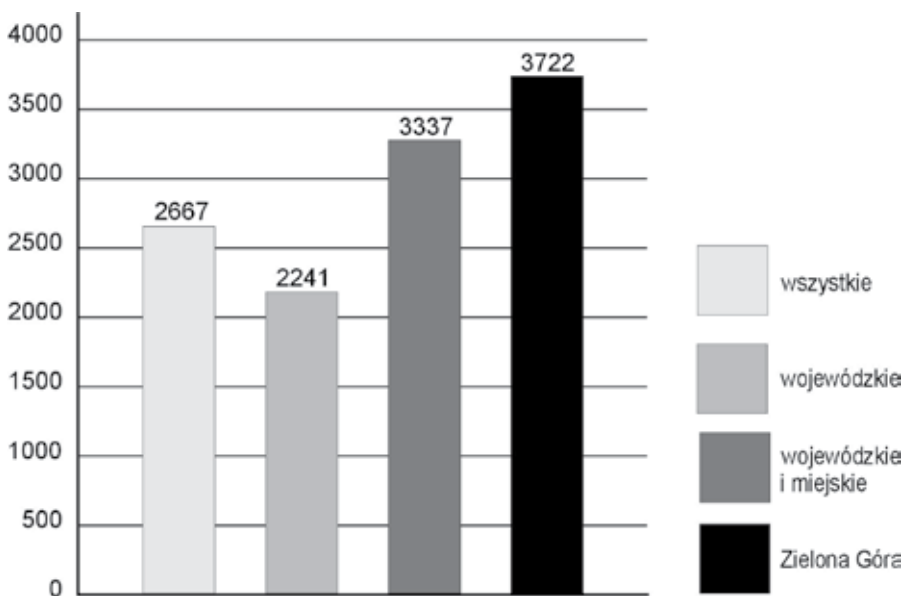
Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze na tle bibliotek wojewódzkich w kraju

Niniejszą diagnozę opracowano na podstawie danych zgromadzonych w ramach projektu Analiza Funkcjonowania Bibliotek Publicznych, który jest realizowany przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich przy współpracy Konferencji Dyrektorów Wojewódzkich Bibliotek Publicznych¹. Biblioteki publiczne południowej części województwa lubuskiego uczestniczą w projekcie od 2014 roku. Raport prezentuje wskaźniki za 2016 rok, dotyczące funkcjonowania Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze, w odniesieniu do krajowych publicznych bibliotek wojewódzkich oraz wojewódzkich i miejskich. W artykule zaprezen-

wano jedynie wybrane elementy funkcjonowania instytucji.

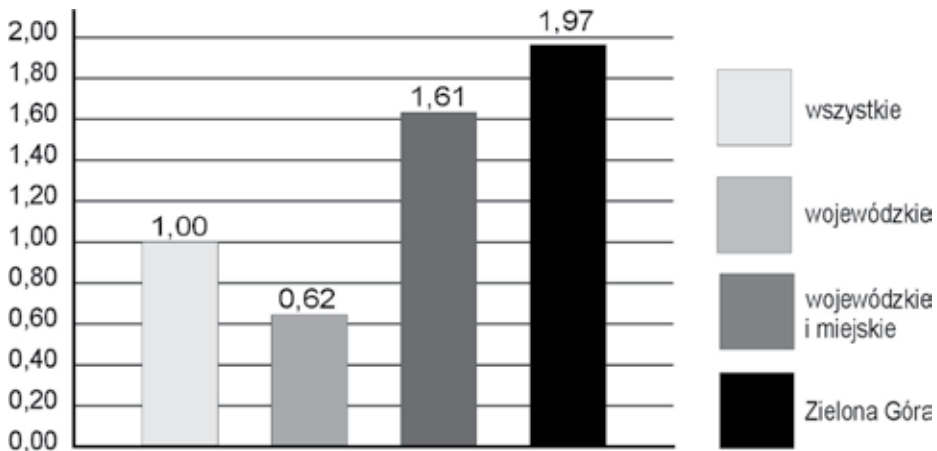
WiMBP im. Cypriana Norwida wyróżnia się na tle badanych placówek pod względem ilości zbiorów w przeliczeniu na 1000 mieszkańców. Zbiory rozumiane są tu jako cały zinventaryzowany zasób biblioteczny, z uwzględnieniem zbiorów drukowanych, audiowizualnych, elektronicznych i specjalnych. Wskaźnik ten w roku 2016 wyniósł 3722 jednostki na 1000 mieszkańców i przekroczył średnią uzyskaną dla bibliotek wojewódzkich (2241) oraz wojewódzkich i miejskich (3337). Warto nadmienić, że 1 stycznia 2015 miasto w wyniku przyłączenia terenów gminy wiejskiej Zielona Góra powiększyło swoją powierzchnię, a zarazem liczbę mieszkańców. Pomimo tego wskaźnik pozostał na wysokim poziomie.

Również dane dotyczące gromadzenia czasopism wpisują się w podobny trend. Ogólna liczba tytułów czasopism bieżących (drukowanych i elektronicznych), zakupionych bądź prenumerowanych w przeliczeniu na 1000 mieszkańców wyniosła 1,97. Wartość ta także przewyższa przeciętną krajową.



Wykres 1. Liczba zbiorów w przeliczeniu na 1000 mieszkańców

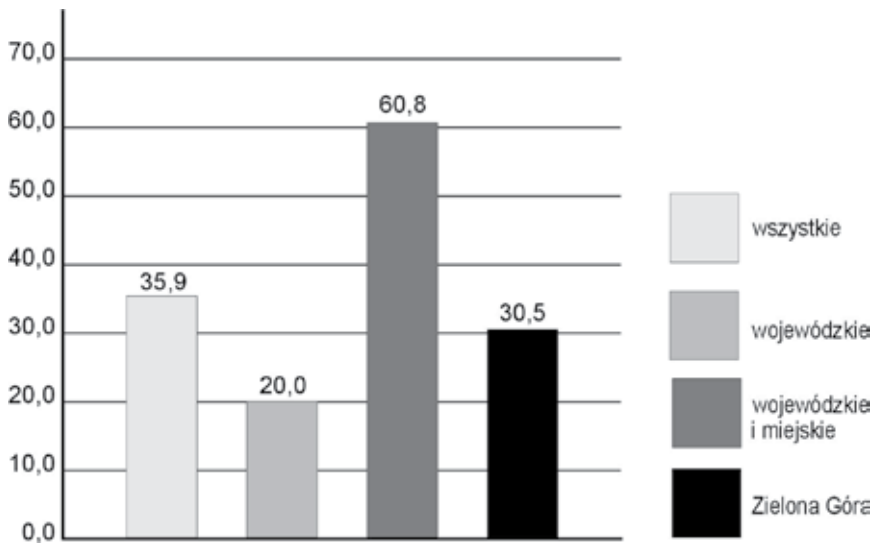
¹ <http://afb.sbp.pl>



Wykres 2. Ogólna liczba tytułów czasopism bieżących (drukowanych i elektronicznych), zakupionych bądź prenumerowanych w przeliczeniu na 1000 mieszkańców

Mniej korzystnie przedstawia się kwestia zakupu książek (bez względu na formę, nośnik i źródło finansowania). Tu WiMBP im. Cypriana Norwida notuje dwukrotnie niższy wskaźnik zakupu na 1000 mieszkańców niż średnia zakupu w bibliotekach wojewódzkich i miejskich. Należy jednak zwrócić uwagę, że w województwie lubuskim funkcjonują dwie publiczne biblioteki wojewódzkie, których działania obejmują północną (Gorzów Wlkp.) i południową część wojewódz-

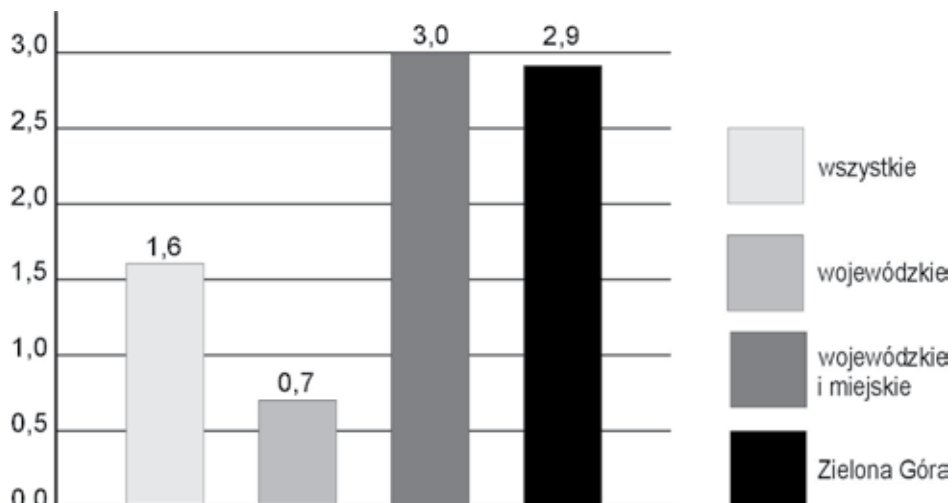
twa (Zielona Góra). Tym samym środki przeznaczone na zakup nowości wydawniczych w ramach programu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego rozdzielane są pomiędzy obie placówki i obejmują o wiele niższe kwoty niż te przyznawane bibliotekom wojewódzkim, samodzielnie funkcjonującym na terenie województwa. Warty podkreślenia jest również fakt, że wskaźnik zakupu znacząco wzrósł w porównaniu do roku poprzedzającego badanie.



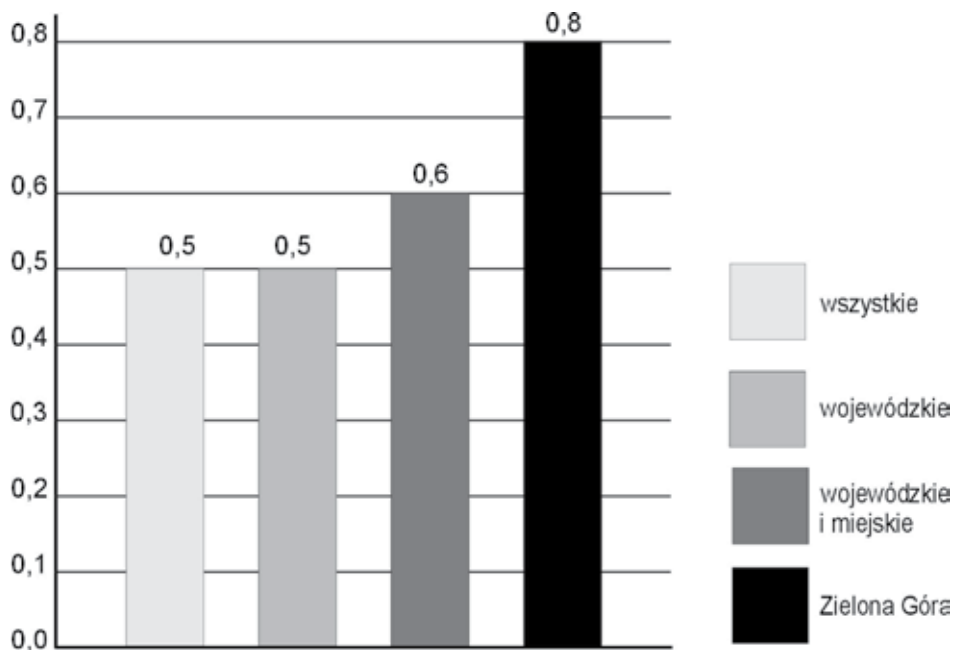
Wykres 3. Ogólna liczba książek (bez względu na formę, nośnik i źródło finansowania) zakupionych w danym roku, w przeliczeniu na 1000 mieszkańców

Liczba wypożyczeń w przeliczeniu na 1 mieszkańca w 2016 roku w Bibliotece Norwida wyniosła 2,9 (przy średniej krajowej 3,0 dla bibliotek wojewódzkich i miejskich) i nieznacznie wzrosła w stosunku do roku poprzedniego (2,7). Wy-

korzystanie zbiorów „na miejscu” w przeliczeniu na mieszkańca osiągnęło wartość 0,8, plasując WiMBP im. Cypriana Norwida powyżej przeciętnej osiągniętej dla pozostałych bibliotek wojewódzkich i miejskich (0,6).



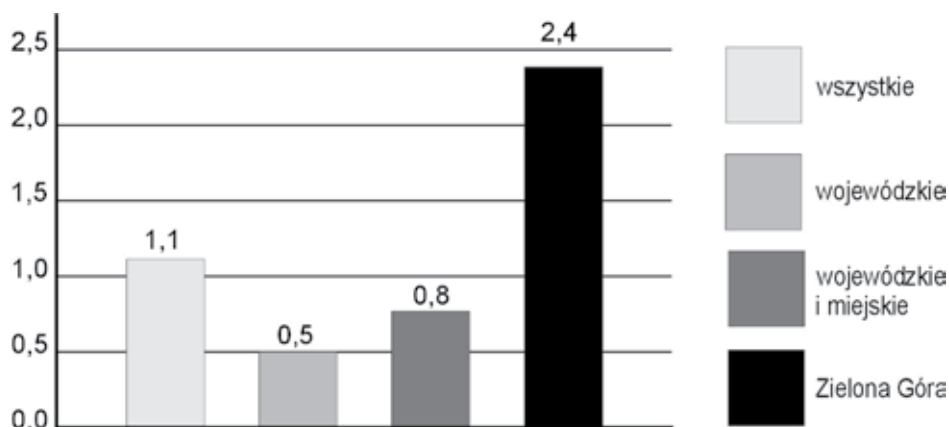
Wykres 4. Wypożyczenia w przeliczeniu na mieszkańców



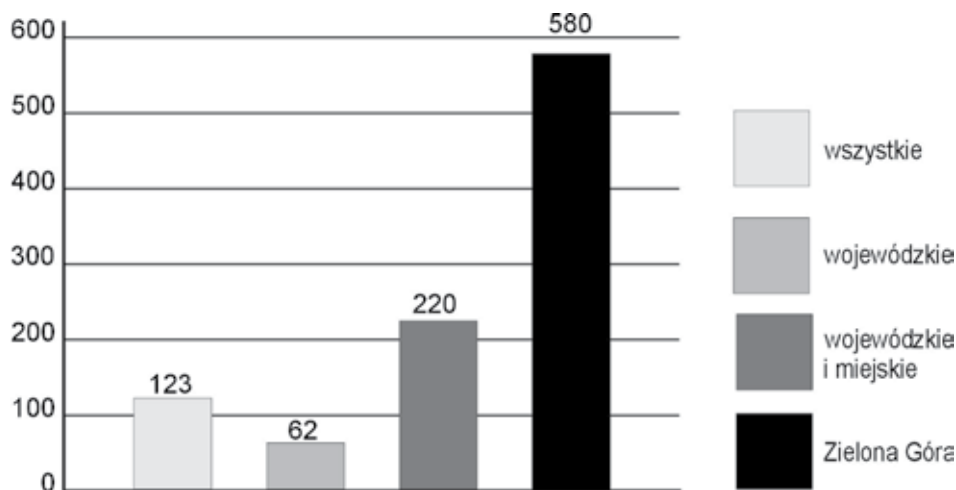
Wykres 5. Liczba materiałów bibliotecznych wykorzystywanych na miejscu w bibliotece w ciągu roku w przeliczeniu na mieszkańca

Wskaźnikiem wyróżniającym zielonogórską WiMBP na tle innych krajowych placówek jest z pewnością ponadprzeciętna liczba odwiedzin w przeliczeniu na mieszkańca (2,4). Niewątpliwie wartość ta skorelowana jest z wysoką liczbą uczestników imprez organizowanych przez Bibliotekę Norwida. Świadczy to o bogatym wachlarzu oferty kulturalnej i edukacyjnej, z której chętnie korzystają mieszkańcy miasta i regionu. Do najważniejszych wydarzeń należą: Zielono-

górski Festiwal Filmu i Teatru, Krakowski Salon Poezji w Zielonej Górze, Festiwal Literacki im. Anny Tokarskiej – Proza Poetów, „Z książką na leżaku”. Publiczność przyciągają znane osobistości świata filmu, teatru i literatury. W 2016 roku zielonogórską księżnicę odwiedzili m.in.: Anna Dymna, Edyta Jungowska, Sylwia Chutnik, Artur Barciś, Marcin Meller, Katarzyna Bonda, Krystyna Sienkiewicz, Zbigniew Buczkowski, Jolanta Fraszyńska.



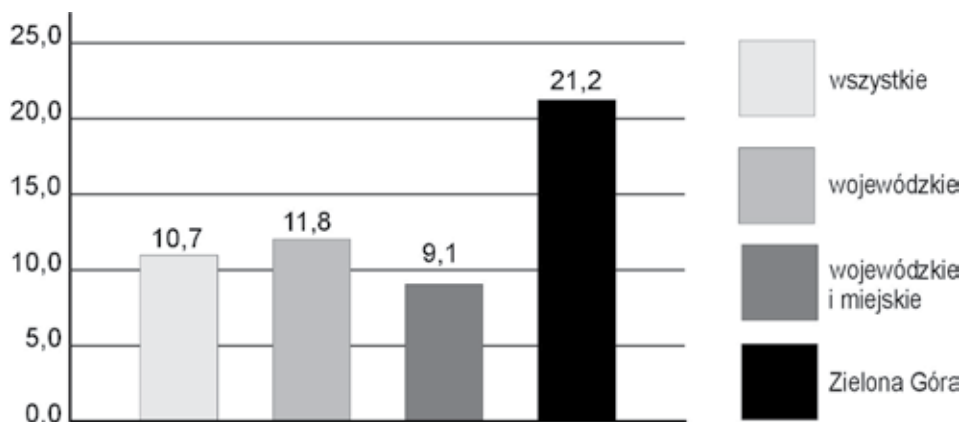
Wykres 6. Odwiedziny fizyczne w bibliotece w przeliczeniu na mieszkańca



Wykres 7. Udział użytkowników w imprezach bibliotecznych w przeliczeniu na 1000 mieszkańców

WiMBP im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze osiągnęła również wysoki wskaźnik pozyskiwania środków z pozabudżetowych źródeł. W roku 2016 procent budżetu biblioteki

uzyskany ze specjalnych grantów lub dochodów własnych osiągnął wartość 21,2. Średnia w bibliotekach wojewódzkich i miejskich wynosiła 9,1.



Wykres 8. Procent budżetu biblioteki uzyskany ze specjalnych grantów lub dochodów własnych

Pozostałe wybrane wskaźniki:

Wskaźniki	Wszystkie biblioteki (N=18)		Biblioteki wojewódzkie (N=11)		Biblioteki wojewódzkie i miejskie (N=7)		WiMBP w Zielonej Górze
	Średnia	Mediana	Średnia	Mediana	Średnia	Mediana	
Liczba nabytków w stosunku do liczby zbiorów bibliotecznych (%)	3,46	3,35	3,13	3,36	3,97	3,35	3,27
Liczba ubytków w stosunku do liczby zbiorów bibliotecznych (%)	1,98	1,55	1,16	0,55	3,27	2,57	1,17
Powierzchnia biblioteki dostępna dla użytkowników w przeliczeniu na mieszkańca	0,02	0,01	0,01	0,01	0,03	0,02	0,02
Liczba publicznie dostępnych stanowisk komputerowych z dostępem do internetu w przeliczeniu na 1000 mieszkańców	0,24	0,23	0,16	0,12	0,38	0,39	0,39

Wskaźniki	Wszystkie biblioteki (N=18)		Biblioteki wojewódzkie (N=11)		Biblioteki wojewódzkie i miejskie (N=7)		WIMBP w Zielonej Górze
	Średnia	Mediana	Średnia	Mediana	Średnia	Mediana	
Liczba godzin w tygodniu, w których dostępne są usługi biblioteczne	58,67	60	58	61	59	58	62
Personel w przeliczeniu na 1000 mieszkańców	0,32	0,31	0,23	0,24	0,47	0,50	0,5
Procent populacji docelowej objętej usługami	10	10	5	5	18	18	18
Koszt w przeliczeniu na odwiedzinę w bibliotece	62,7	30,6	87,8	66,1	23,3	22,5	21,6
Wydatki biblioteki w przeliczeniu na użytkownika	569,2	335,3	779,9	572,2	238,1	210,1	295,5
Wydatki na zbiory elektroniczne jako procent wydatków na gromadzenie zbiorów	7,3	5,6	9,5	8,0	3,9	3,6	3,0
Wydatki na zbiory biblioteczne w przeliczeniu na mieszkańca	1,17	1,18	0,74	0,52	1,85	1,86	1,26
Procent budżetu organizatora przeznaczony na bibliotekę	1,0	0,8	0,9	0,8	1,1	1,1	0,5

Uczestnictwo w projekcie Analiza Funkcjonowania Bibliotek Publicznych daje możliwość nie tylko wglądu w dane dotyczące poszczególnych bibliotek, ale także porównania wskaźników z wynikami uzyskiwanymi przez inne placówki. To właśnie perspektywa dokonywania wszelkiego rodzaju analiz danych i wskaźników jest kluczową wartością AFBP. Zachęcamy wszystkie biblioteki

uczestniczące w projekcie do korzystania z tego narzędzia. O tym, jak analizować i spożytkować zgromadzoną w systemie wiedzę o funkcjonowaniu bibliotek publicznych, informuje specjalnie opracowany poradnik, dostępny na stronie internetowej projektu².

dr Dawid Kotlarek

² http://pliki.sbp.pl/afb/afbp/2018/PORADNIK_AFB_2018_BD_f.pdf

Biblioteka to też człowiek

Pytanie stare jak świat – kto był pierwszy: bibliotekarz czy czytelnik? Odpowiedź od wieków pozostaje nieznana, jednak bez wątplenia biblioteka jest jednym z tych miejsc, które w życiu człowieka pojawia się nieraz. A może to człowiek pojawia się w życiu biblioteki? Biblioteka nie jest jedynie budynkiem czy instytucją, ale tysiącami historii opowiadanych przez książkę i człowieka – zarówno czytelnika, jak i bibliotekarza. Bez jednego trudno byłoby istnieć drugiemu. Wspólnie tworzą swoje tao – ład i harmonię, potrzeby kulturalne, pasję, pielęgnują prawo czytania i obcowania z kulturą. To właśnie oni współtworzą bibliotekę.

O człowieku w bibliotece

Ray Oldenburg dostrzegł w bibliotece potencjał trzeciego miejsca. Zdaniem badacza, dom stanowi w życiu człowieka pierwsze miejsce, praca dru-

gie – ich istotność i waga doświadczeń, jakie ze sobą noszą, są oczywiste, natomiast trzecie miejsce – czyli to, które daje doświadczenie socjalizacji, relaksu i odpoczynku – to biblioteka. Projekt fotograficzno-tekstowy „Biblioteka to też człowiek” stanowi ukłon w stronę człowieka będącego siłą, duchem i iskrą każdej biblioteki. Człowieka, który w księżnicy pełni wielowymiarową rolę. Bibliotekarz jest jednym z ogniw współtworzących bibliotekę. Jednak żeby powstało miejsce, konieczny jest łańcuch składający się z wielu elementów. Czytelnik to istotna część każdej biblioteki, wpływająca na jej funkcjonowanie. Biblioteka rzeczywiście pełni funkcję tego trzeciego miejsca. – Dużo osób przychodzi porozmawiać o książkach, a czasami o tym, co dzieje się w ich życiu – przyznała refleksyjnie starszy bibliotekarz Katarzyna Połczyńska-Czerniak, kierowniczka Filii nr 5 w Zielonej Górze, podczas naszej rozmowy przeprowadzonej w trakcie realizacji projektu „Biblioteka to też człowiek”.



Znaczenie relacji czytelnik-bibliotekarz nie jest jedynie jednorazowym owocem działania jednej filii, ale także pozostałych agend bibliotecznych. – To jest naprawdę interesująca i dynamiczna praca, na co bez wątplenia ma wpływ drugi człowiek. Nasi stali bywalcy chętnie dzielą się z nami refleksjami dotyczącymi książek i czytelnictwa. Niektórzy czują wobec nas tak duże zaufanie, że zwierają się ze swoich osobistych rozterek. Drugi człowiek potrafi być zaskakujący i pasjonujący – powiedziała Martyna Zawieja, młodszy bibliotekarz z Filii nr 7, mediateki Szklana Pułapka. Biblioteczne filie charakteryzują się swoim kameralnym klimatem i stałymi czytelnikami, którzy przeważnie mieszkają nieopodal bibliotecznej placówki. Jak to wygląda w Wypożyczalni Głównej, w której czytelników jest najwięcej? Starszy bibliotekarz Sylwia Załucka podzieliła zdanie bibliotekarzy z pozostałych filii: – Praca z człowiekiem nie jest łatwa. Każdy ma inny gust. Nie traktuję klientów jako masę, ale jako jednostki, indywidualności. Potrzeba czasu, żeby poznać zainteresowania literackie czytelnika. Czytelnicy bardzo czę-



sto opowiadają nam o przeczytanych książkach i jakoś tak sami, między słowami, odnoszą się do swojego prywatnego życia i zaczynają nam się zwierzać ze swoich rozterek. Wysłuchamy ich, ale musimy zachować dystans, nie możemy bawić się w psychologów czy terapeutów – i dodaje, że chociaż przez wypożyczalnię przechodzi wielu czytelników (bo to tu wyrabiają biblioteczną kartę), nie zawsze interesuje ich książka papierowa, ale na przykład zasoby mediateki, takie jak filmy czy płyty muzyczne. – Jeśli bibliotekarz odpowiednio pokieruje czytelnika, opowie mu o naprawdę ciekawej książce, to jest w stanie zachęcić kogoś do czytania. – Słowa Sylwii Załuckiej podkreśla Kasia Połczyńska-Czernecka, która stwierdza: – Nie ma ludzi, którzy nie lubią czytać, są tylko tacy, którzy jeszcze nie trafili na swoją książkę.

Każda biblioteczna agenda ma w sobie coś niepowtarzalnego, pewną indywidualną specyfikę, w której odnajduje się konkretny czytelnik. Mediateka przyciąga swoimi cyfrowymi zbiorami, Wypożyczalnia Główna wszechstronnym księgozbiorem, a Biblioteka Obcojęzyczna m.in. językowymi kursami. Podczas realizacji projektu w tym dziale Agnieszka Ginko-Humphries zdradziła nam zaskakującą ciekawostkę. – Agatha Christie jest u nas chętniej czytana po francusku niż w oryginale – powiedziała podczas ukazywania nam francuskojęzycznego księgozbioru. Z jeszcze innego rodzaju czytelnikiem spotykają się bibliotekarze z działu Informacji Regionalnej i Bibliograficznej. – Trafiają do nas głównie studenci i doktoranci, którzy potrzebują materiałów do swoich prac naukowych, a mamy naprawdę przebogaty księgozbiór regionalny. Znajdują się u nas bardzo cenne egzemplarze wydań z XIX, XX i XXI wieku. Całość liczy około 12 tysięcy woluminów, posiadamy również około 130 tytułów czasopism regionalnych. Gromadzimy także informacje dotyczące życia kulturalno-społecznego miasta, najstarsze dokumenty są sprzed kilkudziesięciu lat. Nasz dział przyciąga także pasjonatów miasta i regionu, którzy poszukują informacji o historii Zielonej Góry, jej zabytkach i wszystkiego tego, co łączy człowieka z miastem i co wpływa na jego tożsamość. Pracując w tym dziale, wiele nauczyłam się o naszym pięknym Winnym Grodzie,

ale z każdym kolejnym czytelnikiem poznają go coraz lepiej – powiedziała kustosz Anna Urbaniak.

Warto też podkreślić znaczenie tych mniejszych czytelników i fakt, że literackie gusta wyrabiają sobie już od najmłodszych lat, na co zwróciła uwagę młodszy bibliotekarz Anna Witkowska z Centrum Bibliotecznego dla Dzieci i Młodzieży „Biblioteka Pana Kleksa”: – Praca z młodym czytelnikiem jest bardzo wymagająca. Dzieci mają własne gusta literackie i preferencje dotyczące tego, jak ma wyglądać książka: począwszy od fabuły, poprzez obrazki, kończąc na wielkości czcionki. Ponadto w przypadku najmłodszych czytelników nasza umiejętność słuchania jest podwójnie ważna. Przychodzą do nas bardzo małe dzieci, które dopiero zaczynają mówić i też chcą wybrać dla siebie idealną książkę, dlatego potrzeba naprawdę wiele wysiłku i skupienia, aby je zrozumieć, ale to też jest ta magia i wyjątkowość pracy z młodym czytelnikiem. – Ania dodaje także, że rolą bibliotekarza jest oswojenie z biblioteką nie tylko dziecka, ale nierzadko również rodzica, który do biblioteki powraca po wielu latach z powodu swojej pociechy. Biblioteki przeżywają ogromne przemiany, rozwijają się, sięgają po nowe obszary kultury, techniki i technologii – to bardzo często pozytywnie zaskakuje tych powracających po dłuższym czasie czytelników.

O bibliotekarzu

Dawno temu, w zamierzonych czasach, powstał pewien obraz bibliotekarza, który jeszcze się utrzymuje, ale tylko w wyobraźni, bo współczesny bibliotekarz tworzy przecież współczesną bibliotekę. – Istnieje pewien stereotyp bibliotekarza, osoby, która siedzi między regałami i czyta książki. Rzeczywiście, czytam książki, ale w domu, bo praca bibliotekarza jest bardzo dynamiczna – komentuje młodszy bibliotekarz Anna Pawelec z Centrum Bibliotecznego dla Dzieci i Młodzieży „Biblioteka Pana Kleksa”. – Uwielbiam właśnie to tempo pracy, mnogość zajęć. Trzeba być wielozadaniowym i bardzo elastycznym – dodaje Anna Witkowska. W świecie stereotypów trudno jest znaleźć zawód, który nie zostaje poddany szablonowaniu, ale ważne, aby dostrzegać, że bibliotekę tworzą pasjonaci, którzy w swoich działaniach kierują się potrzeba-



mi czytelnika. – Praca bibliotekarza obarczona jest stereotypami, które staram się obalić. Jest to zawód wymagający, ale dający satysfakcję. Wyzwaniem jest to, żeby zarazić pasją do książek innych ludzi. Trzeba wiedzieć, umieć doradzić, nie krytykować żadnych gustów, być na tyle elastycznym, aby pomóc czytelnikowi, niezależnie od jego wieku, płci czy zainteresowań, znaleźć książkę, która go pochłonie – komentuje Katarzyna Połczyńska-Czerniak. – Biblioteka jest tak nowoczesnym miejscem, że nie da się utrzymać tego stereotypu bibliotekarza, on i tak powoli już przemija. Czytelnicy, którzy do nas przychodzą, widzą tę zmianę, widzą, ile tutaj się dzieje. Biblioteka jest też obecna w mediach i komunikuje się z czytelnikiem na wiele sposobów – dodaje Sylwia Załucka.

Realizując projekt, starałyśmy się z Anną Celmą zwrócić uwagę na indywidualne gusta czytelnice bibliotekarzy i to, co sprawia, że to miejsce to, cóż... to ich miejsce. I tak dowiedziałyśmy się, że Sylwia w Wypożyczalni Głównej zaczytuje się w dziełach umieszczonych na półkach w dziale kultury – najczęściej są to książki dotyczące historii

WOKÓŁ DZIECI I MŁODZIEŻY

Co z tym czytelnictwem dziecięcym?

W dobie bijących po oczach nowinek technologicznych, kradnących uwagę gier, programów telewizyjnych i przeniesienia codzienności do sieci można by pomyśleć, że niechybnie czytelnictwo, zwłaszcza dziecięce, zniknie. No bo jak literatura miałaby konkurować z tak atrakcyjnymi i bogatymi, wręcz atakującymi zewsząd nowoczesnymi mediami? Po co czytać dzieciom, kiedy można w tym czasie korzystać z dobrodziejstw technologii? Sądzę, że nie zdziwię nikogo, pisząc, że nie tylko warto sięgać po książkę, ale wręcz jest to wskazane, a jeśli chcemy w pełni wykorzystać to, co świat nam dał, powinniśmy zachęcać do lektury wszystkich: dużych i przede wszystkim małych. Wszak „czytanie to najskuteczniejszy i najtańszy sposób budowania zasobów wewnętrznych dziecka!”¹. Na szczęście nie jest tak, że czytelnictwo dziecięce zanika. Prawdą jest, że ma dużą konkurencję, ale z pewnością żyje i się rozwija.

Każde dziecko w Polsce pręcej czy później przeżyje swoją inicjację literacką. Pierwszy kontakt z książką, mimo że niezwykle ważny, bywa bardzo różny. Najczęściej odbywa się w domu rodzinnym, z pomocą jednego z rodziców. Jeśli jednak z jakichś powodów nie zaistnieje w domu, z całą pewnością nastąpi w przedszkolu lub szkole, rzadziej poprzez społeczność rówieśniczą czy instytucję kultury². Dzieci muszą sięgnąć po książkę, ucząc się czytać, a właściwie poznając litery. Niewielu docenia wagę pierwszego spotkania z literaturą, a to właśnie początki czytelnictwa zwykle rzutują na postrzeganie książek. Wszystkie wspomnienia związane z literaturą mają znaczenie dla obrazu tejże niesionego ze sobą przez dziecko, a później przez czytelnika dojrzałego.

Bardzo istotna dla czytelnictwa dziecięcego jest rola dorosłego. Niektórzy powiedzieliby, że jeśli maluch ma zacząć interesować się książkami, to sam zacznie. Otóż niekoniecznie! Nawet jeśli kryje w sobie ogromny potencjał literacki i wielki głód lektury, to „jeżeli dziecko nie zna dobrze języka i nie ma swobody w czytaniu, obowiązek samodzielnej lektury będzie dla niego torturą”³, niezależnie od treści utworu. Dlatego też tak ważną rolę odgrywa w czytelnictwie dziecięcym dorosły, który nauczy czytać, czyli pomoże odkodować, zrozumieć sens zapisu za pomocą znaków graficznych⁴, który głośno czytając, pokaże, jak wspaniałe przygody można odnaleźć w lekturze, który da przykład samym sobą, który zaprzyjaźni z książką, doradzi i przyprowadzi do biblioteki.

Kiedy już mały czytelnik przekroczy próg biblioteki, wykona tym samym kolejny krok w stronę przyjaźni z literaturą. Biorąc pod uwagę liczbę odwiedzin w Centrum Bibliotecznym dla Dzieci i Młodzieży Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Cypriana Norwida, można z całą pewnością stwierdzić, że czytelnictwo dziecięce ma się dobrze. Widok rodzica odwiedzającego z dziećmi – i małymi, i starszymi – Oddział dla Dzieci i Młodzieży jest codziennością. Ku uciesze bibliotekarzy, każdy znajduje coś dla siebie, a maluchy bardzo szybko zaczynają samodzielne poszukiwania książek. Dzienna liczba samych wypożyczeń, nie licząc w tym prolongat, to około 329 pozycji; najczęściej czytelnicy sięgają po książki kodeksowe, coraz większe jest też zainteresowanie audiobookami. Dzisiejszy rynek wydawniczy oferuje naprawdę wiele możliwości, a biblioteka korzysta z niego garściami. Audiobooki są idealnym pomocnikiem podczas kryzysu czytelniczego dzieci, kiedy „młody czytelnik [...] jest już za duży, aby mu głośno czytano, a jeszcze za

¹ I. Koźmińska, E. Olszewska, *Wychowanie przez czytanie*, Warszawa 2010, s. 15.

² Zob. J. Papuzińska, *Inicjacje literackie. Problemy pierwszych kontaktów dziecka z książką*, Warszawa 1981.

³ I. Koźmińska, E. Olszewska, dz. cyt., s. 74.

⁴ Tamże.

mały, aby studiowanie czarnych znaków dawało mu satysfakcję⁵.

Wielu rodziców odwiedza bibliotekę ze swoimi pociechami, kiedy te mają zaledwie kilka miesięcy, a już odnajdują coś ciekawego. W końcu: „książka, która początkowo wzbudza zainteresowanie dziecka dzięki ilustracjom, w pewnym momencie zaczyna przykuwać jego uwagę również dzięki słowom, zaczyna mieć dla niego znaczenie⁶. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że jeśli maluch tak wczesnie zacznie swoją przygodę z biblioteką, sam zechce tu wracać. Po wywiadzie z wieloletnimi pracownikami, można śmiało stwierdzić, że spore grono stałych czytelników właśnie tak zaczynało.

Patrząc na statystyki Biblioteki Pana Kleksa, wcale nie małe ani liczba wypożyczeń, ani liczba odwiedzin. Bardzo często jest to ponad 100 zarejestrowanych czytelników dziennie, którzy zazwyczaj przychodzą z opiekunami, rodzeństwem czy przyjaciółmi, przez co rzeczywista liczba odwiedzających jest znacznie większa. Wiele osób korzysta z oferty Oddziału dla Dzieci i Młodzieży także na miejscu. Niektórzy grają w planszówki, inni przeglądają czasopisma, odrabiają lekcje czy użytkują komputery. Najmłodszy zaś po prostu bawi się zarówno tekturowymi książeczkami, jak i zabawkami, których zadaniem jest uatrakcyjnić czas i zachęcić do powrotu. Organizowane zamknięte spotkania warsztatowe i lekcje biblioteczne cieszą się dużą popularnością i uznaniem. Zapisywać trzeba się już na pół roku przed spotkaniem. Liczby chętnych grup przekracza-

ją kalendarzowe możliwości. Wojewódzkie Centrum Biblioteczne dla Dzieci i Młodzieży przyciąga czytelników także różnego rodzaju działaniami kulturalno-literackimi, jak np. spotkania autorskie, warsztaty, lekcje biblioteczne, konkursy i inne. Wszystkie te działania mają na celu poszerzenie czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży, zachęcenie do sięgnięcia po książkę i pokazanie, jak wielką siłą się w niej kryje. Efekty widać nie tylko w liczbach, ale i w nastawieniu młodego czytelnika odwiedzającego bibliotekę, który najczęściej jest spragniony nowej historii, świadomy, że czeka ona na niego wśród zgromadzonych zbiorów. Czasem w jej odnalezieniu potrzebuje pomocy, innym razem wręcz odwrotnie, wybiera własne poszukiwania. Najważniejsze, aby znalazł „swoją” historię i zapragnął sięgnąć po więcej. Jak pisze Józef Czechowicz: „kto czyta – żyje wielokrotnie. Kto zaś z książkami obcować nie chce, na jeden żywot jest skazany⁷”.

Na koniec chciałabym podkreślić, że „kształtowanie młodego człowieka tak, aby poprzez lekturę książek, świadomie uczestniczył w kulturze stanowi niezwykle trudne zadanie⁸”. Biblioteka jest tylko – lub aż – jednym z miejsc, które umożliwiają kontakt dziecka z literaturą. Dzięki nieustannym staraniom rodziców i bibliotekarzy kontakt ten zaowocuje w przyszłości bliższej i dalszej, pomagając w rozwijaniu zainteresowań czytelniczych i odnalezieniu części siebie w bogactwie współczesnych zbiorów.

Justyna Stachura

⁵ J. Furtyk, *Miejsce książki w życiu dzieci i młodzieży*, „Poradnik Bibliotekarza” 1996, nr 4, s. 5.

⁶ M. Wilczkowska, *Wspólnie odkrywamy świat*, Warszawa 1977, s. 101.

⁷ *Leksykon złotych myśli*, zebrał i oprac. K. Nowak, Warszawa 1996.

⁸ J. Bielawska, *Fazy rozwoju zainteresowań czytelniczych dzieci i młodzieży*, dostęp: www.profesor.pl/mat/n11/n11_j_bielawska_040607_2.php [odczyt: 27 czerwca 2018].

„Tutlandia” w bibliotekach dolnośląskich

W kwietniu i maju 2018 roku biblioteki publiczne z województwa dolnośląskiego wzięły udział w konkursie „Tutlandia” ogłoszonym przez Dział Instrukcyjno-Metodyczny i Badań Czytelniczych Biblioteki Dolnośląskiej we Wrocławiu. Polegał on na zrealizowaniu najciekawszych spotkań z bohaterami książek *Tutlandia* oraz *Tutlandia – Niespodzianki*. Jaki temat zdominował zajęcia dla małych czytelników? Zdrowe odżywianie i aktywny tryb życia! Zdradzę tu, że postać mamusi z *Tutlandii* jest po części autobiograficzna – jestem fanką zdrowego odżywiania i ten temat jest mi bardzo bliski. Tak jak mamusia, na śniadanie jadam owsiankę, piję kakao z cynamonem i miodem (bez mleka) i dręcę rodzinę marchewkami zamiast kiełbas... Jako autorka książek o rodzinie Tutków miałam przyjemność zasiadania w jury dolnośląskiego konkursu i zapoznanałam się z niecodziennymi pomysłami bibliotekarzy. Podziwiam ich wyobraźnię, zaangażowanie oraz zapał do promocji zdrowego stylu życia. Niestety w Polsce zdrowe odżywianie, nie mówiąc

o wegetarianizmie, kojarzone jest często z fanatyzmem. A dzieciom na urodziny w przedszkolu nie wystarczy po prostu cukierki, ale serwuje się naraz ciastka, lody, żelki i lizaki, jak wynika ze smutnych obserwacji przedszkola mojej córki... Jak podaje „Rzeczpospolita” w artykule *Nasze dzieci tyją na potęgę*, polskie dzieci zaliczane są od kilku lat do najszybciej tyjących w Europie. Obecnie już co piąte dziecko w wieku szkolnym ma nadwagę (22%), a Polacy zajmują niechlubne piąte miejsce na świecie pod względem występowania nadwagi i otyłości wśród dorosłych... Jedzenie i picie jest na pewno sposobem wyrażania uczuć, który trudno jest wesprzeć racjonalnymi argumentami. Rodzice, którzy – bezmyślnie bądź też pod wpływem przyjemnych odczuć – jedzą za dużo, za tłusto i za słodko, uczą dzieci podobnych zachowań. Ważną rolę odgrywa tutaj wzorcowe zachowanie osób mających wpływ na wychowanie dziecka, w tym w szkołach i bibliotekach.

Nietypową imprezę urodzinową, z ćwiczeniami i tańcami, zorganizowała Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Oławie, która zajęła I miejsce w konkursie dla bibliotek dolnośląskich. W urodzinach bohaterki książki – Tutki uczestniczyło 24 uczniów klasy 0a ze Szkoły Podsta-



wowej nr 6 w Oławie wraz z nauczycielką Anną Makarowską. Chciałam tu zdradzić pewien sekret – urodziny Tutki mają miejsce w trzeciej części książki, która jest już napisana i czeka na ilustracje. Panie bibliotekarki odgadły mój pomysł! Muszę przyznać, że jestem pod wrażeniem tego, jak pieczołowicie zostało wszystko zorganizowane. Aby przygotować się do zabawy, dzieci wcześniej zapoznały się z treścią książki i, jak się okazuje, zrobiły to bardzo dokładnie. W zabawie urodzinowej „zgaduj-zgadula” do zadań należało określenie imion postaci na podstawie ich cech i odgadnięcie, kto co powiedział na podstawie cytatów z książki. Oddajmy głos paniom bibliotekarkom z Oławy: „Zbliżają się urodziny Tutki. Tutka jeszcze o tym nie wie, bo jest mała i nie pamięta, kiedy ma urodziny. Ale mama, tata i Tutek wiedzą. Wie też cała rodzina Tutków, bo tata im wszystko powiedział. Tutki mają dużą rodzinę i wielu kuzynów. Teraz wszystkie zynki i zynkowie jadą z daleka na urodziny Tutki. Ledwo mieszczą się w pociągu, bo jest ich aż dwadzieścia czworo. [...] Tutka budzi się z samego rana i słyszy szmery dobiegające jakby z kuchni...”. Ujęło mnie to, że wykorzystano słownictwo z książki – na urodziny przyjechali „zynki” (kuzynki) i „zynkowie”, czyli kuzyni (dzieci otrzymały papierowe kukielki „zynków” ze swoimi imionami i wcieliły się w ich role). Zadbano o najmniejsze szczegóły – Czytelnia Oddziału Dziecięcego udekorowana była w kolorowe balony, serpenty, papierowe postacie Tutki i Tutka oraz ilustracje z książki *Tutlandia*. Wykorzystano też lokomotywę wykonaną z kartonu, czapkę i lizak konduktora. Po zabawach, piosenkach, teatryku i ćwiczeniach z chustą Klanzy, dzieci złożyły Tutce urodzinowe życzenia, a następnie przy herbatce zjadły ze smakiem pyszny tort. Ale, uwaga!, po zjedzeniu tortu mama Tutków zaczęła się obawiać, że przytyje, więc w ramach urodzinowego balu poskakano z mamą i zatańczono „czekoladową zumbę”. A potem rozpoczęła się zabawa w „kto ma sałatę” – dzieci przy muzyce podawali sobie warzywa tak, żeby zrobić z nich sałatkę dla mamy Tutków. Przepomnijmy, że w *Tutlandii* mamusia postanawia zmierzyć się ze swoim dużym brzuchem (to akurat nie jest autobiograficzny wątek) i jedzie na warsztaty z wredną Jadzią: „Był i nie chciał się zmniejszyć. Nacisnęła na niego, a potem podskoczyła, ale brzuch skakał razem z nią: hopa, hopa. Nie chciał sobie pójść. I był jak literka b. Jak brzuchata b i balonowa b”.

Tematem zdrowego odżywiania bardzo obszernie i szczegółowo zajęły się biblioteki, które uplasowały się na II i III miejsce w dolnośląskim konkursie – Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Lwówku Śląskim oraz Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu, Filia nr 11. Obie przygotowały zajęcia w oparciu o *Rozdział czwarty, w którym mamusia się odchudza w Tutlandii*. W Lwówku Śląskim w ramach DKK odbyło się spotkanie pt. „Mamusia się odchudza – sekrety zdrowego żywienia” dla 18 dzieci – uczniów klasy I. Po przeczytaniu tekstu rozmawiano o tym, co wydarzyło się w rodzinie Tutków i jak skończyło się odchudzanie mamusi. Dzieci dowiedziały się, które produkty żywnościowe są zdrowe, a które nie, bawiły się w sałatkę owocową i wykonywały ćwiczenia gimnastyczne. Najbardziej spodobała się zabawa w przychodnię – można było zmierzyć ciśnienie, w pracowni rentgenowskiej prześwietlić różne części ciała, w laboratorium obejrzeć przez mikroskop preparaty, wykonać badanie krwi i moczu, a na chirurgii zabandażować kończyny lub przejść poważną operację! Dzieci mogły korzystać z niektórych prawdziwych narzędzi oraz strojów lekarskich, co wzbudziło duży entuzjazm.

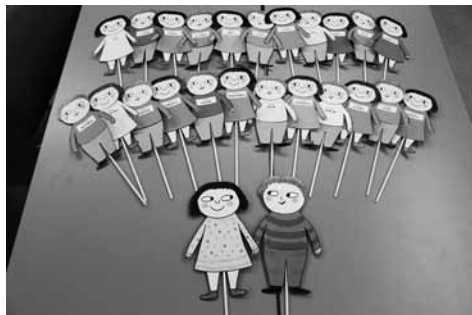
Zajęcia pt. „Tutki i Tutka żywieniowa odtrutka” powstały w Filii nr 11 Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu dla uczniów III klasy SP 98 im. Piastów Wrocławskich. To tu właśnie dzieci wcieliły się w wybitnych kucharzy komponujących książ-



kę kucharską pt. *Tutki i Tutka żywieniowa odtrutka – przepisy na kotlety z trawy... i nie tylko*. Celem zabawy było przedstawienie zdrowego odżywiania się na wesoło. Wprowadzeniem do tematu była popularna zabawa pt. „sałatka jarzynowa”, po której dzieci własnymi słowami opowiadały o zdrowym odżywianiu i zdrowym trybie życia. Przeczytano również humorystyczny fragment rozdziału czwartego, w którym mamusia zaczęła ćwiczyć i jeść kotlety z trawy. Następnie mali kucharze zabrali się do pracy. Po podziale na grupy i wylosowaniu rodzaju potrawy (śniadanie, obiad lub kolacja) uczestnicy komponowali dania z pięciu dowolnych składników. Trzy zwycięskie drużyny otrzymały „bukiet” z natki pietruszki. Z prac utalentowanych zawodników powstała książka kucharska *Tutki i Tutka żywieniowa odtrutka – przepisy na kotlety z trawy... i nie tylko*. Chętnie przeczytałabym te przepisy!

Aktywne i kreatywne zajęcia wokół *Tutlandii* przeprowadziły również biblioteki w Gromadce, Ostroszowicach, Świebodzicach i Łagiewnikach.

W Gminnej Bibliotece Publicznej w Gromadce dzieci uczyły się odróżniać uczucia od emocji. Nazywały emocje przedstawiane za pomocą gestów, mimiki, zachowania. Po wysłuchaniu opisów emocji bohaterów *Tutlandii* dzieci chętnie opowiadały o tym, kiedy są wesołe i radosne, oraz co sprawia, że stają się smutne. *Tutlandia i Tutlandia – Niespodzianki* stały się chętnie wypożyczanymi przez dzieci i rodziców pozycjami w Gromadce. Chciałam tu wspomnieć, że w scenariuszach zajęć animacyjnych, które napisałam na podstawie książki, można znaleźć inne ćwiczenia na przepracowywanie i oswojenie emocji (scenariusze są dostępne na stronie Media Rodzina pod opisem książki).



W Ostroszowicach, w filii Biblioteki Publicznej Gminy Dzierżoniów, odbyła się kreatywna zabawa w teatr. Dzieci z powodzeniem przeobrażały się w żółwia, jastrzębia, geparda, żabę, byka, królika, małpę, kunę oraz krowę. Muszę przyznać, że rozśmieszyły mnie ryki lwa: „Zabawiliśmy się, biorąc przykład z taty Tutków, który czasami ryczał jak lew. Oj, co się działo w bibliotece! Najpierw nieśmiało pojedynczo porykiwali chłopcy, potem odważyły się dziewczynki, a na końcu wszyscy zaryczeli tak głośno, że zatrzęsyły się książki na półkach!”. Omówiono również wyjście do teatru rodziny Tutków i jak wypada się ubrać, idąc w tak wyjątkowe miejsce.

Nietypową zabawę w architekturę przeprowadzono w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Marii Dąbrowskiej w Świebodzicach, gdzie pojawiły się nowe pokoje Tutki i Tutka oraz zaczarowana łąka. Wymyślono, że po powrocie taty na Tutkę i Tutka czeka wspaniała niespodzianka: przeprowadzają się do nowego domu. I, co najważniejsze, sami mogą zdecydować, jak urządzić swoje pokoje. Dzieci razem z rodzicami zostały podzielone na trzy grupy: pierwsza projektowała pokój Tutki, druga – pokój Tutka, a trzecia – przygotowała zaczarowaną łąkę: papierowe zajączki, biedronki i drzewa 3D. Przeprowadzka do nowego domu pojawia się w trzeciej części *Tutlandii*, więc zabawę będzie można wykorzystać, kiedy książka zostanie wydana!

W Gminnej Bibliotece Publicznej w Łagiewnikach po zapoznaniu się z bohaterami książki *Tutlandia* dzieci zastanawiały się, jak się pogodzić i jak miło spędzić czas. A także jakie zabawy można wykorzystać, „gdy dopadnie nas nuda”. Wymyślały również śmieszne wierszyki i rysowały swój sposób na godzenie się z rodzeństwem, koleżanką czy kolegą. Pomysłów było co niemiara.

Jak widać, na zajęciach wokół *Tutlandii* w bibliotekach dolnośląskich poruszano często temat zdrowego odżywiania i aktywnego stylu życia, ale starano się też rozwijać dziecięcą kreatywność i wyobraźnię. Gratuluję bibliotekarzom zaangażowania i tak wielu wspaniałych pomysłów. Zwłaszcza na „żywieniową odtrutkę”.

Agnieszka Ginko

Scenariusze zajęć na podstawie **Bajek z dżungli i oceanu** (Media Rodzina, 2018)

Rybka Rybik mieszka w rafie koralowej, małpka Długa w dżungli, a zebra Cudak na równiku. Każdy bohater ma jakiś problem, który udaje się przezwyciężyć, aby mieć przyjaciół, pomagać innym i cieszyć się życiem. Te radosne i mądre bajki Agnieszki Ginko, pełne dźwięków, zapachów i kolorów, spodobają się dzieciom i dorosłym. Dużym atutem książki są piękne, malowane ręcznie ilustracje autorstwa Marianny Jagody.

Agnieszka Ginko – poetka i pisarka, autorka książek dla dzieci i publikacji edukacyjnych, która od trzech lat mieszka w Zielonej Górze. Laureatka ogólnopolskich konkursów poetyckich. Za książki dla dzieci otrzymała w 2015 roku ogólnopolską Nagrodę Guliwer w Krainie Olbrzymów. Jej wiersze *Ciotka Klotka i inne historie* zostały wyróżnione w konkursie Książka Przyjazna Dziecku 2011, *Podróż Srebrnego* jest finalistką Konkursu Makuszyńskiego 2014, *Tutlandia* została nominowana do nagrody Książka Roku 2013, a *Tutlandia – Niespodzianki* zdobyła wyróżnienie FENIKS 2016. W 2017 autorka opublikowała tomik wierszy *Krucze* (dla dorosłych), który został nominowany do Lubuskiego Wawrzynu Literackiego. Jej wiersze tłumaczone były na angielski, serbski i słowacki. W marcu 2018 ukazały się jej *Bajki z dżungli i oceanu*.

I. Rybka Rybik i życzliwość

1. Wprowadzenie – co to są rafy koralowe? I jak dawno żyją na Ziemi? Zbudowane są z koralowców (które tworzą szkielety morskich żyjątek sprzed milionów lat) i istnieją od ok. 20 milionów lat. Występują w wielu różnych kolorach. Potrzebują ciepłej wody o temperaturze od 18°C. Największą rafą koralową jest Wielka Rafa Koralowa, położona u wschodnich wybrzeży Australii. Niestety, ludzie zanieczyszczają morza i oceany (brudy z fabryk, wycieki ropy naftowej ze statków) i koralowce giną.

Można też przeczytać początek bajki jako wprowadzenie.

2. Ćwiczenie recytacji wierszyka z bajki: „Kolo-kolo-kolorowe nasze rafy koralowe. Białe, żółte i różowe, rafy kora-kora-lowe”.

3. Czytanie bajki lub jej fragmentów.

4. Co to znaczy samolub (lubi tylko siebie) lub egoista („ego” to po łacinie „ja”)? Co to jest życzliwość? Jak Rybik stał się życzliwy? Co możemy zrobić, żeby być życzliwym dla innych?

5. Warsztaty plastyczne. Rysowanie różnych rybek, kolorowanie ich i zdobienie (np. klejem z brokatem, cekinami). Wycinanie rybek i przyklejanie ich na duży kawałek papieru. Zajęcie tworzenia rybek podoba się i dzieciom, i dorosłym, działa odprężająco.

II. Słoń Deptak i żręczność

1. Wprowadzenie. Czasami jesteśmy niezręczni, niezdarni – upuszczamy coś lub potykamy się, albo na coś wpadamy. Inni wtedy się śmieją, przezywają: ciapa i gapa. A przecież wypadki mogą przydarzyć się każdemu. Kiedy się kogoś przezywa, ta osoba zaczyna wierzyć, że naprawdę jest ciapą i gapą, i przestaje się starać. Syn autorki tej książki tak był przezywany na zajęciach z pływania przez niemiłego pana ratownika i nie miał ochoty nauczyć się pływać. Na szczęście zajęcia zaczął prowadzić inny ratownik, który chwalił dzieci i syn pisarki zaczął ćwiczyć i nauczył się świetnie pływać.

Można zachęcić dzieci do dzielenia się własnymi doświadczeniami na temat wypadków, które im się przydarzyły. I jak inni zareagowali. Zawsze warto przeprosić, jeżeli się np. komuś coś zepsuło niechcący, a druga osoba nie powinna przezywać i krzyczeć. Może za to być smutna i zła.

2. Czytanie bajki lub jej fragmentów.

3. Wybijanie rytmu piosenki Deptaka: tram-pam-pam, tram-pi-pi, trampi-pampi, tram-ti-ti.

4. Jak Felka Wielka pomogła Deptakowi? Jak Deptak stał się żręczny? Czy to, jak ktoś wygląda albo się porusza, jest najważniejsze?

5. Każdy rusza się na swój sposób. I ten sposób jest tylko jego, własny i jedyne. Ten nasz sposób chodzenia, ruszania się jest jedyne na świecie,

niepowtarzalny. Możemy poćwiczyć różne sposoby chodzenia i zobaczyć, który nam pasuje. Najpierw przejdźmy się krokiem, którym zwykle chodzimy. Potem spróbujmy chodzić szybciej i wolniej, robić większe i mniejsze kroki. Można wypróbować kroki zwierząt, np. słonia albo zebry, albo żyrafy, albo lwa. Na koniec wracamy do swoich kroków i pamiętamy, że są nasze i jedyne na świecie.

6. Można też spróbować stworzyć, osobno lub w parach, swój taniec do tram-pam-pam, recytując słowa. Każdy tańczy inaczej i jest to nasz własny, niepowtarzalny taniec. Nie musimy nikogo małpować, naśladować, my najlepiej wiemy, jak się ruszać i najlepiej to robimy. To jest nasz taniec, najpiękniejszy na świecie.

III. Myszka Mała i odwaga

1. Wprowadzenie. Miłe sny i koszmary. Czy mieliście kiedyś jakiś ciekawy lub niezwykły sen? Jaki? A jakiś koszmar? Czasami, kiedy śni się nam coś złego, to znaczy, że czegoś lub kogoś się boimy lub czujemy się niekochani. Warto wtedy porozmawiać z dorosłymi, opowiedzieć im swój sen.

2. Czytanie bajki lub jej fragmentów.

3. Rozmowa kierowana. Co pomaga w przezwycięzeniu strachu? Jak można pokonać swój strach? (Myślenie o czymś innym, zajęcie się czymś, co lubimy, śmiech, pomoc innej osoby).

4. Czasami pomaga wyobrażenie sobie śmiesznego Strachu. Jeden ze sposobów na pokonanie strachu to żartowanie z rzeczy, której się boimy. Wyobraźmy sobie teraz coś, czego się boimy, tak żeby to było śmieszne, np. pająk w różowej czapce, dentysta w stroju piłkarza, ciemna ulica z bananami wiszącymi na drzewach. Zamknijmy oczy.

5. Malujemy, rysujemy lub wyklejamy jakiś miły sen. To, co chcemy, żeby nam się przyśniło. Autorka książki usłyszała kiedyś na spotkaniu z dziećmi od jednej dziewczynki, że chciałaby śnić, że jest w środku arbuza. Ale świątynny sen!

IV. Nietoperz Miłek i wyobraźnia

1. Wprowadzenie. Po co nam wyobraźnia? Dla czego dobrze być kreatywnym, umieć coś wymyślić? Co zabija lub osłabia wyobraźnię? (Ekran: telewizor, tablet, komputer, telefon – pokazują nam

wszystko, nie musimy nic sobie wyobrażać, mamy już wszystko wymyślone; kiedy czytamy, to my sobie wyobrażamy bohaterów i cały świat, my kontrolujemy, jak to będzie wyglądać).

2. Czytanie bajki lub jej fragmentów.

3. Jak powstaje cień? Cień powstaje, gdy na drodze promieni słonecznych lub księżycowych znajduje się przeszkoda – zwierzę, człowiek lub przedmiot. Cień to obszar, do którego nie dochodzą światło, promienie.

Zabawa – w zaciemnionym pomieszczeniu sprawdzamy, jakie przedmioty przepuszczają światło oraz co jest potrzebne, aby uzyskać cień. Można wykorzystać różne przedmioty oraz własne dłonie.

4. Ćwiczenie na wyobraźnię. Dobrym ćwiczeniem na wyobraźnię, które poprawia również humor, jest wizualizacja. Jedna osoba opowiada jakąś miłą historię, a my to sobie wyobrażamy. Można wykorzystać poniższą wizualizację lub wymyślić własną.

Usiądź wygodnie, rozluźnij mięśnie. Weź parę głębszych oddechów. Zamknij oczy i pocuj, jak twoje ciało oddycha. Pocuj, jak powietrze napęnia całe twoje ciało, wszystkie jego komórki, mięśnie. Oddychaj głęboko. Kiedy poczujesz, że jesteś gotowy, żeby wyruszyć w drogę, wyobraź sobie, że wstajesz, podchodzisz do drzwi i je otwierasz. Za drzwiami rozciąga się słoneczna łąka. Miej zamknięte oczy i czuj, jak oddychasz. Widok łąki śmieszy cię, ale jesteś zadowolony, że będziesz po niej chodził. Wyobraź ją sobie. Zobacz, co na niej rośnie, jakie otaczają cię kolory. Pocuj zapachy, usłysz dźwięki. Świeci słońce, ogrzewa cię promieniami, jest dobrze. Czas, żeby pójść dalej. Przed sobą widzisz mostek i rzekę. Idziesz w tamtą stronę, chcesz dojść do rzeki i stanąć na mostku. Woda przyjemnie szumi i płynie. Stoisz na mostku i patrzysz na przepływającą rzekę. Wiesz, że zabiera wszystko, co niepotrzebne. Jeżeli są w tobie jakieś smutne lub złe myśli, jeżeli pamiętasz coś nieprzyjemnego, jeżeli masz coś ciężkiego na sercu, możesz się tego pozbyć. Zrób kulę z wszystkich niepotrzebnych, niemiłych rzeczy. Możesz to wszystko włożyć do kuli, zrzucić ze swojego serca. Wrzuć kulę do wody. Zobacz, jak odpływa, jak

zabiera ją rzeka i niesie daleko, daleko, jak najdalej od ciebie. Odetchnij głęboko, zejźdź z mostu i rusz w dalszą drogę. Zobacz, jak wygląda teraz łąka. Ile tu pięknych rzeczy. Popatrz, jak wszystko tańczy wokół ciebie i cieszy się, że jesteś. Odetchnij głęboko i pocuj, jak jeszcze raz napełnia cię powietrze. Jesteś mocny, zdrowy. Możesz już wrócić. Pożegnaj łąkę. Pozdrów wszystko, co na niej zobaczyłeś. Widzisz już drzwi, które otworzyłeś, powoli naciskasz klamkę i wracasz do środka. Kiedy policzę od 1 do 5, otworzysz oczy i będziesz wypoczęty i przebudzony. 1, 2, 3, 4, 5... Otwierasz oczy i przeciągasz się.

5. Omówienie wrażeń. Można sobie zrobić samemu taką lub podobną wizualizację w domu, kiedy jesteśmy smutni, żeby poczuć się lepiej.

V. Zebra Cudak i radość

1. Wprowadzenie. Czy znacie osoby, które lubią narzekać i marudzić? Co czujemy, kiedy jesteśmy z osobami, które cały czas są smutne, marudzą, opowiadają straszne lub niemiłe rzeczy? (Jest nam przykro, sami zaczynamy być smutni, boimy się różnych rzeczy). Jeżeli ktoś nas straszy albo specjalnie mówi niemiłe rzeczy, albo po prostu lubi narzekać, lepiej poprosić, żeby przestał albo odejść od takiej osoby.

2. Czytanie bajki lub jej fragmentów.

3. Niebezpieczny dotyk. Mamrot złapał za ogon Cudaka. Czy można kogoś przytrzymać na siłę albo dotykać, kiedy ta osoba nie chce? Nikt nie powinien nas dotykać, jeżeli tego nie chcemy. Są na świecie złe osoby, które lubią dotykać dzieci i robić im krzywdę. Niektóre osoby wkładają dzieciom rękę do majtek i dotykają w specjalne miejsca albo sprawiają dzieciom ból. Jeżeli ktoś tak robi, trzeba o tym powiedzieć dorosłej osobie albo nawet kilku osobom. Taki niedobry, nieprzyjemny dotyk nie jest nigdy winą dziecka. Nie wolno nikomu takich rzeczy robić. Są nawet osoby, które porywają dzieci, żeby zrobić im krzywdę, dlatego nie powinno się rozmawiać z nieznanymi. Niektórzy ludzie pokazują dzieciom słodczyce albo szczeniaczki albo dają prezenty i zapraszają do samochodu, a potem porywają i często rodzice i policja nie mogą dzieci znaleźć. Lepiej powie-

dzieć nieznanemu albo nieznanemu, że nie będziemy z nim albo z nią rozmawiać. I odejść albo zawołać kogoś dorosłego.

4. Cudak uciekł od Mamrota, nie pozwolił się trzymać za ogon. Co się stało, kiedy uciekł od niebezpiecznego zwierzęcia? Jak jeszcze możemy stać się radośni i weseli? W parach robimy grupie miny. Wybieramy najsmieszniejszą minę i pokazujemy grupie. Kolejno wszystkie dwójki, inni mogą nas naśladować.

5. Rysujemy lub malujemy wesołych ludzi – osoby, które się cieszą, są radosne.

VI. Chowak i siła przyjaźni

1. Wprowadzenie. Dlaczego dobrze mieć przyjaciela, koleżankę lub kolegę? Dlaczego warto się bawić z innymi, a nie, na przykład, siedzieć przed ekranem telewizora albo telefonu? Jak można się z kimś zakolegować, zaprzyjaźnić?

2. Czytanie bajki lub jej fragmentów.

3. Turlanie jest na pewno świetną zabawą. Co jeszcze można robić na dworze? A jak można się bawić w domu?

4. Komplementy. Dlaczego warto chwalić innych, mówić im miłe rzeczy? Wymieniamy różne dobre cechy charakteru, miłe rzeczy, które możemy komuś powiedzieć – przymiotniki, które opisują osobę, np.: miła, grzeczna, uczynna, cierpliwa, szczerza, sumienna, pracowita, zabawna, sympatyczna, delikatna, odpowiedzialna, systematyczna, ambitna, solidna, odważna, spokojna, wytrwała, rozmowna, pomocna, wesoła, kreatywna. Możemy zapisać je na dużej kartce papieru.

5. Zapisujemy na małej karteczce, co lubimy w osobie, która siedzi koło nas – np. jakąś jej cechę lub to, co robi – coś, co się nam podoba, np. jesteś miła, pomocna, wesoła, żartujesz, słuchasz mnie z uwagą, wymyślasz fajne zabawy. Możemy też powiedzieć tej osobie kilka miłych słów na ucho.

VII. Małpka Długa i pomaganie innym

1. Wprowadzenie. Co to znaczy samolub (lubi tylko siebie) lub egoista („ego” to po łacinie „ja”)? Dlaczego trzeba pomagać innym? Jak pomagamy

rodzicom albo rodzeństwu? Zawsze można zapytać: Czy mogę ci jakoś pomóc?

2. Czytanie bajki lub jej fragmentów.

3. Dlaczego na końcu małpce przyśnił się ptak, który machnął swoim jedynym piórkim w ogonie i odleciał? Jak myślicie?

4. Scenki teatralne. Wymyśliśmy scenki, w których pomagamy innym osobom. Na przykład: ktoś się przewrócił, boli go noga i pomagamy mu pójść do domu albo do lekarza; mama wraca do domu, boli ją okropnie głowa, prosimy, żeby usiadła, robimy coś do picia (nalewamy wody do szklanki), rozpakowujemy zakupy, wkładamy do lodówki itp.

5. Odgrywamy scenki teatralne i nagradzamy wszystkie brawami.

VIII. Wydra Spizak i opanowanie

1. Wprowadzenie. Czasem jesteśmy smutni lub zdenerwowani. Czujemy codziennie różne emocje. Pokażemy teraz nasze uczucia w parach. Jakie emocje, uczucia możemy pokazać? (Radość, smutek, złość, nuda, strach, wstyd, zaciekawienie, wzruszenie, zazdrość). Jedna osoba pokazu-

je jakieś uczucie, bez mówienia, a druga osoba zgaduje. Potem zmieniamy się – druga pokazuje uczucie, a pierwsza zgaduje.

2. Czytanie bajki lub jej fragmentów.

3. Czasami, tak jak Spizak i jego mama, złościć się, denerwujemy i nie potrafimy się uspokoić. Jak zachowuje się osoba, która się złości? Pokażemy. A co robi i czuje wtedy inna osoba? (Zaczyna krzyczeć, zatyka uszy, płacze, ucieka od tej osoby).

4. Sposoby na radzenie sobie ze złością. Co możemy zrobić, żeby przeszła nam złość? (Rzucić poduszką, pokrzyczeć w swoim pokoju, pooddychać świeżym powietrzem, przejść się). A co możemy zrobić, żeby złość nie wracała zbyt często?

5. Ważne jest, żeby pokazywać, że kogoś lubimy albo kochamy. Kiedy ludzie się lubią, kochają, a nie walczą ze sobą, świat staje się lepszy. Zrobimy teraz z plasteliny serca, a potem możemy je nalepić na karteczki. Można też narysować serca, pokolorować je i ozdobić (np. klejem z brokatem, cekinami). Potem wyciąć serca i przykleić na duży kawałek papieru.

Agnieszka Ginko

Bajki z dżungli i oceanu. Podsumowanie wojewódzkiego projektu czytelniczego

„Z bajek Agnieszki Ginko wyłania się bardzo ważne przesłanie, iż warto być indywidualistą, nawet »Wyjątkowym Cudakiem«, nie poddawać się marazmowi i złym nastrojom. Im jesteśmy bardziej otwarci na świat, im więcej mamy w sobie radości, im bardziej pozwalamy innym na wspólne milczenie, tym jesteśmy szczęśliwsi. Bo w życiu chodzi o to, by zaakceptować siebie takim jakim się jest, polubić siebie, a wtedy cały świat będzie bardziej przyjazny, zyskamy przyjaciół i będziemy czuć wewnętrzny spokój i harmonię z otaczającą przyrodą”.

Recenzja dr Edyty Antoniak-Kiedos, sekretarza redakcji czasopisma „Guliwer” oddaje to, co w książce *Bajki z dżungli i oceanu* jest najważniejsze. Historie Myszki Małej, Nietoperza Miłka, Małпки Długiej, Słonia Deptaka nie powstały tak sobie, dla samego aktu pisania i dobrej zabawy. Każde opowiadanie kryje przesłanie dla młodszych czytelników. Ważne prawdy o byciu sobą, przyjaźni, odwadze, życzliwości, wewnętrznym spokoju, radości starali się przekazać swoim użytkownikom lubuscy bibliotekarze w ramach wojewódzkiego projektu czytelniczego.

Zaproszenie przyjęło 13 placówek, które od maja do końca września 2018 roku zrealizowa-



ły blisko 30 spotkań wokół bajek Agnieszki Ginko. Osoby prowadzące zajęcia mogły skorzystać ze scenariuszy przygotowanych przez autorkę.

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Żarach przedszkolaki analizowały zachowanie Małej Myszki, odczytywały emocje z rozsypanych fotografii, dzieliły się sprawdzonymi sposobami na przezwyciężenie strachu, który często odbiera mowę i chwyta za gardło, a okazuje się, że ma tylko wielkie oczy.

Użytkownicy Miejskiej Biblioteki Publicznej w Żaganianiu wyruszyli na bezludną wyspę w Sali Lustrzanej Pałacu Książęcego. Odbijające się w lustrach rośliny, rafy i ryby stworzyły iluzję oceanicznej flory i fauny. Na podłodze rozłożone zostały materace, na których dzieci jak na tratwach pływały w dal.



* E. Antoniak-Kiedos, *Kolorowe bajeczki z przestaniem*, „Guliwer” 2018, nr 2, s. 104.

W Gminnej Bibliotece Publicznej w Zaborze odczytywane były całe teksty z książki jako wprowadzenie do rozmów na temat przeczytanych historii. Lekturze towarzyszyły zabawy i ćwiczenia językowe mające na celu m.in. bogacenie słownictwa. W finalnym etapie dzieci tworzyły własną bajkę, w której motywem przewodnim była cecha/postawa wybranego bohatera *Bajek z dżungli i oceanu*.

Wszystkie bajki poznały też przedszkolaki z Trzebiela. Podczas finału w siedzibie Ośrodka Kultury i Biblioteki w Trzebielu na dzieci czekało mnóstwo atrakcji, które jednocześnie weryfikowały znajomość bajkowych bohaterów i ich przygód. Okazało się, że najmłodszy czytelnicy doskonale zapamiętali treść opowiadań. Może dlatego, że – jak deklarowali – książka bardzo im się spodobała.

W Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy we Wschowie zrealizowano cztery spotkania. Gośćmi księżnicy, którzy wyzwalali kreatywność i inspirowali czytelników, byli: Stoń Deptak, Mysza Mała, Małpka Długa oraz Wydra Spiżak.

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Szprotawie uczestnicy spotkania z Rybikiem brali udział w pochodzie z okazji Tygodnia dla Niepodległej. Patriotyzm z życzliwością mają wiele wspólnego, czego wyrazem stały się biało-czerwone prace plastyczne ukazujące szczęśliwe rybki.

W Bibliotece Publicznej w Siedlisku oraz Filii w Bielawach lektura *Bajek z dżungli i oceanu* zainspirowała geograficzno-przyrodnicze poszukiwania. W ruch poszły atlasy i duży globus. Czytelnicze refleksje znalazły odzwierciedlenie w pracach plastycznych.

W Gminnej Bibliotece Publicznej w Otyniu przygody podwodnych bohaterów poznawali uczestnicy półkolonii letniej organizowanej przez miejscowe Gminne Centrum Kultury.

Praca z książką w czasie wakacji to szczególnie przyjemność! W Gminnej Bibliotece Publicznej w Dziatrychowicach pouczające i mądre teksty zainaugurowały wakacje. Już pierwszego dnia po głośnym czytaniu i rozmowie powstał wspólny plakat ilustrujący treść bajki *Rybka Rybik i życzliwość*.

W Filii w Bożnowie projekt objął aktywności wzmacniające umysł i sprawność motoryczną dłoni, a książka reklamowana była przez dzieci na kiermaszu podczas dożynek wiejskich.

W Gminnej Bibliotece Publicznej w Brodach *Bajki z dżungli i oceanu* omawiane były przez całe wakacje. Dzieci stworzyły rafę koralową i sawannę oraz mnóstwo plastycznych arcydzieł. W ramach zajęć wokół bajki *Gryzoń Chowak i siła przyjaźni* odbijały dłonie na plakacie, by w środku uwiecznić imię przyjaciela. Po zajęciach dotyczących tekstu *Wydra Spiżak i opanowanie* jedna z mam stwierdziła, że już nie krzyknie na swoje dziecko.

Autorska rafa koralowa powstała także w Bibliotece w Klenicy, filii GBP w Bojadłach. Mieszkańcy rafy zostali naklejeni na przezroczystą folię, w efekcie czego powstała ciekawa kompozycja imitująca podwodny świat.

Wojewódzki projekt przygotowany w oparciu o książkę *Bajki z dżungli i oceanu* osiągnął zamierzone efekty i zgromadził wokół czytelniczej idei dzieci, rodziców oraz aktywne lubuskie księżnice. Pełne relacje zamieszczone są na stronie www.bibliotekarzlubuski.pl oraz na facebookowym profilu czasopisma. Wszystkim bibliotekarzom, którzy włączyli się we wspólne przedsięwzięcie, należą się podziękowania za zaangażowanie, a młodym czytelnikom należy pogratulować inwencji twórczej. Najciekawsze odsłony realizacji projektu zostaną nagrodzone spotkaniem autorskim z Agnieszką Ginko.

Monika Simonjetz



Kreatywne warsztaty literackie dla młodzieży w WiMBP im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze

W marcu 2018 roku w WiMBP im. Cypriana w Zielonej Górze rozpoczęły się cykliczne zajęcia pt. „Kreatywne warsztaty literackie dla młodzieży”, w których wzięli udział uczniowie klas V-VII ze Szkoły Podstawowej nr 15 w Zielonej Górze.

Jest to jedna z kolejnych propozycji zajęć dodatkowych dla młodzieży i dzieci w naszej placówce. Kreatywna forma tych zajęć jest ściśle skorelowana z programem nauczania w szkole podstawowej, przygotowana na podstawie specjalistycznej literatury edukacyjnej, a także mojego osobistego, typowo praktycznego doświadczenia w tworzeniu literatury.

Warsztaty prowadzone są w formie zabawy, połączonej z nauką w taki sposób, aby rozbudzić w uczniach pokłady wyobraźni i kreatywności, a przy tym zachęcić do wyrażania ich w słowie pisanim. Drzemiąca w każdym dziecku fantazja jest idealnym materiałem na proponowane zabawy ze sprawiającym czasami w szkole kłopoty językiem polskim.

Wykonywane podczas naszych spotkań ćwiczenia poszerzają warsztat literacki młodzieży związany z programem nauczania w zakresie teorii literatury i kultury języka polskiego. Wpływają również na wzbogacenie słownictwa, przypomnienie wiadomości o formach literackich, umiejętność przekazywania myśli, a także budowania zdań i dłuższych tekstów, co przekłada się na konkretną wartość w szkole, jak też i poza nią. Pozwalają też na utrwalenie przekonania, że wiedza przekazywana w szkole, rozwijana w bibliotece czy też poprzez inne formy aktywności intelektualnej, znajduje swoje praktyczne zastosowanie i umożliwia podjęcie w przyszłości określonej pracy zawodowej oraz rozwój pasji i zainteresowań.

Zasadniczą intencją warsztatów jest pobudzenie kreatywności młodych ludzi i ukierunkowanie ich w stronę szeroko pojętego pisarstwa. Peł-

nią też rolę pomocniczą w pisaniu wypracowań i krótszych oraz dłuższych form użytkowych z języka polskiego.

Podczas pierwszych miesięcy wspólnych spotkań pracowaliśmy nad czterema głównymi zadaniami:

- przygotowaniem do pisania opowiadań (na tych zajęciach zajęliśmy się przede wszystkim rozwojem słownictwa, wzbogacaniem go poprzez skojarzenia, synonimy, unikanie powtórzeń);
- ćwiczeniami dotyczącymi opisu (pracowaliśmy nad wykorzystaniem środków poetyckich, takich jak epitety, antonimy, porównania, a także związków frazeologicznych i doskonaleniem form wypowiedzi);
- ćwiczeniami dotyczącymi charakterystyki (ćwiczyliśmy epitety, antonimy, porównania, wyrazy bliskoznaczne i przysłowia);
- moim pierwszym opowiadaniem (na koniec skupiliśmy się na tworzeniu miejsca, bohatera i wydarzenia, w jakim miał uczestniczyć; pisaliśmy opowiadania).

Do proponowanych zajęć moi podopieczni podszli z ogromnym entuzjazmem i zaangażowaniem. Po pewnym czasie można było zauważyć kilka wybijających się wśród pozostałych uczniów jednostek, których poziom posługiwania się słowem pisanim był bardzo wysoki.

Zajęcia były jednak tak zaplanowane i dostosowane, aby z ćwiczeniami poradził sobie każdy, odkrywając za każdym razem coś nowego i bardziej interesującego.

Uczestnicy najbardziej lubili pracę w grupach, gdy mogli dzielić się swoimi pomysłami. Chętnie ze sobą współpracowali, nie bali się także poddawać krytyce pozostałych. Każde zadanie kończyliśmy wspólnym omówieniem, a później czytaliśmy większość prac na głos, co wymagało od niektórych uczestników przełamania bariery ograniczeń i wydobyć z siebie pokładów osobistej odwagi.

Jestem przekonany, iż nasze wspólne zajęcia przełożą się w przyszłości na wzrost poziomu posługiwania się językiem polskim na zajęciach w szkole, jak też i poza nią. Mam zamiar kontynuować pracę z młodzieżą również po przerwie wakacyjnej i nadal zachęcać do kreatywnej zabawy z naszym ojczystym pięknym językiem.

Marcin Radwański

Niepodległa Szprotawa oczami dzieci

„Duma i radość wypełnia serce każdego dziecka Szprotawy na samą myśl o swoim mieście i jest to w samej rzeczy całkowiec uzasadnione”¹.

Szprotawa prawa miejskie uzyskała około 1260 roku, a jej nazwa jest pochodzenia polskiego i oznacza miejsce, które oczyszczono z zarośli i krzewów cierniowych, aby możliwe było wybudowanie domów. Tę i inne ciekawostki zgłębiały dzieci, poznając swoje miasto podczas projektu fotograficznego „Niepodległa Szprotawa oczami dzieci”. Głównym celem było zapoznanie się z historią Szprotawy, z miejscami, w których można spędzać czas wolny, poznanie tradycji i zwyczajów, zabytków, postaci oraz legend. Zajęcia zostały przeprowadzone w dwóch cyklach podzielonych na pięciodniowe wycieczki po Szprotawie, podczas których fotografowaliśmy wszystkie odwiedzone miejsca. W tym celu zaprosiliśmy fotografa Andrzeja Gajdzińskiego, który pokazał nam, w jaki sposób posługiwać się aparatem, a także opowiedział o głównych zasadach kom-

ponowania zdjęć. Wyjaśnił, kiedy fotografować z dołu, a kiedy z góry, gdzie umieszczać najważniejsze elementy, jak powinna przebiegać linia horyzontu, jak ważne są tło i pozycja, z której fotografujemy itd.

Nasze wycieczki rozpoczęliśmy od zapoznania się ze szprotawską przyrodą Parku Słowiańskiego, parku w centrum miasta i innych terenów zielonych. Pani z nadleśnictwa opowiedziała nam o roślinności i zwierzętach tutaj występujących. Pokazała nam między innymi, w jaki sposób odróżniać poszczególne gatunki drzew. Drugi dzień przeznaczyliśmy na szprotawskie zabytki, które zwiedzałyśmy z konserwatorem zabytków Karolem Błaszczkiem oraz z historykiem Maciejem Siwickim. Obaj panowie wprowadzili nas w niezwykły świat historii naszego miasta i miejsc, które do tej pory były dla nas tajemnicą. Byliśmy w podziemiach i na wieży Ratusza. Najwięcej emocji u dzieci wzbudziły wizyty w Kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (1260), jak również w Kościele pw. św. Andrzeja Apostoła (1230). Maciej Siwicki razem z księdzem opowiedzieli nam o najstarszej dzielnicy Szprotawy – Hławie, gdzie w 1000 roku Bolesław Chrobry spotkał się z cesarzem Niemiec



¹F. Matuszkiewicz, *Historia Szprotawy*, Szprotawa 2010, s. 243.

Ottonem III. Kolejny dzień dotyczył sportu i rekreacji. Wybraliśmy się na stadion miejski, na basen miejski, do przystani kajakowej i na plac zabaw, na którym znajduje się siłownia plenerowa. Z tego dnia powstało wiele interesujących zdjęć, nie tylko z zabaw, ale także pokazujących, w jak ciekawy sposób można czytać książki. O stadionie i jego funkcjonowaniu opowiedział nam pan z Wydziału Edukacji i Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego w Szprotawie. U kresu naszych wędrówek dotarliśmy do instytucji kultury. Odwiedziliśmy Dom Kultury, Galerię Zbiorów Muzealnych i Izbę Historii. Dzięki dogłębnemu ich poznaniu wiemy, jak wiele ciekawych atrakcji mogą dostarczyć każdemu mieszkańcowi naszego miasta. O każdym z tych miejsc szczegółowych informacji udzielił nam pracownicy oraz dyrektor Szprotawskiego Domu Kultury. Na zakończenie tego dnia poznaliśmy funkcjonowanie Miejskiej Biblioteki Publicznej. Byliśmy w każdym dziale, poznając specyfikę jego działania. Dyrektor Jolanta Wawrzyniak opowiedziała dzieciom o swojej pracy, jak wiele wyzwań stawiają przed biblioteką czytelnicy, jak bardzo są ważni i w jaki sposób spełniają się ich oczekiwania.

Ostatni dzień to czas podsumowań, wybierania



zdjęć do ekspozycji i wspólnie spędzonych chwil przy smacznych przekąskach (grill, pizza), którym towarzyszyły niekończące się rozmowy. Efektem tych zajęć były wystawy, które można było oglądać w holu biblioteki oraz podczas obchodów Europejskich Dni Dziedzictwa. Dodatkową wystawę stanowiły wykonane przez dzieci prace plastyczne. Na antyramach uczestnicy namalowali Herb Szprotawy. Planując realizację tego projektu, zamierzaliśmy wydać album z fotografiami. Album miałby zawierać interesujące turystycznie miejsca, polecane przez dzieci, oraz propozycje dołączone przez mieszkańców naszego miasta i okolic. Czy powstanie, czas pokaże.

Według nas warto organizować tego typu zajęcia, gdyż dzięki nim powiedzenie „Cudze chwalicie, swego nie znacie” zostaje obalone. Nasze piesze wycieczki oprócz walorów poznawczych zawierały jedną z najprzyjemniejszych form aktywności fizycznej. Dzięki temu uczestnicy poznali najbliższą okolicę, w której egzystują. Jest to doskonały sposób przygotowujący do dorosłego życia w ich społeczności lokalnej, do aktywnego funkcjonowania w niej i uwrażliwienia na piękno tego, co ich otacza. Taki sposób spędzania czasu może wpłynąć na rozwój zainteresowań i sposób myślenia. Tego typu zajęcia dają szansę osiągnięcia wielu różnorodnych celów jednocześnie. Pozwalają poznawać nie tylko własne okolice, ale i świat.

Pamiętajcie rajcy! historia nigdy Wam nie wybaczy

Jeśli źle zarządzicie

I miasto ukochane w otchłani pogrążycie.

Wspólną siłą i pracowitością

Wypełnimy znów ulice i domy radością,

Nie bójcie się śmiałego rządzenia

I perspektywicznego myślenia.

Wiara, która ponoć góry przewraca

Dobra jest lecz najważniejsza praca

Poparta wołaniem: Boże niech Twoje serce łaskawe

Błogosławi nasze miasto – naszą ukochaną – Szprotawę².

Dagmara Bronk

² *Oda do Szprotawy*, „Dwutygodnik Szprotawski” 2004.

„Weekendowa Akademia Dziecka” w międzyrzeckiej bibliotece

Projekt finansowany przez Fundację J.K. Steczkowskiego w ramach IX edycji konkursu grantowego „Na dobry początek” był skierowany do dzieci uczestniczących w edukacji przedszkolnej lub szkolnej. Jest to nowatorski projekt w zakresie stymulowania rozwoju dzieci w wieku 2-8 lat mieszkających na wsiach i w miejscowości do 20 tys. mieszkańców, które są objęte edukacją.

Rodzina to pierwsze naturalne środowisko dziecka, które warunkuje jego rozwój i jest odpowiedzialne za opiekę, zaspokajanie potrzeb oraz wychowanie, dlatego też projekt w równym stopniu jest adresowany do dzieci, jak i rodziców. Nasza propozycja zajęć skierowana była do dzieci w wieku 6-8 lat, doświadczających trudności w nauce wynikających z ich deficytów w zakresie funkcji: intelektualnych (ciekawość poznawcza, zainteresowanie książkami), poznawczych (uwaga, pamięć, percepcja wzrokowo-przestrzenna, funkcje słuchowo-językowe), ruchowych (motoryka mała, koordynacja wzrokowo-słuchowa), a także do ich rodziców posiadających niski poziom wykształcenia, ograniczone potrzeby aktywności społecznej i kulturalnej. Uważamy, że tylko przez równoległe działania na obu płaszczyznach można zapewnić skuteczne niwelowanie deficytów, ponieważ odpowiednio motywowani i przeszkoleni rodzi-

ce to szansa na długofalową pracę z dziećmi już bez stałej, cyklicznej pomocy specjalistów.

Grupą docelową były rodziny znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej, którym ubóstwo ogranicza możliwości fizycznego, psychicznego, intelektualnego i społecznego rozwoju, przez co przyczynia się do obniżenia szans edukacyjnych dziecka i jego funkcjonowania w środowisku szkolnym. Ponadto życie w rodzinie, w której stale panuje obawa o finansowe bezpieczeństwo, jest dla dziecka sytuacją chronicznie stresującą. Badania pokazują, że bieda jest w dużym stopniu „dziedziczona” przez dzieci, ponieważ rodzice nie są w stanie zapewnić im wystarczających szans – mają zbyt mało środków, są nie dość zaradni. Mogą też po prostu nie wiedzieć, czego ich dziecku trzeba. Jeśli w rodzinie źle się dzieje, rodzice są niezaradni, przewlekłe choroby, pojawiają się uzależnienia lub przemoc, brakuje środków na podstawowe potrzeby, jak jedzenie czy ogrzewanie, nie ma w tym momencie chęci na zajęcie się brakami rozwojowymi dzieci.

Naszym celem było dotarcie do takich dzieci poprzez pracowników Ośrodka Pomocy Społecznej i Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Międzyrzeczu, a także wychowawców przedszkoli i klas początkowych szkół podstawowych. W projekcie wzięło udział 16 dzieci (2 grupy po 8 osób) – wynikało to z teoretycznych założeń pracy grupowej nad różnymi dysfunkcjami.

Pracownicy biblioteki posiadają – po kompleksowym remoncie – możliwości lokalowe i sprzętowe do prowadzenia specjalistycznych zajęć kompensacyjno-korekcyjnych. Dobra współpraca z placówkami edukacyjnymi w Międzyrze-



czu, częsta wymiana doświadczeń oraz wspólnie prowadzone przedsięwzięcia wskazują, że coraz więcej dzieci posiada deficyty rozwojowe, wynikające często z tempa współczesnego życia, zmieniających się zasad funkcjonowania dzisiejszej rodziny. Zmniejszające się czytelnictwo wymaga poświęcenia uwagi z naszej strony na przyczyny tego zjawiska. Żeby wykształcić następnego pokolenia czytelników, biblioteka musi włączyć się w proces wspomaganie rozwoju funkcji zaangażowanych w czynność czytania i pisanie. Głównym celem projektu było niwelowanie najczęściej obecnie spotykanych deficytów rozwojowych u dzieci ze środowisk o najniższym statusie finansowym, a co za tym idzie – najniższym poziomie wykształcenia i społeczno-ekonomicznego usytuowania, co ma wpływ na sferę rozwoju uzdolnień i zainteresowań dzieci oraz ich uczestnictwo w kulturze. Naszym celem było maksymalne wykorzystanie potencjału rozwojowego dzieci poprzez umożliwienie kontaktu z różnymi modelami zachowań, różnymi poziomami kompetencji społecznych. Zależało nam na ułatwieniu młodszym dzieciom rozwoju społecznego poprzez wykształcenie gotowości do niesienia pomocy, bezinteresowności, ułatwienie procesu adaptacji w środowisku szkolnym, wzmocnienie poczucia bezpieczeństwa, wykształcenie umiejętności współpracy w grupie z naciskiem na życzliwość a nie rywalizację w relacjach z rówieśnikami, zwiększenie motywacji i wiary we własne możliwości, wyposażenie w kompetencje potrzebne do dalszej nauki, wzrost wiedzy i umiejętności niezbędnych w procesie nauki i umożliwiających osiągnięcie

w przyszłości sukcesu na miarę swoich możliwości, pokonywanie nieśmiałości poprzez budowanie własnej wartości, zdobycie umiejętności niezbędnych w przygotowaniu do nauki pisania, czytania i liczenia, zwiększenie stopnia kontroli poznawczej i refleksyjności.

Powyższe cele zamierzaliśmy osiągnąć poprzez zajęcia praktyczne prowadzone metodami warsztatowymi i treningowymi. Cztery obszary objęte działaniem: koncentracja uwagi, sprawność grafometryczna, nadrużliwość, myślenie matematyczne były ćwiczone przez sześć miesięcy, każdy w stałą sobotę w ramach półtoragodzinnych zajęć ze specjalistą wspomaganym przez wolontariusza (ucznia starszych klas gimnazjum lub szkoły średniej), w dwóch ośmiuosobowych grupach. Każda sobota poświęcona była innemu zagadnieniu. Po zajęciach dla dzieci odbywały się półgodzinne warsztaty/ konsultacje specjalistyczne dla rodziców. W tym czasie dzieci pod opieką wolontariuszy uczestniczyły w zajęciach piątego obszaru – czytanie – realizowanego we współpracy z wolontariuszami Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Chcieliśmy, żeby w zajęciach aktywnie uczestniczyli rodzice dzieci, czerpiąc w ten sposób doświadczenie do dalszej pracy. Dlatego rodzice i opiekunowie dzieci uczestniczyli w każdej z 21 zaplanowanych sobót w dokształcających warsztatach/poradach odbywających się po bloku zajęć dla dzieci, a mających na celu zmotywowanie ich do dalszej systematycznej pracy z dziećmi nad niwelowaniem deficytów rozwojowych. Zadaniem rodziców było również obserwowanie zmian zachodzących u ich dzieci i współtworzenie razem ze specjalistami – w partnerskich rela-





ciach – planów szczegółowych działań naprawczych z uwzględnieniem tempa uczenia się danego dziecka. Jednym z celów warsztatów dla rodziców było zintegrowanie tej grupy osób, wyłonienie w niej liderów i osób predestynowanych do wypełniania określonych zadań społecznych, rozbudzenie w nich samoświadomości, potrzeby uczestniczenia w życiu społecznym i w dalszym planie – wyłonienie inicjatorów następnych działań na rzecz środowiska lokalnego.

Fakt, że wolontariusze pochodzili z dwóch następnych grup wiekowych, służył wytworzeniu się więzi międzypokoleniowej i mamy nadzieję, że pozytywnie wpłynął na motywację dzieci. W ramach projektu osoby w wieku 50+ uczestniczyły w niwelowaniu deficytów związanych z nauką czytania. Zajęcia głośnego czytania z udziałem dzieci odbywały się regularnie, w każdą sobotę po bloku warsztatowo-treningowym, w trakcie części poradniczej dla rodziców. Do tych zadań zaangażowaliśmy członków Uniwersytetu Trzeciego Wieku – sekcji literackiej działającej przy Bibliotece Publicznej w Międzyrzeczu.

W skład zespołu realizatorów projektu weszli:

- specjaliści z kwalifikacjami do pracy korekcyjno-kompensacyjnej z dziećmi dysfunkcyjnymi, z ukończonymi studiami specjalistycznymi przekazującymi najnowszą wiedzę naukową z zakresu pedagogiki specjalnej, całościowych zaburzeń rozwojowych dzieci i młodzieży; korzystaliśmy głównie z pracowników międzyrzeckiej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej;

- wolontariusze z dwóch grup wiekowych: 50+ (sekcja literacka Uniwersytetu Trzeciego Wieku), młodzież – uczniowie starszych klas gimnazjum i szkoły średniej;

- pracownicy biblioteki służący wsparciem specjalistom i rodzicom podczas zajęć oraz obserwujący zajęcia kompensacyjne – zdobywający w ten sposób doświadczenie do dalszej działalności.

Biblioteka Publiczna w Międzyrzeczu jest wyposażona w urządzenia, rekwizyty ułatwiające funkcjonowanie w jej przestrzeni osobom niepełnosprawnym i posiadającym pewne deficyty rozwojowe. Znajdujące się w Oddziale dla Dzieci m.in. pianki rehabilitacyjne wykorzystywane są do prowadzenia ćwiczeń korekcyjnych dla grup przedszkolnych i wczesnoszkolnych podczas cykli zajęć: „Z bajką spotkanie na drugie śniadanie”, „Spotkania z książką”, pikników okolicznościowych czy zajęć przygotowanych specjalnie na życzenie konkretnych grup odbiorców.

Projekt był kontynuacją naszych dotychczasowych działań, miał służyć poszerzeniu umiejętności i wiedzy pracowników biblioteki, ponieważ placówka systematycznie rozszerza swoją ofertę. Zdobyte kompetencje, wzbogacony o nowe rekwizyty warsztat pracy pozwolą nam w przyszłości lepiej rozpoznawać indywidualne potrzeby dzieci i urozmaicić ofertę edukacyjną biblioteki, wdrażać zaobserwowane innowacje pedagogiczne w swojej pracy z młodym odbiorcą.

Ponieważ nazwa projektu nawiązuje do Akademii, struktura formalna przypominała studia. Rozpoczęliśmy naborem, ogłoszeniem listy uczestników. Każde z dzieci otrzymało indeks, w którym zaliczane były kolejno realizowane bloki zajęć. Na zakończenie odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów-certyfikatów dla każdego z uczestników.

Agnieszka Czeakała

WYDARZENIA / RELACJE / OPINIE

Biblioteka Celsusa w Efezie

Jak można by nie zobaczyć miejscowej biblioteki, będąc na wycieczce w odległym kraju. Ale w turystycznej części Turcji, na wybrzeżu Morza Egejskiego, w ponad trzydziestopięcioletnim, wrześniowym upale, nie natknęłam się na najmniejszy ślad publicznej biblioteki. W tym rejonie na stałe mieszka niewielu ludzi, a cały napotykaną każdego dnia multikulturowy tłum to mówiący różnymi językami turyści.

Ten brak zrekompensowała mi Biblioteka Celsusa w antycznym Efezie (teren dzisiejszej Turcji), jeden z najlepiej zachowanych starożytnych obiektów tego typu na świecie.

Niektórzy twierdzą, że miasto założyły Amazonki. Z Efezem łączy się też legenda, według której Androklos, syn ateńskiego króla Kordusa, przed wyprawą do Jonii w IX wieku p.n.e. dostał od wyroczni wskazówkę, gdzie założyć miasto. Miejsce to miały wskazać ryba i dzik. Podczas wędrówki przez Jonię, na wzgórzu Panair, w pobliżu ujścia rzeki Kaystron, napotkał rybaków piekących ryby nad ogniskiem. Jedna z nich poruszyła się, wzniesła iskry, zapaliły one pobliskie krzaki, a ogień wypłoszył dziką. Tak spełniła się przepowiednia wyroczni i na zboczach góry powstało tętniące życiem wielkie miasto. Rozwój i znaczenie zawdzięczało założonemu tu portowi handlowemu.

Ruiny Efezu pamiętają obecność wojsk wielu imperiów. W VI-V wieku p.n.e. miasto było pod rządami Persów. W 334 roku p.n.e. zdobył je Aleksander Wielki, a po jego śmierci władcą został jeden z dowódców Lizymach. Przeniósł miasto na sąsiednie zbocze góry, otoczył murami, zbudował nowy port, a niechętnych przenosin mieszkańców wypłoszył pożarami starych domostw.

Nowy Efez był miastem bardzo nowoczesnym, z wodociągami z terakotowych rur, z publicznymi toaletami i domami ogrzewanymi rozprowadzaną kanałami parą, ogromnym teatrem, bia-



łymi marmurowymi pałacami i świątyniami, licznymi sklepami oraz oświetlonymi, szerokimi ulicami. Z miasta rozciągał się widok na (oddalony dziś o 5 km) port i Morze Egejskie, obecnie zaś zwiedzający mogą podziwiać dolinę. O miasto spierał się Ptolemeusz i Syryjczycy, w 133 roku p.n.e. stało się ono częścią Imperium Rzymskiego. Według źródeł historycznych w II wieku n.e. żyło w nim ok. 400 tys. mieszkańców.

Na przełomie tysiącleci, pod rządami Rzymian, Efez rósł w potęgę, mieszkańcy się bogacili, kwitła kultura, nauka, inżynieria, architektura. Akwedukty, powszechny dostęp do wody, system centralnego ogrzewania oraz zamożność Efezjan czyniły z niego miasto dobrobytu i luksusu. Rzymianie wznosili wspaniałe budowle, dekorowali je kolumnami i rzeźbami, tworzyli i gromadzili piśmiennictwo. Do dziś w Efezie zachowało się wiele starożytnych obiektów, napiszę zaledwie o kilku z nich.

Rzymianie stawiali biblioteki nie tylko w Italii, ale w całym Rzymskim Imperium. Tę w Efezie zbudował w latach 100-110 n.e. Gajusz Juliusz Akwila dla upamiętnienia swego ojca senatora Tyberiusza Juliusza Celsusa Polemenusa. Biblioteka Celsusa jest jednym, obok antycznego teatru, z najznamienitszych zabytków starożytnego Efezu.

Dwukondygnacyjny fronton budynku ma 21 m szerokości i 16 m wysokości. Zdobity go posągi usytuowane w niszach ściennych na dwóch poziomach kolumnady. Podczas prac wykopaliskowych odnaleziono jedynie cztery. To kobiety

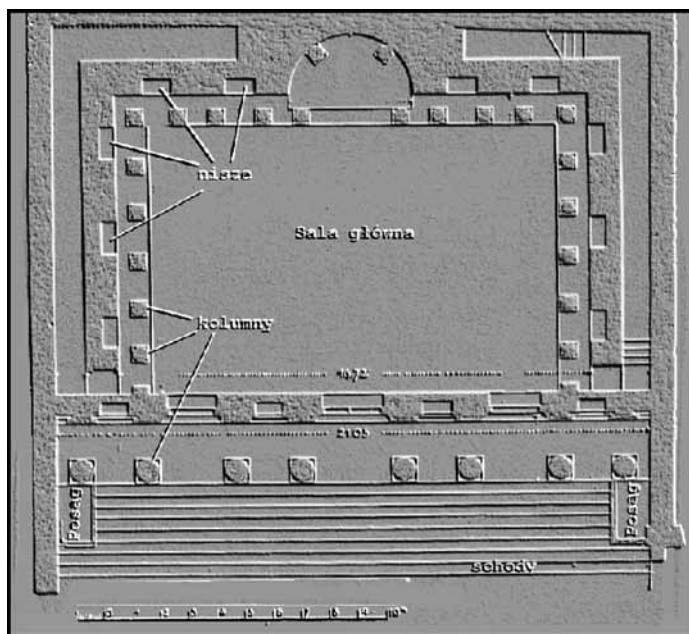
uosabiające cnoty Celsusa: Sofia – mądrość, Arete – charakter, dzielność, Ennoia – rozważa, inteligencja, Epistema – wiedza. Niestety oryginalne figury są eksponowane poza Efezem, w Muzeum Historii Sztuki w Wiedniu, dokąd trafiły w czasie wykopalisk w 1910 roku. Fasadę biblioteki zdobią ich wierne kopie. Wchodząc do środka jednym z trzech wejść, dostrzegamy podwójne 16-metrowe mury budowli, oddzielone ok. metrową przerwą. Był to swoisty powietrzny bufor utrzymujący stałą wilgotność i temperaturę, chroniący zbiory przed wilgocią i upałem.

Rzymianie nie zaprojektowali oddzielnych przestrzeni magazynowych, jak czynili to grec-

podobnie złoty posąg Ateny, pod którym odkryto kryptę z sarkofagiem Celsusa. Biblioteka była więc także *heroon* – miejscem pochówku Celsusa.

W tej imponującej księżnicy zgromadzono ok. 12 tys. zwojów, co czyniło z niej trzecią, obok Aleksandrii i Pergamonu, największą biblioteką antycznego świata.

Zbudowana na podwyższeniu, z 10-stopniowymi schodami na całej szerokości frontonu, z fasadą w środkowej części wysuniętą do przodu, wygląda na bardziej monumentalną, niż wynika to z zasad architektury. Złudzenie optyczne sprawia, że wydaje się wyższa i szersza niż w rzeczywistości.



Plan biblioteki w Efezie odtworzony na podstawie wykopalisk*

cy budowniczo wie bibliotek. W Bibliotece Celsusa w jednej sali głównej 10 m × 16 m, w niszach ściennych umieszczono szafy ze zwojami – zapewne najstarsze z nich były ze skóry, następnie to papirus, pergamin i płótno. Biblioteka pełniła jednocześnie funkcję czytelni. W centrum przestronnego wnętrza usytuowany był prawdo-

Podawane są różne przyczyny zniszczenia budynku, jednak najbardziej wiarygodną informacją jest ta napotkana na miejscu. Tablica w trzech językach: tureckim, angielskim i niemieckim informuje zwiedzających, że obiekt biblioteki został zniszczony podczas trzęsienia ziemi ok. 270 roku n.e. i nie został odbudowany. Inne źródła

* S. Skórka, *Wirtualna historia książki i bibliotek*, dostęp: http://whk.up.krakow.pl/b_efez.html [odczyt: 4 października 2018].

dla turystów podają, że w 260 roku n.e. salę czytelni strawił pożar.

Na przełomie IV i V wieku na Agorze, monumentalnym, ogromnym placu przed biblioteką, posadowiono fontannę z basenem.

Nurt rzeki Kaystron niósł tony piachu, a zatoka, pomimo prób pogłębienia czy przenoszenia portu, sukcesywnie się zamulała. Morski brzeg zaczął oddalać się od Efezu (obecnie jest około 5 km od ruin). W VI wieku rozpoczął się powolny upadek miasta, odciętego od morza, głównego źródła dochodów. Zupełnie się wyludniło w VII wieku, gdy na wilgotnych, opuszczonych przez wodę terenach załęży się malaryczne komary. Reszty dopełniły kolejne trzęsienia ziemi: jedno z nich ok. X wieku powaliło fasadę budynku Biblioteki Celsusa.

Zniszczoną bibliotekę, w tym jej dwupiętrową fasadę, odbudowali dopiero w XX wieku, w latach 1970-78, austriaccy archeolodzy, prof. dr. Friemund Hueber i prof. dr. Volker Michael Strocka, a koszty prac w całości pokrył Austriak Anton Karl Kal-

linger Prskawetz. Może właśnie tak spłacili dług wobec Efezu, w końcu figury z biblioteki wywieziono do Wiednia...

Kolejnym wspaniałym zabytkiem starożytnego Efezu jest oszałamiający ogromem Wielki Teatr, wykuty w zboczu góry Panair. Jeden z największych teatrów antycznego świata mieścił 25 tys. widzów. Kwitło tu życie artystyczne: organizowano koncerty, wystawiano sztuki, obchodzono święta, odbywały się obrady parlamentu ludowego, walki gladiatorów, zawody sportowe, zapasy wielbłądów. Budowla i dziś zadziwia akustyką i pięknym proporcji. Nadal mają tu miejsce koncerty i spektakle, co wzbudza kontrowersje i dyskusje na temat trwałości zabytku.

Liczne trzęsienia ziemi niszczyły Efez wiele razy. Jego położenie na terenie sejsmicznym stanowiło zagrożenie dla wszystkich wspaniałych budowli. Podobnie jak trawiące miasto liczne pożary. Właściwie w nienaruszonym stanie pozostały tylko elementy na stałe związane z ziemią, np. Wielki Teatr. Dobrze jednak, że wiele obiektów odbu-



dowano choćby w części, np. bibliotekę. Archeolodzy są stale obecni w Efezie i pracują bez wytchnienia, więc końcowy efekt dowodzący świetności miasta zapewne przed nami.

Na koniec kilka zasłyszanych na miejscu historii.

W Efezie natrafiono na pierwsze ślady cywilizacji z III tysiąclecia p.n.e.

Miasto było macecznikiem myślicieli. Grecki filozof Heraklit w VI-V wieku p.n.e. prowadził w Efezie szkołę filozofii jońskie. Słowa „wszystko płynie” autora koncepcji zmiany stały się dobrą wróżbą dla portowego Efezu. Kiedy brzeg morski zaczął się oddalać, okazały się też zapowiedzią jego upadku.

W I wieku p.n.e. gościli w mieście Kleopatra i Marek Antoniusz.

Według informacji od miejscowych przewodników, najgorliwsze dyskusje o tym, co przyczyniło do starożytnej biblioteki, toczyły się w nieodległych publicznych latrynach. Ponieważ poszczególne toalety – otwory w marmurowej płycie – nie były niczym oddzielone, zarówno tu, jak i w nieodległych termach rzymskich kwitło życie towarzyskie.

Mieszkańcy Efezu mogli sobie pozwolić na bez troskie świętowanie, biesiadowanie i kąpiele – jak na tamte czasy żyli w luksusach i opływali w dostatki. Ułożone tarasowo na zboczu piętrowe domy zamożnych Efezjan i pełne towarów sklepy bogato zdobiły marmurowe okładziny i posągi, kunsztowne mozaiki, kolorowe malowidła ścienne.

Przechodząc z teatru do centrum Efezu, na marmurowej drodze mijamy niepozorny relief, któremu zawsze towarzyszy zainteresowanie przechodzących. Na płycie wyryta jest głowa kobiety, kontur lewej stopy, serce, pieniądze. Była to reklama pobliskiego domu uciech, a zapisane na niej znaki oznaczają kierunek, rodzaj i odpłatność usług. W końcu Efez to miasto portowe..

Efezianie czcili wielu bogów, wśród nich boginię dla nich najważniejszą – Artemidę. Choć ich kult przez wieki był niezwykle silny, zaczął słabnąć, gdy do Efezu przybył św. Paweł. Kupcy, bogacący się na sprzedaży złotych posążków bogów, wygnali go w końcu z miasta. Ale nawróceni na chrześcijaństwo Efezianie przetrwali, stąd w Pi-

śmie Świątym „List św. Pawła do Efezjan”. Tu założona została wspólnota chrześcijańska, jedna z pierwszych w Azji Mniejszej.

Według Kościoła katolickiego w domku na szczycie wzgórza sąsiadującego z Panair ostatnie lata przeżyła Maryja. Do Efezu przybyła z niespokojnej Jerozolimy z opiekującym się nią św. Janem. Apostoł tu spisał swoją ewangelię. Po objawieniach XIX-wiecznej niemieckiej zakonnicy, która nie będąc nigdy w Turcji, szczegółowo opisała zagubiony pod Efezem dom, odkryto jego fundamenty. Kościół uznał je oficjalnie za pozostałości Domu Marii. Na nich wybudowano kamienną kaplicę, którą odwiedzili m.in. papież Jan Paweł II i Benedykt XVI, potwierdzając świętość tego miejsca. Tryskające tam cudowne źródła przyciągają pielgrzymów z całego świata...

...tak jak kiedyś kupcy z towarami przybywali do Efezu, a wyznawcy ciągnęli do świątyni Artemidy.

Anna Polus
zdjęcia własne autorki



Wyjątkowe ilustracje Zbigniewa Rychlickiego w zbiorach zielonogórskiej ksiąźnicy

Zbiory zielonogórskiej ksiąźnicy w ostatnim czasie powiększyły się o bardzo interesujący nabytek. Do bibliotecznego Muzeum Ilustracji Książkowej zakupiono komplet projektów ilustracji do książeczki *Pyza na Starym Mieście* Hanny Januszewskiej. Ilustracje są dość skromne i nie byłoby to nic szczególnego, gdyby nie fakt, że jest to pierwszy ilustrowany utwór dla dzieci w dorobku wspaniałego polskiego ilustratora Zbigniewa Rychlickiego. Debiutujący ilustrator miał wtedy 27 lat. Na dodatek wydana w 1948 roku opowiadka to jedyne jej wydanie, nigdy nie wznawiane. Tak więc i sama książeczka, i ilustracje do niej są wielkim rarytasem.

Zbigniewa Rychlickiego większości czytelników, i małych, i dużych, kojarzy przede wszystkim z Misiem Uszatkiem. To on misiowi i jego przyjaciółom nadał wygląd, a cechy charakteru i osobowość zapewnił Czesław Janczarski. Był także autorem projektów postaci i scenografii do lalkowego serialu animowanego o Uszatku. Kto z nas nie pamięta dobranocki i piosenki o misiu z kłapię-



tym uszkim? Jego sława daleko wykroczyła poza Polskę. Zbigniew Rychlicki oprócz tej najstynniejszej postaci był twórcą ilustracji do 150 książek dla dzieci. I mimo że uprawiał jeszcze inne dziedziny sztuki, to najbardziej kochał ilustrować świat dziecięcej wyobraźni. Przychodziło mu to dość łatwo, bowiem wychowawszy się na wsi, obficie czerpał z natury i wiejskiego folkloru. Inspirowały go także oglądane w szkolnej ławie przedwojenne czasopisma dla dzieci: „Płomyk”, „Płomyk”, „Iskierki”.

Jego ilustracje znajdziemy w klasycie polskiej literatury dziecięcej, w pozycjach takich jak *Plastusiowy pamiętnik* i *Razem ze słonkiem* Marii Kownackiej, *Na listeczku kalinowym* Ewy Szelburg-Zarembiny czy *Proszę słoniu* Ludwika Jerzego Kerna. Miał 31 lat, kiedy został dyrektorem artystycznym Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia” i tu odniósł największe artystyczne sukcesy, służąc wskazówkami kolejnemu, młodemu pokoleniu ilustratorów. W dowód uznania jury Międzynarodowego Komitetu do Spraw Książki dla Dzieci i Młodzieży (IBBY)

przyznało artyście w 1982 roku Złoty Medal Nagrody Hansa Christiana Andersena w dziedzinie ilustracji.

Pyza na Starym Mieście to historyjka stanowiąca część cyklu *Bańń o wędrującej Pyzie*, obok *Jak polska Pyza wędrowała* i *Idzie Pyza borem, lasem*. Ta niepozorna książeczka nie miała szczęścia. Wydano ją tylko raz i to w bardzo małym nakładzie 10 tys. egzemplarzy. Nie było dobrego klimatu na wspomnianie przedwojennej Warszawy, która w 1948 roku leżała w gruzach. W baśni o Pyzie jest wiele akcentów religijnych, z czego literatura, także ta dla dzieci, przyjętego w literaturze w 1949 roku socrealizmu, prawie całkowicie zrezygnowała. Sam język opowieści jest bardzo archaiczny. Zapewne już w latach 40. wymagał objaśnień. Dość trudna jest także sama konstrukcja historii. Młodemu czytelnikowi zapewne potrzebna była pomoc w jej zgłębieniu. Wszystkie te okoliczności nie sprzyjały jej wznowieniu.

Opowieść o Pyzie zaczyna się wędrowką ze starym kapralem po Warszawie i przejmującym



opisem zrujnowanej stolicy. Znużona Pyza zasypia i śni się jej piękne miasto i jego mieszkańcy na przestrzeni dziejów. To sen o rybaku Warszuku, o fliśkach przepływających ze zbożem do Gdańska, królu Kazimierzowi, o czasach złotego wieku. Stara międzywojenna Warszawa jawi się w swojej krasi w czas Wielkiego Tygodnia, religijnego skupienia i przedświątecznych przygotowań. W marzeniach sennych Pyza trafia też do szewca, samego Jana Kilińskiego, który właśnie szykuje się do insurekcji warszawskiej. Po przebudzeniu Pyza wie już, że tamte czasy nigdy nie powrócą. Postanawia zabrać się do pracy i przystępuje do odbudowy Warszawy. Konstatuje:

Tak: sny były dziwne. Piękne.
Wstanę, przy okienku klęknię.
W imię Ojca, Ducha, Syna.
Trzaby się roboty imać.
Pył odmiatam, gruz odwalam.
Cóżem? Malowana lala?
Jestem Pyza mazowiecka,
sprzątam, aż mi furka kiecka
Gdy dzień cały w pracy minie,
siądę wieczór przy kominie
i zamarzę. Westchnę może,
choć to na nic nie pomoże.
Ale kto jest rodem z baśni,
zawsze marzy, zanim zaśnie.

Skromnej książeczce towarzyszą oszczędnie ilustracje Zbigniewa Rychlickiego. Wykonane czarnym tuszem na kartonie nie przypominają jeszcze późniejszego stylu ilustratora. Realistyczne, ale uruchamiające wyobraźnię. Nieco bogatsza i kolorowa jest okładka. Zestaw ilustracji składa się z 90 kartoników o niewielkich i różnych wymiarach – od całostronicowych, po wplecione w tekst. Na pewno nie można im odmówić uroku. Powiększyły one unikatową kolekcję projektów polskich ilustracji książkowych znajdujących się w zbiorach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze.

Maria Radziszewska

Ośrodek Integracji i Aktywności WiMBP im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie Wielkopolskim

Współczesny, informacyjny i medialny świat generuje wiele niebezpieczeństw z – najgroźniejszym – wykluczeniem na czele. Osoby z niepełnosprawnościami są na te zagrożenia szczególnie narażone. Fakt ten dostrzega Konwencja Narodów Zjednoczonych o Prawach Osób Niepełnosprawnych, ratyfikowana przez Polskę w 2012 roku, stojąca na straży idei inkluzji społecznej. Prawa objęte Konwencją odnoszą się do wszystkich osób z niepełnosprawnością, bez względu na rodzaj i stopień niepełnosprawności. Akt ten wyznacza ściśle określone standardy działania władz i instytucji publicznych wobec osób z niepełnosprawnością, a także zakłada pełne uczestnictwo osób z niepełnosprawnościami w życiu społecznym, w tym także ich pełny dostęp do informacji i dóbr kultury.

Współczesna biblioteka, z przypisywanymi jej funkcjami: edukacyjną, kulturową, naukową, informacyjną i integracyjną, jest instytucją szczególnie predestynowaną do zapewniania osobom z niepełnosprawnościami szerokiego, wolnego od barier mentalnych i fizycznych, uczestniczenia w świecie informacji i kultury.

W Polsce, mimo postępu w działaniach na rzecz osób niepełnosprawnych, biblioteki nie zawsze potrafią zapewnić im właściwą obsługę, a przy

tym sami bibliotekarze są wobec nich czasami bezradni, ponieważ – z jednej strony – nie znają wielu sprawdzonych w innych krajach rozwiązań, z drugiej zaś – brakuje im informacji na temat standardów, wypracowanych w tym zakresie na gruncie międzynarodowym.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie Wielkopolskim, jako biblioteka o regionalnym charakterze, zalicza działania na rzecz niepełnosprawnych użytkowników do jednych z najważniejszych swoich zadań. Stwarza tej grupie społecznej szanse oraz warunki w dostępie do zasobów kultury i edukacji. Robi to nie tylko poprzez zapewnienie jej dostępu do przestrzeni, jaką jest budynek biblioteki, ale przede wszystkim przez propozycje wielu usług oraz różnorodnych form działalności, które umożliwiają pełną aktywność w bibliotece.

Nowoczesny budynek jest dobrze przystosowany do potrzeb niepełnosprawnych czytelników. Szerokie, rozsuwane drzwi wejściowe stwarzają dogodne warunki ruchu osobom niepełnosprawnym, w tym poruszającym się na wózkach inwalidzkich. Na każdym piętrze znajdują się windy wpływające na swobodne przemieszczanie się czytelników.

Biblioteka posiada specjalistyczny sprzęt, w skład którego wchodzi: Czytaki – urządzenia do odtwarzania cyfrowej książki mówionej, Auto-Lektor – łatwe w obsłudze urządzenie do czytania tekstu drukowanego głosem syntetycznym, przeznaczone dla osób niewidomych i słabo widzących, drukarka brailowska, kolorino – urzą-



dzenie do rozpoznawania kolorów. Zapewniony jest również dostęp do komputera z internetem. Znak „Biblioteki przyjaznej osobom z autyzmem” jest sygnałem dla otoczenia i odwiedzających bibliotekę, że tutaj osoby z autyzmem są mile widziane. Symbol nieskończoności oznacza w tym przypadku chęć nawiązania więzi i przyjaźni pomiędzy osobami z autyzmem a bibliotekarzami.

Wszystkie agendy biblioteki są dostępne dla tej grupy użytkowników, a ze specjalnie wyodrębnionego Ośrodka Integracji i Aktywności (OIA) korzysta wiele grup społecznych narażonych na wykluczenie społeczne i cyfrowe, do których należą: seniorzy, dzieci, młodzież i dorośli z różnymi niepełnosprawnościami fizycznymi (niewidomi, niesłyszący, poruszający się na wózkach) i intelektualnymi. Obok udostępniania książek z dużym drukiem, audiobooków oraz książek cyfrowych, prowadzone są różnorodne formy pracy z czytelnikiem. Powołano dwa Dyskusyjne Kluby Książki. Pierwszy skierowany jest do seniorów (w tym niepełnosprawnych wzrokowo i fizycznie), drugi – do czytelników niepełnosprawnych intelektualnie. Tradycyjne książki drukowane zostały zamienione na audiobooki. Ta forma po-

zwala odsłuchiwać książki i uczestniczyć w klubie praktycznie każdemu czytelnikowi.

W Ośrodku Biblioterapeutycznym, z wykorzystaniem różnorodnych technik warsztatu terapeutycznego (biblioterapia, muzykoterapia, arteterapia), prowadzone są zajęcia z czytelnikami. Spotkania mają na celu wspieranie warunków do relacji opartych na wzajemnym szacunku, pogłębieniu kompetencji komunikacyjnych, pomagających wzmacniać pozytywne postawy wśród otaczających nas ludzi. Z wszystkich aktywności ośrodka w 2017 roku skorzystało 1131 osób. Galerię „Krąg”, w której prezentowane są prace artystyczne osób niepełnosprawnych, odwiedziło ponad 1700 osób.

Realizacja tu idei trzeciego miejsca, biblioteki otwartej na czytelnika, dostępnej i przyjaznej, powoduje, że uczestnicy czują się swobodnie, bez presji otoczenia, mogą nie tylko wypożyczać książki z dużym drukiem, audiobooki czy odsłuchiwać mówione książki cyfrowe, ale przyjemnie spędzić czas i przede wszystkim rozwijać swoje pasje, zainteresowania i hobby. Wszystkie działania w Ośrodku Integracji i Aktywności istotnie wpływają na poprawę jakości życia naszych użytkowników, zarówno w sferze zdrowia psychicznego, emocjonalnego, jak i fizycznego.

Beata Toruńska



Czytelnia jako centrum informacji pedagogicznej (na przykładzie Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Marii Grzegorzewskiej w Zielonej Górze)

W niniejszym artykule chcemy ukazać szerokie spektrum możliwości, jakie swoim czytelnikom oferuje Czytelnia Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Marii Grzegorzewskiej w Zielonej Górze. W odpowiedzi na potrzeby lokalnego środowiska, biblioteka od ponad 60 lat gromadzi i udostępnia prezencyjnie księgozbiór podręczny oraz inne materiały piśmiennicze.

W Czytelni znajdują się stanowiska komputerowe i istnieje możliwość skorzystania z bezprzewodowego dostępu do internetu. O zawartości zbiorów informuje katalog elektroniczny ProLib Integro. W Czytelni mamy dostęp do największej w kraju cyfrowej pełnotekstowej bazy polskich publikacji naukowych Academia, która obejmuje monografie, podręczniki i skrypty ze wszystkich dziedzin wiedzy. W systemie Academia można również znaleźć artykuły z ponad dwóch tysięcy polskich czasopism naukowych opublikowanych w latach 2002-2014. Z publikacji chronionych prawem autorskim korzystać może na dedykowanym terminalu każdy użytkownik biblioteki. Teksty, które nie podlegają ochronie praw autorskich, są ogólnodostępne dla wszystkich użytkowników internetu.

Zbiory Czytelni ze względu na swoje bogactwo i różnorodność są przeznaczone głównie dla nauczycieli wszystkich szczebli szkół, dla wychowawców, studentów i pracowników szeroko rozumianej oświaty. Księgozbiór specjalistyczny jest istotnym wyróżnikiem gromadzonego tu piśmiennictwa. Służy on zaspokajaniu potrzeb edukacyjnych i doskonaleniu kompetencji pedagogicznych. Dominuje w nim literatura z zakresu pedagogiki i psychologii oraz innych dyscyplin naukowych (np. nauki społeczne, prawo, filozofia, medycyna, literaturoznawstwo, historia sztuki). Czytel-



nik bez większego problemu znajdzie publikacje z tych dziedzin, które są objęte planami nauczania, również podręczniki szkolne i akademickie, opracowania metodyczne, plansze dydaktyczne, materiały repertuarowe, programy profilaktyczne i programy nauczania, pozycje dotyczące zarządzania oświatą i prawa oświatowego. Czytelnia umożliwia podejmowanie działań naukowo-badawczych, inspirowanie do innowacyjności jako ważnego kryterium własnych przedsięwzięć zawodowych, promuje różne formy wsparcia dla szkół i placówek oświatowych.

W Czytelni gromadzone są lektury szkolne odpowiadające nowej podstawie programowej oraz komentarze merytoryczne zawierające ich omówienia i interpretacje. Zestaw lektur Czytelnia zakupiła w ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa (2016-2020), którego priorytetem jest rozwijanie zainteresowań literaturą wśród dzieci i młodzieży.

Do księgozbioru Czytelni należą również wydawnictwa informacyjne z różnych dziedzin wiedzy: en-

cyklopedie, słowniki rzeczowe i językowe, leksykony, z których czytelnicy mogą korzystać w sposób bezpośredni i samodzielny. Ważną pozycję w zbiorach stanowią czasopisma naukowe i popularnonaukowe. To nieoceniona część zgromadzonych materiałów bibliotecznych. Dostępne w Czytelnicy czasopisma specjalistyczne pozwalają na bieżąco aktualizować i poszerzać wiedzę czytelników na poszukiwany temat. Czytelnicy korzystają z periodyków, których treści dotyczą zagadnień związanych z pracą w różnych typach szkół i środowiskach wychowawczych. Wśród wielu atrakcyjnych pod względem poznawczym tytułów na szczególną uwagę zasługują: „Edukacja Ustawiczna Dorosłych”, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”, „Szkoła Specjalna”, „Wychowanie w Przedszkolu”, „Edukacja Wczesnoszkolna”. Ważną część zbiorów stanowią czasopisma przedmiotowo-metodyczne, których problematyka skupia się wokół przedmiotów szkolnych. Wymieńmy tylko niektóre: „Biologia w Szkole z Przyrodą”, „Chemia w Szkole”, „Fizyka w Szkole z Astronomią”, „Geografia w Szkole”, „Matematyka”, „Polonistyka”, „Język Polski w Szkole Podstawowej”, „Wiadomości Historyczne”, „Wychowanie Muzyczne”. Na łamach tych czasopism ukazują się konspekty i scenariusze lekcji, omawiane są nowatorskie metody pracy. Dzieje oświaty i wychowania, historia szkol-

nictwa w Polsce, wyniki badań z nauk pedagogicznych i psychologicznych znajdziemy na stronach „Chowanny”, „Kwartalnika Pedagogicznego”, „Przeglądu Historyczno-Oświatowego”, „Ruchu Pedagogicznego”. Pomoc osobom uzależnionym, aktualne informacje z zakresu nowoczesnej metodologii wychowania i profilaktyki, wspomaganie psychoterapeutów pracujących z osobami zniewolonymi to najważniejsze kwestie, jakie przewijają się w czasopismach: „Świat Problemów”, „Terapia Uzależnienia i Współuzależnienia”, „Remedium”, „Problemy Alkoholizmu”. Przemoc interpersonalna w rodzinie, w szkole i w relacjach międzyludzkich koncentruje zainteresowania redaktorów czasopisma „Niebieska Linia”. Natomiast codzienna praca pedagoga i psychologa szkolnego w kontekście problemów współczesnej młodzieży znajduje swoje przełożenie w tekstach, z jakimi spotykamy się m.in. w „Głosie Pedagogicznym”. Różne aspekty pracy wychowawczej, budowanie systemu wartości w dzisiejszym świecie odzwierciedlają publikacje w czasopiśmie „Wychowawca”. To tylko niektóre przykłady tytułów czasopism pomocnych w codziennej pracy nauczyciela. Czytelnia posiada także czasopisma adresowane do dyrektorów różnych placówek oświatowych: „Monitor Dyrektora Szkoły”, „Szkoła”, „Dyrektor Szkoły”, „Wczesna Edukacja”, „Przedszkole”. Dyrektorzy



znajdują w nich wiedzę dotyczącą nadzoru pedagogicznego, interpretacji prawa oświatowego i zmieniających się przepisów, przeprowadzania różnego typu ewaluacji, współpracy z organizacjami związkowymi, zatrudniania pracowników, prowadzenia dokumentacji – tego wszystkiego, co stanowi istotę zarządzania w oświacie. Czytelnia może poszczycić się egzemplarzami czasopism dotyczących problematyki oświatowej, które zaczęły wychodzić w okresie dwudziestolecia międzywojennego: „Chowanny”, „Ruchu Pedagogicznego”, „Pracy Szkolnej”, „Oświaty i Wychowania” oraz „Muchy” – periodyku humorystycznego i ilustrowanego z XIX wieku oraz „Chimery” wydawanej jeszcze w okresie Młodej Polski.

Chcąc ukazać w wielkim skrócie obszary tematyczne, które są szczególnie bliskie naszym czytelnikom, należałoby spośród wielu przykładów wymienić materiały dotyczące programów profilaktycznych: „Równe szanse – zajęcia terapeutyczno-edukacyjne dla dzieci z rodzin dysfunkcyjnych”, „Bardziej być – program profilaktyczny dla młodzieży”, „Dziecko nadpobudliwe – program korekcji zachowań”. Programy te są pomocne dla szkolnych logopedów w terapii zaburzeń komunikacji uczniów; szczególnie przydatne są ćwiczenia i bajki logopedyczne.

Czytelnia służy pomocą studentom, udostępniając im literaturę dotyczącą organizacji warsztatu pracy naukowej i poszczególnych etapów badań, stawiania problemów i hipotez badawczych, odpowiedniego wyboru tematu, sporządzania przypisów i bibliografii.



Inne potrzeby czytelników są związane z diagnozowaniem kompetencji społecznych dzieci i młodzieży, ich rozwoju psychologicznego i fizycznego, integracją w grupie szkolnej, rozwojem moralnym uczniów i relacjami interpersonalnymi w szkole i grupie rówieśniczej. Nietrudno ostatnio zauważyć, jak zwiększa się zapotrzebowanie na publikacje dotyczące rodziny, dzieci o specjalnych potrzebach komunikacyjnych, agresji wśród młodzieży, osób niepełnosprawnych i upośledzonych umysłowo, uzależnień od internetu, wpływu mediów na psychikę współczesnego człowieka, biblioterapii, współpracy nauczycieli i rodziców w wychowaniu uczniów. Niesłabnącym zainteresowaniem cieszą się materiały poświęcone godzinom wychowawczym, konspekty lekcji, ćwiczenia, gry i zabawy wykorzystywane w codziennej pracy profilaktycznej i socjoterapeutycznej z dziećmi i młodzieżą – mającymi trudności psychologiczne i społeczne. To – oczywiście – tylko wybrane przykłady.

Odpowiedni dobór literatury, nieustanna selekcja i aktualizowanie księgozbioru z myślą o jego konkretnym odbiorcy sprawia, że Czytelnia prezentuje się nam jako swoiste centrum informacji pedagogicznej. Nawet w tak bardzo technicyzowanym współczesnym świecie wiarygodny przekaz informacji pedagogicznej jest ciągle potrzebny osobom, którym owa wiedza daje możliwość pogłębiania własnej osobowości i dzielenia się nią z innymi ludźmi. Pracownicy Czytelni mają status nauczyciela bibliotekarza, doskonale znają i rozumieją wymagania, które stawia się nauczycielom w kontekście nowych zadań dzisiejszej oświaty. Służą im swoją wiedzą – bibliotekarską i pedagogiczną, pomagają w doborze i przygotowaniu materiału, indywidualnie, z dużym zaangażowaniem podchodzą do każdego czytelnika, współtworzą warsztat jego pracy.

W Czytelni odbywają się różnego typu zajęcia w ramach wspomaganie szkół i placówek w realizacji zadań dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych, których odbiorcami są różne grupy wiekowe dzieci i młodzieży. Przygotowane są m.in. zajęcia poświęcone cymeliom w zbiorach biblioteki: starodrukami i cennym książkom

z XVIII i XIX oraz początku XX wieku. Zabytkowe księgi stanowią wartościowy księgozbiór, służący upowszechnieniu i poznaniu dawnego piśmiennictwa, umożliwiającego dotarcie do źródeł europejskiej kultury, do naszego dziedzictwa narodowego i regionalnego. Uczestnicy tych zajęć są zazwyczaj niezwykle skupieni, poruszeni tym, że mogą je z bliska – niejako na wyciągnięcie ręki – zobaczyć i usłyszeć o nich dużo ciekawych informacji. Czytelnię odwiedza młodzież ze szkół podstawowych i średnich, która poznaje jej księgozbiór, uczestniczy w lekcjach bibliotecznych, takich jak np. „Czasopisma dla dzieci i młodzieży: źródło wiedzy i rozrywki”, „Ziemia Lubuska w legendach”. Prowadzone są też zajęcia biblioterapeutyczne dla przedszkolaków, uczniów szkół podstawowych i podopiecznych z Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego im. Janusza Korczaka w Babimoście. Biblioterapia wykorzystuje terapeutyczne wartości literatury, szczególnie baśni, bajek i legend. W ten sposób pomaga uczestnikom zajęć w akceptacji samego siebie i kształtowaniu swojej tożsamości, wspiera rozwój i proces samorealizacji, pomaga przekraczać własne lęki i niepowodzenia, zrozumieć świat, w jakim żyjemy. Te wszystkie zadania biblioterapii znajdziemy w zajęciach typu: „Obcy wśród nas”, „Słuchaj rodziców, kaczkorku!”, „Wylęci wróblem, wróci kamieniem – jak to z plotką bywa”. Opracowano cykl warsztatów biblioterapeutycznych pozwalających młodzieży odnaleźć się w trudnym dla niej okresie dojrzewania – „Dorastanie to niełatwe”. Dzieci są również zapraszane na zajęcia „Dostęp do wody” z edukacji globalnej z wykorzystaniem – wywodzącego się z Japonii – teatryku kamishibai.

Z zajęć bibliotecznych korzystają także studenci filologii polskiej z Uniwersytetu Zielonogórskiego. Prezentowana jest na nich literatura dostępna w Czytelni i związana z określonym przedmiotem realizowanym w ramach programu studiów (np. teoria literatury). Odbiorcami zajęć są także pracownicy oświaty i słuchacze Lubuskiej Akademii Nauczycieli poznający warsztat informacyjny Czytelni.

Pracownicy biblioteki często też wychodzą poza „mury” Czytelni. Są zapraszani na rady pedagogicz-

ne do szkół, aby w ten sposób zachęcać nauczycieli do wprowadzania nowych i nieszablonowych pomysłów w swojej pracy zawodowej i prezentować zbiory. Ważnym zadaniem jest wspomaganie sieci współpracy i samokształcenia dla nauczycieli, która funkcjonuje w naszym środowisku lokalnym, gromadząc zestawy literatury pomocnej w jej prowadzeniu i niezbędnej w pracy nauczycieli.

Na regale wystawienniczym, znajdującym się w Czytelni, przedstawiane są tematyczne ekspozycje związane z realizacją podstawowych kierunków polityki oświatowej państwa w danym roku szkolnym, np. „Wdrażanie nowej podstawy programowej kształcenia ogólnego”, „Bezpieczeństwo w Internecie”, „Odpowiedzialne korzystanie z mediów społecznych”, „Doradztwo zawodowe w szkołach i placówkach oświatowych”. Umożliwiają one czytelnikom zorientowanie się w najnowszych tendencjach i założeniach polskiego szkolnictwa. Prowadzony jest „Kalendarz Rocznic” prezentujący ważne wydarzenia i rocznice oraz ludzi kultury i nauki. Tablica ta uwrażliwia odwiedzających Czytelnię na ponadczasowe wartości kultury, tradycji i historii.

Czytelnia Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Marii Grzegorzewskiej w Zielonej Górze jest miejscem, które motywuje swoich użytkowników do permanentnego zdobywania i pogłębiania wiedzy, sprzyja kreatywności swoich czytelników. Jest miejscem dialogu z nauczycielem bibliotekarzem, który stara się w sposób kompetentny i odpowiedzialny spełnić oczekiwania odwiedzających i pomóc w doborze odpowiedniej literatury.

Wanda Stokłosa
Dariusz Świdkiewicz



V Forum Bibliotek Szkolnych Województwa Lubuskiego

9 października 2018 roku Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka im. Marii Grzegorzewskiej w Zielonej Górze gościła nauczycieli bibliotekarzy szkół wszystkich szczebli na V Forum Bibliotek Szkolnych Województwa Lubuskiego pn. „Kreatywne bibliotekarzy”.

Spotkanie było okazją do pogłębienia wiedzy na temat kształcenia rozwijającego samodzielność i kreatywność uczniów, a także działań nauczycieli bibliotekarzy wyrażających się innowacyjnością i niestandardowością.

Tegoroczne Forum swoją obecnością zaszczytli: Czesław Fiedorowicz – przewodniczący Sejmiku Województwa Lubuskiego, Grażyna Dobroczyńska – kierownik Wydziału Edukacji Urzędu Marszałkowskiego, Lidia Bugiera – dyrektor Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Zielonej Górze, Jadwiga Chmielewska – wicedyrektor ds. Samorządowego Ośrodka Doskonalenia i Doradztwa w Zielonej Górze, Andrzej Buck – dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zielonej Górze, Barbara Tymczas – kierownik Biblioteki Pedagogicznej w Gorzowie Wielkopolskim.

Otwarcia Forum dokonała dyrektor PBW w Zielonej Górze, Marzena Szafińska-Chadała. Serdecznie powitała zebranych i w nawiązaniu do tematu spotkania podkreśliła znaczenie kreatywnych kompetencji bibliotekarzy.

Jako pierwsi zabrali głos Katarzyna Bartosiak i Kamil Banaszewski z Biblioteki Uniwersytetu Zielonogórskiego. Wystąpienie było próbą odpowiedzi na pytanie: „Czy kreatywności można się nauczyć?”. Prelegenci zaprezentowali i omówili techniki oraz metody wyzwalamy kreatywność. Uczestnicy Forum wzięli udział w ankiecie online na temat tego, które z przedstawionych metod wykorzystaliby w swojej pracy.

Następne wystąpienie dotyczyło „Bogactwa form pracy z czytelnikiem w bibliotece szkolnej”. Prezentacja Lillii Wójkiewicz z Zespołu Edukacyjnego nr 4 w Zielonej Górze przybliżyła słuchaczom

mnożość i różnorodność form, przy pomocy których można rozbudzić wyobraźnię, a tym samym kreatywność uczniów w szkole podstawowej.

Kolejna prelegentka, Anna Aleksandrowicz, nauczyciel bibliotekarz Wydziału Informacyjno-Bibliograficznego PBW w Zielonej Górze, wystąpiła z prezentacją „Popularyzacja czytelnictwa w internetowym przekazie memetycznym”. Przybliżyła etymologię słowa „mem”, „mem internetowy”. Przedstawiła i przeanalizowała wyniki badań popularności memów internetowych w Polsce, a także ich podział. Zaprezentowała najczęstsze formy memów oraz najpopularniejszych bohaterów cybermemów. Omówiła rolę, jaką w upowszechnianiu czytelnictwa spełniają memy internetowe oraz przytoczyła przykłady portali i stron w mediach społecznościowych popularyzujących czytelnictwo.

Forum zamknęło wystąpienie pt. „Roboty w szkole podstawowej” Mariusza Szpakowicza i Roberta Dąbrowskiego z TECHROBOT.PL. Prelegenci zaprezentowali roboty edukacyjne Ozobot Bit, EVO, Airblock programowalny dron. Uczestnicy Forum mogli zbudować robota według załączonej instrukcji. Prowadzący podkreślali rolę połączenia zabawy z wiedzą podczas zajęć lekcyjnych z wykorzystaniem robotów.

Ogromne zainteresowanie V Forum oraz pozytywny odbiór prezentowanych treści upewnia nas w przekonaniu, iż taka forma wspomagania bibliotek szkolnych jest istotnym elementem podnoszenia kompetencji oraz integracji środowiska nauczycieli bibliotekarzy w regionie.

Beata Kłos
fot. Anna Woźniak



Lubuskie Spotkania Poetyckie

Lubuskie Spotkanie Poetyckie „W pół drogi” – przystanek Świebodzin rozpoczął się z inicjatywy p.o. dyrektora Biblioteki Publicznej w Świebodzinie Edyty Zakrzewskiej oraz laureatki Lubuskiego Wawrzynu Literackiego 2015, Beaty Patrycji Klary, kiedy po spotkaniu poetyckim, mającym miejsce w świebodzińskiej księżnicy 22 listopada 2016 roku, zdecydowano o podjęciu dalszej współpracy w ramach spotkań literackich. I tak narodził się pomysł cyklicznych wydarzeń w ramach Lubuskich Spotkań Poetyckich, mających połączyć poetów z północnej i południowej części województwa lubuskiego, czemu dodatkowo sprzyjało położenie geograficzne Świebodzina, mieszczącego się w centrum województwa. Projekt miał na celu nie tylko propagowanie słowa pisanego, ale również poznanie twórców, wymianę poglądów i odkrywanie przed uczestnikami

spotkań warsztatu i twórczości poetów zamieszkujących region lubuski.

Inauguracyjne spotkanie odbyło się 24 kwietnia 2017 roku w świebodzińskiej bibliotece. Gościliśmy wtedy Paulinę Korzeniewską-Nowakowską, Mirosławę Szott, Marka Stachowiaka oraz Beatę Patrycję Klary, która na większości spotkań jest moderatorem.

Poezja nastroja. A takie spotkania to bardzo dobry czas, żeby posłuchać poezji i poobcować z jej twórcami. 11 września 2017 roku odbyło się drugie z cyklu spotkanie. Swoją twórczość i sylwetkę zaprezentowały rodzime poetki Świebodzina: Hanna Szczęsna i Anna Dominiak. Zieloną Górę reprezentował Michał Banaszak, a Gorzów Wlkp. – Roman Habdas. Każdy z uczestników przedstawił swoją drogę do twórczości, dorobek literacki oraz warsztat pracy.

W trakcie narodził się pomysł, aby zróżnicować miejsca spotkań, by dotrzeć do szerszego grona odbiorców. Zdecydowano, że Lubuskie Spotkania Poetyckie będą miały także inne „przystanki”



i odbywać się będą również w innych miastach i ośrodkach kultury województwa lubuskiego. Zatem miejscem kolejnego spotkania (14 listopada 2017) był gorzowski „Klub 1”, gdzie poezję prezentowali: Michał Banaszak, Hanna Szczęsna, Adam Korzeniowski i Krystyna Caban. W lutowe zimowe popołudnie 2018 roku można było rozgrzać się, słuchając wierszy, a także swobodnie przedstawić myśli na ich temat. O swojej twórczości mówiła Anna Jelak-Bogusz, świebodzianka nominowana do Lubuskiego Wawrzynu Literackiego. Jej wiersze dla dzieci *Zegarowa kukłka wiersze dzieciom kuka* otrzymały nagrodę za najładniejszą edytorsko wydaną książkę. Swoją poezję zaprezentowała Maria Borcz oraz Krystyna Caban, która tym razem pełniła rolę moderatora. Majowe spotkanie 2018 roku po raz drugi odbyło się w Gorzowie Wlkp. w „Klubie 1”. 8 października 2018 po raz kolejny twórcy poezji przybyli do Świebodzina i wraz z miłośnikami



poezji spotkali się w Bibliotece Publicznej. Tym razem gościliśmy Janinę Jurgowiak z Gorzowa Wlkp., Aleksandrę Kurzawę z Zielonej Góry i Jerzego Hajdugę z Drezdenka. Moderatorami byli: Marek Stachowiak i Beata Patrycja Klary. Spotkania często rozpoczynają się dyskusją o miejscu poezji w naszym życiu. Zauważono, że po latach stagnacji wraca moda na lirykę. Jerzy Hajduga, poeta i ksiądz, wspominał czasy, kiedy do poetów takich jak Jerzy Harasymowicz ustawiały się po autograf długie kolejki. Dzisiaj ludzie są bardziej zamknięci.

Jerzy Hajduga jest mistrzem krótkich form. Stosuje minimalizm i oszczędność w wyrażaniu uczuć. Jest zafascynowany haiku. Pisze również sztuki teatralne i felietony. Autor spektaklu poetyckiego *Ten pusty krzyż* (1991) i tomików poezji, m.in. *Nawrócenie św. Augustyna* (1989), *Dwa żywioły* (1994), *Droga krzyżowa* (2000), *Wynajęty widok* (2008) i ostatni *Jeszcze* (2018). Wiersze jego są wykorzystywane do innej formy artystycznej, jaką jest kolaż.

Janina Jurgowiak swoją przygodę z poezją rozpoczęła w V klasie szkoły podstawowej. Później na długie lata pisanie zeszło na drugi plan, być może przeszkodą była zawodowa praca – nauczyciela polonisty. Po przejściu na emeryturę oddała się pasji, która w niej drzemała. W międzyczasie pisała wiersze na uroczystości, np. niebanalne życzenia imieninowe i urodzinowe czy też okazjonalne. Jest zwyciężczynią slamu (poetyckiego turnieju, w którym publiczność decyduje, jaki wiersz wygrywa). Autorka tomiku *Odroczenie*. Zawarte w nim wiersze mówią o aktualnych uczuciach i myślach poetki.

Aleksandra Kurzawa to młoda poetka, córka znanego poety i dziennikarza Eugeniusza Kurzawy. Tematyka jej wierszy jest różna, często są to wiersze okolicznościowe. Jest również autorką dłuższej formy. Napisała bowiem powieść dla młodzieży. Ojciec jest jej pierwszym cenzorem. Na pytanie: „czym dla ciebie jest poezja?”, odpowiada: „krótka, szybka forma na wyrzucenie siebie”. Do poezji podchodzi z dystansem, nie czuje się ani poetką, ani artystką. Jej wydany w 2017 roku tomik poezji to *Rzeczy oczywiste*.

W spotkaniach uczestniczą mieszkańcy oraz młodzież świebodzińskich szkół. Młode piszące osoby często pytają o warsztat pisarski, jak pokonać swoją nieśmiałość i gdzie publikować wiersze. Poleca się im ćwiczenia warsztatu za pomocą tzw. szotów (krótka forma, opowiadanie). Ostatnio jedna z uczennic napisała i przeczytała swój wiersz. Została zmotywowana do dalszej twórczości.

Dyskusje przebiegają w miłej atmosferze, a organizatorzy zapowiadają następne spotkanie wiosną przyszłego roku.

Bogusława Hołub

Galeria „Na Mansardzie” w gorzowskiej Bibliotece Pedagogicznej

Ulica Łokietka to jedna z najpiękniejszych ulic w Gorzowie. Po obu jej stronach wznoszą się zabytkowe kamienice o kolorowych, odnowionych elewacjach. W jednej z nich, wybudowanej w 1911 roku, ma swą siedzibę Biblioteka Pedagogiczna Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego. W salach na parterze, które kiedyś były salonem i jadalnią rodziny niemieckiego mistrza malarskiego Paula Harstocka, mieści się wypożyczalnia książek. Na trzech kolejnych kondygnacjach znajdują się różne działy biblioteki, a na poddaszu galeria twórczości „Na Mansardzie”. Aby do niej wejść, trzeba pokonać 75 schodów. Ciężko. Ale warto.

Galeria została otwarta 10 lutego 1992 roku. Nazywała się wtedy Galerią Twórczości Dzieci i Młodzieży. Mieściła się w Grodzkim Domu Kultury do 2000 roku, kiedy to przeniesiono ją do kamienicy przy Łokietka. W 2011 roku Ministerstwo Edukacji Narodowej nadało jej zaszczytny tytuł „Miejsca Odkrywania Talentów”. W 2015 roku opiekę nad galerią przejęła Biblioteka Pedagogiczna. I wtedy też zmieniono jej nazwę na galerię „Na Mansardzie”.

Lalki i kapelusze

Galeria „Na Mansardzie” prowadzi działalność edukacyjną i wystawienniczą. Co roku prezentuje około siedmiu wystaw, często połączonych z warsztatami artystycznymi. W ostatnich latach największą frekwencją cieszyła się wystawa sta-



rych zabawek „Miś z przeszłością”. Obejrzało ją w 2015 roku ponad 900 osób. Część z nich po odwiedzinach w galerii donosiło na wystawę swoje „odkurzone” zabawki: lalki z NRD, wózki, klocki drewniane, gry planszowe, a nawet łyżwy i wrotki dokręcane do butów. Rok później zorganizowano wystawę z okazji 150-lecia wydania książki *Alicja w Krainie Czarów* Lewisa Carrolla. Ona też spotkała się ogromnym zainteresowaniem. Może dlatego, że oprócz podziwiania prac plastycznych przygotowanych przez uczniów dwóch gorzowskich szkół, widzowie mieli okazję poprzymierzać przed lustrami szalone kapelusze i zapoznać się z zdjęć przy wielkim monidle przedstawiającym Królową Kier.

Małe co nieco

Na przełomie 2016 i 2017 roku do galerii chodziły tłumy na wystawę zainspirowaną lekturą *Matego Księcia* Antoine'a de Saint-Exupéry'ego. A w roku szkolnym 2017/2018 odbiorcy duzi i mali znakomicie bawili się podczas zwiedzania wystawy „Podbobamisie” otwartej z okazji Międzynarodowego Dnia Misia Pluszowego. Prezentacje przygotowano we współpracy z gorzowskim Młodzieżowym Domem Kultury. Tam, przez dwa miesiące, uzdolnione plastycznie dzieci tworzyły wielkoformatowe prace poświęcone różnym znanym misiom, takim jak Uszatek, Puchatek, Coralgol, Paddington, Yogi. I właśnie te prace, wykonane różnymi technikami, można było podziwiać na wystawie. Aby jeszcze bardziej uatrakcyjnić wizytę w galerii, w rogu pomieszczenia zaaranżowano salon misiowej mody z ubraniami, wieszakami i lustrami. Przygotowano również dużą kartonową figurę niedźwiadka, przy której widzowie robili sobie

zdjęcia. A na koniec wszyscy wychodzący z galerii otrzymywali słodkie „małe co nieco”.

Zdjęcia miasta

W marcu i lutym 2018 roku „Na Mansardzie” zaprezentowano wystawę „Gorzów wczoraj i dziś”, złożoną ze starych i nowych zdjęć miasta. Fotografie wykonali członkowie grupy „Azyl Art”, działającej przy Miejskim Centrum Kultury. Grupę tworzą ludzie różnych zawodów, mają od 16 do 60 lat, a łączy ich pasja do fotografowania. Na wystawie pokazali „czwarty wymiar” miasta – jak zmieniały się miejsca, budynki wokół tych samych drzew. Na niektórych zdjęciach znaleźli się też ludzie pozujący w tych samych miejscach, ale na przestrzeni kilkudziesięciu lat. Kiedyś byli nastolatkami, dziś są emerytami. Wielu starszych widzów ze wzruszeniem oglądało zdjęcia i przy okazji wspominało swoje gorzowskie dzieciństwo.

Debiutantka w galerii

W maju 2018 roku w galerii swoją pierwszą indywidualną wystawę miała 14-letnia Aleksandra Kujawska. Zaprezentowała malarstwo, batiki oraz ilustracje do książek. Dziewczyna od szóstego roku życia uczęszcza na zajęcia plastyczne do Młodzieżowego Domu Kultury. O tym, że sztuka będzie jej sposobem na dorosłe życie, zdecydowała, mając dziesięć lat. Nigdy nie rozstaje się z ołówkiem. Stale wymyśla różne fantastyczne postacie i ich historie. Ma na swoim artystycznym koncie wiele konkursowych nagród i oficjalne zwolnienie



z egzaminu praktycznego do liceum plastycznego, w którym planuje naukę po ukończeniu gimnazjum. Na wernisażu jej instruktorka Małgorzata Całus-Jarno z MDK zapewniała, że „jeszcze kiedyś o Oli usłyszymy”.

W roku szkolnym 2017/2018 w galerii pokazało też dwie pokonkursowe wystawy: „Legendy gorzowskie” (zorganizowana z SP nr 10 w Gorzowie), „Wiosenne tradycje” (zorganizowana z Młodzieżowym Domem Kultury), a także wystawy malarstwa Katarzyny Wolińskiej „Miasto tłące się we mnie” oraz rysunku i malarstwa grupy plastycznej Studium z Młodzieżowego Domu Kultury.

Na rok 2019 w galerii zaplanowano m.in. kolejną wystawę z cyklu „Literatura i obraz”, tym razem poświęconą kotom. Prezentacja będzie nosiła tytuł „Od Filemona do Behemota”.

Hanna Ciepiela



Link do informacji na stronie: <https://www.womgorz.edu.pl/?lng=1&view=k&k=869>

Ekslibris w żarskiej bibliotece

Choć początek zainteresowania ekslibrisem w Żarach datuje się na połowę lat 70. XX wieku, to Galeria Ekslibrisu w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Żarach powstała w pierwszej połowie lat 80. z inicjatywy Żarskiego Towarzystwa Kultury. Służyła upowszechnianiu grafik ekslibrisowych, będących dziełami sztuki, ściśle związanymi z książką. Tematem pierwszej wystawy, podczas której zaprezentowano kolekcję Józefa Tadeusza Czornyki, były motywy muzyczne w ekslibrisie. Wcześniejsze wystawy, organizowane głównie w Żarskim Salonie Wystaw Artystycznych, ukazywały ekslibrisy znanych w naszym środowisku grafików: Stanisława Pary, Leszka Frey-Witkowskiego i Eugenii Siejkowskiej. Tu swoje ekslibrisowe kolekcje wystawili Józef Boguszewski, Halina i Zdzisław Dąbkwowie oraz żarska biblioteka.

Rok 1986 zaowocował inicjatywą konkursu ekslibrisu dla dzieci i młodzieży, który miał odtąd towarzyszyć działalności wystawienniczej kolekcji. W przedsięwzięciu, organizowanym co dwa lata, wzięło udział wielu młodych artystów amatorów z kraju i zagranicy. Do roku 2018 Miejska Biblioteka Publiczna w Żarach zorganizowała 17 edycji konkursu. Pierwsze cztery nosiły nazwę „Ogólnopolski Konkurs na Ekslibris Dzieci i Młodzieży”, a kolejne dwa odbyły się pod nazwą „Krajowy Konkurs Dzieci i Młodzieży na Ekslibris”. Od 1996 roku konkurs jest wydarzeniem międzynarodowym i nosi nazwę „Biennale Ekslibrisu Dzieci i Młodzieży”.

Koncepcja konkursu, który miał inspirować dzieci i młodzież do samodzielnego zaprojektowania i wykonania znaków książkowych, zrodziła się przede wszystkim z kolekcjonerskiej pasji Zdzisława Dąbka, byłego dyrektora MBP w Żarach. Jego zaangażowanie udzieliło się także innym osobom, na co dzień związanym z działalnością kulturalną w mieście, a siłą napędową ruchu stało się, wspomniane już wcześniej, Żarskie Towarzystwo Kultury.

Inicjatorzy konkursu postanowili dotrzeć do jak

najszerszego grona dzieci i młodzieży w wieku od 6 do 19 lat, rozniecając w nich zainteresowanie sztuką. Zależało im, by młodzi twórcy poprzez kanon kompozycyjny ekslibrisu poznali symbole i znaczenia przyjęte w kulturze. Chcieli również zaszcześcić w nich nawyk gromadzenia książek do własnej biblioteki i sygnowania ich własnoręcznie stworzonym ekslibrisem.

Grafika ekslibrisowa jest sztuką wymagającą, zarówno w procesie tworzenia, jak i w odbiorze. Stanowi cenniejszą formę wypowiedzi artystów całego świata, którzy poprzez indywidualne rysy rytowe dłutem, zakreślone ryłcem, mistrzowsko ciągniętym w twardym materiale, eksponują unikalne widzenie obrazów i sposób ich przetworzenia. Znak książkowy zazwyczaj utrzymany jest w tonacji monochromatycznej, choć młodzi autorzy tworzą również ekslibrisy wielobarwne. Uczestnicy konkursów, zagłębiając się w tę dziedzinę sztuki, widzą najlepiej, ile mozofu wymaga droga od projektu ekslibrisu do efektu końcowego. Ile zależy od sprawnej ręki rytującego obraz na matrycy, ile niekiedy zyskuje gotowy obraz, a ile zamierzeń z projektu nie przemawia w pełni na gotowej odbitce graficznej, więc proces tworzenia trzeba powtórzyć. Takie rozterki twórców są elementem ich wrażliwości i charakteru.

Biennale Ekslibrisu Dzieci i Młodzieży co dwa lata daje możliwość skonfrontowania dokonania dzieci i młodzieży z różnych krajów, z różnych kręgów kulturowych, w różnych grupach wiekowych oraz o bardzo zróżnicowanych poziomach dojrzałości artystycznej, w wielu technikach graficznych. Wszystkich uczestników łączy jednak idea wykonania artystycznego znaku własności książki. Młodzi artyści podchodzą do tego zadania rozmaicie, ta różnorodność postaw twórczych i ich plastycznych efektów powoduje, że zobaczyliśmy wiele prac interesujących, inteligentnych, a przy tym cieszących oko jakością rzemiosła, precyzją wykonania oraz jakością odbitek.

Laureatami konkursów są dwie grupy młodych i najmłodszych twórców. Większość stanowią ci, którzy okazjonalnie próbują swoje projekty i emocje zawrzeć w ekslibrisie, a ich przygoda ze sztuką trwa krótko. Druga grupa to mniejsze grono

twórców, pracujących i rozwijających swoje talenty plastyczne przez wiele lat, którzy są obecni w naszym konkursie kilkakrotnie.

Uczestnicy konkursów rozwijają swoje twórcze umiejętności pod kierunkiem nauczycieli i instruktorów zajęć plastycznych. Posługują się głównie techniką linorytu, jako najbardziej dostępną dla młodych artystów. Tematyka ekslibrisów wprowadza w świat wyobrażeń, zainteresowań i pasji ich twórców. Niewielkie pola ekslibrisów wypełniają bohaterowie popularnych baśni i książek, częstym motywem są również ulubione zwierzęta. Swoje odbicie znalazła też fascynacja pojazdami oraz zainteresowanie sportem. Prace najmłodszych twórców charakteryzują się spontanicznością plastycznej wypowiedzi, natomiast prace starszych cechuje pewien umiar, podporządkowanie kompozycji kontroli myśli i wiedzy o świecie, znamienne dla wyobraźni plastycznej młodzieży szkół średnich. Przy pewnej sprawności technicznej zwraca uwagę jednolitość stylistyczna prac uczniów, kierowanych przez tego samego nauczyciela lub instruktora. Konieczność kształtowania indywidualnego wyrazu plastycznego nie zawsze jest w pełni uświadomiona uczniom przez prowadzących zajęcia plastyczne.

Efekty XVII Biennale Ekslibrisu Dzieci i Młodzieży Żary 2018 to 487 grafik ekslibrisowych, wykonanych przez 441 młodych twórców z Polski i z zagranicy: Białorusi, Bułgarii, Litwy, Niemiec, Słowacji, Słowenii, Tajwanu, Ukrainy, Wę-

gier. Jury tegorocznego konkursu przewodniczył dr hab. Krzysztof Marek Bąk, prodziekan ds. studenckich i kształcenia na Wydziale Artystycznym w Cieszynie Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, kierownik Zakładu Grafiki – Instytutu Sztuki UŚ. Ponadto w jury oceny prac dokonywali Marek Głowacki – artysta grafik z Torunia oraz Jerzy Litewka – plastyk i pedagog, pochodzący z Żar.

Z okazji 100. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę, organizatorzy wprowadzili dodatkową kategorię upamiętniającą to wydarzenie – *ekslibris wydarzenia Niepodległość*.

Prace zostały ocenione w czterech grupach: I – twórcy w wieku do 10 lat, II – twórcy w wieku od 11 do 15 lat, III – twórcy w wieku od 16 do 19 lat oraz IV grupa – dzieci i młodzież szkół artystycznych, w której prace podzielono ze względu na wiek wykonawcy, tj. autorzy do 15 lat oraz od 16 do 19 lat. Osobnej ocenie poddano prace w kategorii *ekslibris wydarzenia Niepodległość*. We wszystkich grupach i kategorii dodatkowej łącznie przyznano 40 nagród i wyróżnień.

Ciągłe zainteresowanie młodych artystów naszym konkursem na ekslibris, wielość uczestników w dotychczasowych edycjach oraz zróżnicowanie ich postaw twórczych daje nadzieję, że możemy być spokojni zarówno o los książek, znaków książkowych, jak również o Biennale Ekslibrisu.

Krzysztof Cymach

Pocztówka z literatury. Inspiracje do lektury i podróży

2 października 2018 roku w Filii nr 4 Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze odbył się wernisaż wystawy „Pocztówka z literatury. Inspiracje do lektury i podróży”, której autorką jest dr Joanna Kapica-Curzytek, adiunkt na Wydziale Lekarskim i Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu Zielonogórskiego, z wykształcenia anglistka i pedagog. Jest też ona nagrodzoną publicystką (w konkursie Studia Reportażu i Dokumentu Polskiego Radia „Polska i świat 2000”), publikuje recenzje teatralne, recenzje książek. Współpracuje m.in. z Lubuskim Czasopismem Literacko-Kulturalnym „Pro Libris”.

Zgromadzonym na wernisażu gościom opowiedziała o pomyśle stworzenia wystawy, dziękując pracownikom Filii nr 4 Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida w Zielonej Górze: Małgorzacie Grelak oraz Annie Kwapińskiej za cenną inspirację oraz ogromną pomoc w przygotowaniu wystawy. Autorka wybrała 18 postaci ze świata literatury, prezentując ich sylwetki oraz ciekawostki z miejsc z nimi związanych. Twórcy pochodzą z różnych kontynentów, jest tu m.in. Elena Poniatowska z Meksyku, Orhan Pamuk z Turcji czy Yaa Gyasi z Ghany.

Gościem spotkania była studentka studiów doktoranckich na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu Barbara Curzytek, prywatnie córka pani Joanny, specjalizująca się m.in. w praktyce przekładu z języka hiszpańskiego i katalońskiego, tłumaczka na Targach Książki w Warszawie w 2016 roku. Opowiedziała o pisarzach katalońskich i hiszpańskojęzycznych, w tym o nobliście Miguela Ángelu Asturiasie i jego *Legendach gwatemalskich*.

Doktor Kapica-Curzytek opowiadała także o swojej małej ojczyźnie. Jej rodzinnym miastem jest Racibórz, położony niedaleko Głubczyc, skąd wywodzi się pisarka Stefanie Zweig. Pod Raciborzem, we wsi Łubowice, przyszedł na świat Joseph von Eichendorff, jeden z czołowych poetów romantyzmu. Stamtąd niedaleko także do cze-



skiej Opawy, gdzie urodziła się – znana pod nazwiskiem Joy Adamson – Friedericke Victoria Gesner, przyrodniczka oraz autorka *Mojej lwiej rodziny* i *Elzy z afrykańskiego buszu*. Dorastanie w tym konkretnym miejscu, gdzie spotykają się narodowości i przenikają się różne kultury, miało zapewne wpływ na tak rozległe zainteresowania autorki wystawy.

Spotkanie było okazją do wymiany myśli na temat roli miejsca w biografii pisarza, jego „ducha” (*genius loci*), który zawsze kształtuje punkt widzenia, determinuje życiowe wybory i daje poczucie przynależności. Nie zabrakło refleksji na temat różnorodności kultur, a także trudnej nieraz drogi autorów i autorek, np. z kontynentu afrykańskiego, do publikacji swoich utworów i ich promowania na świecie. Dyskusję podczas wernisażu niejako uzupełniła zaprezentowana kolekcja różnorodnych pocztówek z wielu interesujących miejsc. Pełna lista pisarzy prezentowanych na wystawie do końca listopada 2018 roku: Joy Adamson – Opawa, Czechy; Louisa May Alcott – Boston, USA; Miguel Ángel Asturias – Gwatemala; Jaime Cabré – Barcelona, Katalonia; Hans Fallada – Greifswald, Niemcy; Elizabeth Gaskell – Manchester, Wielka Brytania; Nadine Gordimer – Johannesburg, Republika Pd. Afryki; Michel Houellebecq – Wyspa Réunion, Francja; Marian Keyes – Irlandia; Gustave Le Clézio – Mauritius; Daphne du Maurier – Kornwalia, Wielka Brytania; Dinaw Mengestu – Etiopia; Haruki Murakami – Kioto, Japonia; Michael Ondaatje – Sri Lanka; Orhan Pamuk – Istanbuł, Turcja; Elena Poniatowska – Meksyk; Yaa Gyasi – Ghana; Hanya Yanagihara – Hawaje, USA. Prezentowane są książki wszystkich autorów oraz pocztówki z opisywanych miejsc.

Małgorzata Grelak

Nauczyciele bibliotekarze ze Stargardu z wizytą w zielonogórskich księżnicach

5-10 czerwca 2018 roku 10-osobowa grupa nauczycieli bibliotekarzy ze Stargardu uczestniczyła w wyjeździe edukacyjnym do Zielonej Góry. Głównym celem wyjazdu było zwiedzenie i zapoznanie się z działalnością bibliotek: Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Cypriana Norwida, Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Marii Grzegorzewskiej i Biblioteki Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Idea wyjazdów edukacyjnych pod hasłem „Na szlaku polskich bibliotek” zrodziła się w 2007 roku. Od tamtego czasu nauczyciele bibliotekarze odwiedzili: 2007 – Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Bibliotekę Uniwersytetu Wrocławskiego; 2008 – Bibliotekę Narodową, Bibliotekę Uniwersytetu Warszawskiego; 2009 – Bibliotekę Uniwersytecką, Bibliotekę Raczyńskich w Poznaniu i Bibliotekę PAN w Kórniku; 2010 – Bibliotekę Główną Uniwersytetu Gdańskiego, Bibliotekę PAN w Gdańsku; 2011 – Bibliotekę Uniwersytetu Jagiellońskiego, Mediatekę ZS im. Goetla i Bibliotekę Pedagogiczną w Suchej Beskidzkiej; 2013 – Bibliotekę Uniwersytecką w Toruniu; 2014 – Bibliotekę Uniwersytetu Łódzkiego i Pedagogiczną Bibliotekę Wojewódzką w Łodzi; 2015 – Warmińsko-Mazurską Bibliotekę Pedagogiczną w Elblągu i Bibliotekę Elbląską (publiczną);

2016 – Bibliotekę Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego i Miejską Bibliotekę Publiczną im. dr. Witolda Bełzy w Bydgoszczy; 2017 – Bibliotekę Śląską i Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej (CINiBA) w Katowicach. Koordynatorem wyjazdów jest Irena Zalewska – doradca metodyczny ds. bibliotek szkolnych.

Do Zielonej Góry wyjechałyśmy rankiem 8 czerwca. Po przyjeździe na miejsce pierwsze kroki skierowałyśmy do Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Cypriana Norwida. Gmach instytucji został wybudowany w latach 70., ale obecnie jest sukcesywnie modernizowany, zgodnie z potrzebami czytelnika XXI wieku. Przewodnikiem po bibliotece była Monika Simonjecz. W Muzeum Ilustracji Książkowej wysłuchałyśmy ciekawej prelekcji na temat ilustrowania książek najdawniejszych, w tym manuskryptów i inkunabułów, a także zmieniających się na przestrzeni wieków technik graficznych wykorzystywanych w edytorstwie. Na wystawie zaprezentowano dzieła o pięknych oprawach, grzbietach i motywach zdobniczych brzegów książek, a także zbiory ekslibrisów i superekslibrisów. Ze wzruszeniem rozpoznawałyśmy ilustracje z najpiękniejszych książek naszego dzieciństwa. Obejrzałyśmy również nowoczesne oddziały biblioteki: Wypożyczalnię Główną, Centrum Biblioteczne dla Dzieci i Młodzieży „Biblioteka Pana Kleksa”, Dział Informacji Regionalnej i Bibliograficznej, Bibliotekę Obcojęzyczną i mediatekę Góra Mediów. Poznałyśmy specyfikę pracy w działach, a także realizowane zadania służące promocji książki i czytelnictwa.



Następnie udałyśmy się do Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Marii Grzegorzewskiej, która mieści się w tym samym gmachu. Zostałyśmy tam bardzo serdecznie przywitane przez dyrektor Marzenę Szafińską-Chadałę. W miłej atmosferze przy kawie Tadeusz Semczuk zapoznał nas z historią, patronką i działalnością biblioteki. W dalszej części spotkania zwiedziłyśmy i zapoznałyśmy się z pracą poszczególnych wydziałów. Wanda Stokłosa, kierownik Czytelni PBW, zaprezentowała zbiory agendy oraz cenną kolekcję cymeliów. Na zakończenie wizyty można było obejrzeć wystawę zatytułowaną *2018 Rokiem Praw Kobiet*.

Wieczorem udałyśmy się do Filharmonii Zielonogórskiej na koncert symfoniczny pt. *Polska muzyka filmowa*.

W sobotę, 9 czerwca odbyło się szkolenie w Bibliotece Uniwersytetu Zielonogórskiego, która jest jedną z najnowocześniejszych w kraju. Pracownik biblioteki, Eliza Ratajczak oprowadziła nas po niej i przybliżyła zasady funkcjonowania takiej placówki. Wszyscy byli pod wrażeniem nowoczesnego wystroju i przestrzeni.

Po szkoleniu, ze wspaniałym przewodnikiem Jarosławem Wnorowskim zwiedzałyśmy najciekawsze obiekty i zabytki miasta. Na naszym szlaku znalazły się: plac Bohaterów, secesyjny kościół ewangelicki, Muzeum Ziemi Lubuskiej, Muzeum Wina, Muzeum Dawnych Tortur, kościół polskokatolicki, gmach Lubuskiego Teatru, pomnik Bachusa, fragment dawnych murów

obronnych, kompleks Filharmonii Zielonogórskiej, Stary Rynek z Ratuszem i jego 53-metrową wieżą, budynek rektoratu Uniwersytetu Zielonogórskiego, Wieża Głodowa zwana także Łazienką, gotycka konkatedra pw. św. Jadwigi, plac Matejki.

Podczas naszej wędrowki po mieście spotkałyśmy aktora, Wojciecha Pszoniaka, z którym zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcie.

Na trasie towarzyszyły nam rzeźby bachusików, bo Zielona Góra to jedyny w Polsce region uprawy winnej latorośli. Wycieczkę zakończyłyśmy na Winnym Wzgórzu w Palmiarni.

Miasto, nazywane też Grodem Bachusa, zrobiło na nas dobre wrażenie – jest przyjazne mieszkańcom i turystom, pełne zieleni, ciekawych budowli i miejsc.

Trzeciego dnia wyprawy, zaraz po śniadaniu, udałyśmy się do Winnicy Mozów, gdzie przekazano nam wiedzę nt. uprawy winorośli oraz produkcji wina. Odbyła się również degustacja ze szkoleniem sommelierskim. W wesołym nastroju wróciłyśmy do Stargardu.

Nasz jedenasty wyjazd edukacyjny był bardzo udany. Nauczyciele bibliotekarze zdobyli nową wiedzę i doświadczenie, które na pewno wykorzystają w pracy zawodowej.

Współczesny bibliotekarz to osoba kreatywna, twórcza, otwarta na zmiany i nowe wyzwania, a wyjazdy edukacyjne są tego dowodem. Podróż nie tylko kształca, ale i inspirują!

Irena Zalewska



(Do)wolność czytania. Gorzowska Biblioteka Pedagogiczna świętowała nie tylko przez tydzień

W autobusach, parkach, na łące i w galerii gorzowska Biblioteka Pedagogiczna świętowała tegoroczny Tydzień Bibliotek. Podczas przygotowanych imprez świetnie bawili się seniorzy, nastolatki, uczniowie, a nawet kilkumiesięczne maluchy.

Tradycyjnie już obchody Tygodnia Bibliotek rozpoczęły się od akcji bookcrossingowej w autobusach.

– Akcją zorganizowaliśmy wspólnie z Miejskim Zakładem Komunikacji już po raz piąty – mówiła Monika Markowska z Biblioteki Pedagogicznej Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego. – Rozwiesiliśmy w siatkach przy fotelach ponad trzysta książek. Były to romanse, powieści obyczajowe i kryminały. Pasażerowie wzięli wszystkie.

Podobna akcja odbyła się na gorzowskim Kwadracie. Na ławkach w parku można było odnaleźć prawdziwe książkowe rarytasy. Jeden z przechodniów bardzo ucieszył się z *Człowieka z Wysokiego Zamku* Philipa K. Dicka, a inny ze *Świata według Garpa*. Szybko rozeszły się też opowiadania Edgara Allana Poeego, kryminały Joe Alexa i książki Waldemara Łysiaka. Nawet słownik polsko-japoński długo nie czekał na nowego właściciela. Zabrał go starszy pan, bo jak tłumaczył, zawsze chciał się dowiedzieć, jak po japońsku wyznaje się miłość.

Wernisaż czternastolatki

Znakomicie została też przyjęta pierwsza, indywidualna wystawa malarstwa Aleksandry Kujawskiej w galerii „Na Mansardzie” w Bibliotece Pedagogicznej. Aleksandra ma 14 lat i każdą wolną chwilę spędza na rysowaniu. Tworzy ilustracje do książek, wymyśla postacie i ich historie. – Pomimo że moi bohaterowie żyją tylko na papierze, jestem bardzo z nimi zżyta – zapewniała podczas wernisażu.



Młoda artystka od szóstego roku życia uczęszcza na zajęcia do Młodzieżowego Domu Kultury. Za rok skończy gimnazjum, potem planuje naukę w liceum plastycznym. Dzięki nagrodzie, którą zdobyła w konkursie plastycznym dla uczniów gimnazjów województwa lubuskiego i zachodniopomorskiego „Arktyka”, jest już zwolniona z egzaminu z malarstwa. – Po maturze na pewno wybiorę studia plastyczne – mówiła. – Kiedyś myślałam jeszcze o weterynarii, bo zwierzęta też są dla mnie ważne. Ale wolę je rysować niż leczyć. – Jestem pewna, że kiedyś o Oli usłyszymy – zapewniała podczas wernisażu jej instruktorka Małgorzata Całus-Jarno. – Może będziemy podziwiać ją w galeriach, a może kupimy książki z jej ilustracjami...

Wystawę Aleksandry można było oglądać do połowy czerwca w galerii „Na Mansardzie” w Bibliotece Pedagogicznej (przy ul. Łokietka 20 a).

Na pikniku i na przerwie

Dzieci duże i bardzo małe z ogromną radością wzięły udział w rodzinnym pikniku z książką, który odbył się na łąkach przed gorzowską Filharmonią. Był to pierwszy Zlot Klubów Czytających



Rodzin z Gorzowa Wielkopolskiego i okolic. Takich klubów jest obecnie sześć: Przystanek Czytankowo, Plastusiowe Czytanki, Agraftka, Odkrywanie przez czytanie, Wincentyńskie opowieści i Zacytana Jedenastka. A wszystko zaczęło się pięć lat temu od czterech zacytanych rodzin, którymi zaopiekowała się Anna Giniewska z Biblioteki Pedagogicznej. To ona założyła Przystanek Czytankowo, który obecnie skupia ponad 30 rodzin. Podczas pikniku starsi i młodszy czytelnicy musieli wykonać najróżniejsze zadania. Spacerowali z książkami na głowie, skakali w workach, rozwiązywali zagadki. W nagrodę otrzymali słodczyce i Paszporty Zacytanej Rodziny.

Anna Giniewska była też pomysłodawczynią i koordynatorką akcji „Przerwa na czytanie” w lubuskich szkołach. Akcja odbyła się po raz trzeci, wzięły w niej udział aż 142 lubuskie szkoły. Dokładna liczba „zacytanych” uczniów będzie znana pod koniec maja, po przeanalizowaniu wszystkich nadesłanych relacji. Podczas gorzowskiego Tygodnia Bibliotek odbył się „Biblioteczny Escape Room”, w którym wzięło udział kilka grup czytelników. Aby wyjść z pokoju zagadek zaaranżowanego przez Annę Giniewską i Elizę Paternowską w podziemiach biblioteki, trzeba było wykonać kilka zadań i znaleźć klucz. Nie wszystkim się to udało, niektórym trzeba było „uwalniać”.

W programie obchodów znalazły się też warsztaty informatyczne dla seniorów „Od papirusu do ebooka”, przygotowane przez Magdalenę Janas. Odbyła się również biblioteczna premiera gry historycznej „Odkryj II RP”.

– Gra została wypożyczona z Muzeum Historii Polski w Warszawie – mówiła Eliza Paternow-

ska. – Sprowadziliśmy ją w ramach „Lubuskich Obchodów 100-lecia Odzyskania przez Polskę Niepodległości”. Gra cieszy się tak dużym powodzeniem, że do końca roku szkolnego mamy zapisane grupy chętnych.

Tegoroczne hasło Tygodnia Bibliotek brzmiało „(Do)wolność czytania”. Gorzowska Biblioteka Pedagogiczna zrealizowała je w sposób wyjątkowo kreatywny.

Hanna Ciepiała

not. Niepubliczne Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia „Wincentyńskie Dzieci” w Gorzowie Wlkp., SP nr 1 w Gorzowie Wlkp., SP nr 14 w Zielonej Górze, SP nr 1 w ZSS w Witnicy



Tydzień Bibliotek w słubickiej bibliotece!

(Do)wolność czytania! Pod tym hasłem od 8 do 15 maja w całej Polsce trwał XV Ogólnopolski Tydzień Bibliotek. Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Słubicach, jak co roku, włączyła się do wspólnego świętowania.

Tydzień Bibliotek to ogólnopolski program, którego głównym celem jest podkreślanie roli czytania i bibliotek w poprawie jakości życia, edukacji, zwiększenie prestiżu zawodu bibliotekarza oraz zainteresowanie książką szerokich kręgów społeczeństwa. Z tej okazji można było skorzystać z wielu interesujących atrakcji przygotowanych dla małych i dużych czytelników naszej książki. Pierwszy dzień obchodów Tygodnia Bibliotek rozpoczęli nasi milusińscy z Grupy Zabawowej. Piknik z książką odbył się na zielonej bibliotecznej trawie. Siedząc na kocach, dzieci z ogromną ciekawością wysłuchały różnych opowieści. Na pikniku nie zabrakło zabaw ruchowych, manualnych oraz wykręcanych przez mamę Asię zwierzątek balonikowych. Przemiałą niespodzianką dla pań bibliotekarek była pamięć Grupy Zabawowej o Dniu Bibliotekarza. Z tej okazji prowadzące zajęcia panie otrzymały pachnące różyczki, całuski i upominki.

Kolejny dzień to Dzień Europy! Podczas warsztatów bez granic ph. „Polski folklor, czyli kolorowy zawrót głowy” uczestnicy obejrzeli prezentację multimedialną pt. „Folklor i kultura ludowa Polski”, ozdobili papierowe torby we wzory ludowe, pochodzące z różnych regionów naszego

kraju. Obejrzeli również fragment bajki *Pyza na polskich drózkach*. Na koniec warsztatów wszyscy mali uczestnicy otrzymali pamiątkową chorągiewkę oraz biblioteczny balonik.

Ciekawą formą zabawy z biblioteką słubicką była akcja „Kulinarnie wśród książek”. 10 maja odbyło się spotkanie w ramach „Kulinarnego Czwartku”. Sałatki stały się motywem przewodnim. Każda z uczestniczek miała własny pomysł i w efekcie pojawiły się sałatki tradycyjne i te bardziej wymyślne, m.in. z ziemniakami, z ryżem, ze sędziem, z fasolą, z rukolą, z sałatą lodową i ze szparagami. Okazało się, że niekiedy z tych samych albo prawie tych samych składników powstają zupełnie różne potrawy. Na koniec odbyła się degustacja, a także rozmowa o składnikach, przyprawach i ulubionych smakach, ale też o ekologii i zdrowej żywności.

Następne dni upłynęły na spotkaniach z przedszkolakami. Bibliotekarki spakowały książki, teatrzyk kamishibai i wyruszyły w odwiedzinach do słubickich przedszkoli. Podczas spotkań wspólnie z dziećmi czytały bajki, bawiły się i rozmawiały o korzyściach i radości płynących z czytania książek. Wszystkie dzieci zostały zaproszone do biblioteki!

14 maja biblioteczny Oddział dla Dzieci zamienił się w prawdziwy „Teatr przy regale”. Aktorzy z Teatru TAK z Krakowa zaprezentowali wesoły, interaktywny spektakl z elementami języka angielskiego pt. *O pchle, co manier nie miała*, na podstawie *Pchły Szachrajki* Jana Brzechwy. Podczas przedstawienia dzieci poznały skutki złego zachowania oraz dowiedziały się, czym są dobre maniery. Przybliżone i objaśnione zostały również niektóre angielskie pojęcia. Cała widownia wspólnie z aktorami śpiewała i tańczyła. Występ akto-



rów wywołał salwy śmiechu i mnóstwo pozytywnych emocji, a to wszystko dzięki profesjonalnie odegranym rolom. Na widowni zasiadły dzieci ze słubickich przedszkoli, Kunowic oraz mali mieszkańcy Słubic.

Świetną atrakcją okazała się akcja „Sleeveface – ubierz się w książkę!”. 15 maja zaprosiliśmy czytelników do zabawy z książką. To akcja, podczas której bibliotekarze wykonywali zdjęcia czytelnikom. Sleeveface to fotografia przedstawiająca osobę z zasłoniętą częścią twarzy lub ciała przez okładkę książki. W ten zabawny sposób czytelnicy i bibliotekarze „zapromowali” czytelnictwo. Powstały naprawdę ciekawe fotografie. Efekt robi wrażenie! Album z fotografiami można obejrzeć na profilu FB biblioteki.

Przez cały Tydzień Bibliotek trwała również akcja na bibliotecznym profilu facebookowym pt. „Po-

każ (Do)wolność czytania – zrób zdjęcie z książką”. Czytelnicy zamieszczali swoje zdjęcia, przedstawiające co i gdzie czytają. Okazuje się, że nie brakuje osób, które wolny czas spędzają, czytając książki!

„Książka w zamian” to kolejna inicjatywa, którą zaproponowała biblioteka. Czytelnicy mogli zostawić swoją książkę i wybrać inną w zamian, a drugą dostać w prezencie. Wszystkim naszym czytelnikom małym i dużym dziękujemy za aktywne uczestnictwo w przygotowanych przez bibliotekę działaniach. Dziękujemy za wspólną zabawę i liczne życzenia z okazji Dnia Bibliotekarza i Święta Bibliotek! Odwiedzajcie bibliotekę, czytajcie książki! Czekamy na was przez cały rok, nie tylko w maju!

Zespół BPMiG w Słubicach



Partnerstwo bibliotek?

Miasto partnerskie – każdy z nas kojarzy tę nazwę. Pierwsze miasta partnerskie powstały na przełomie lat 40. i 50. XX wieku. W jakim celu? Oczywiście by dzielić się swoimi doświadczeniami poprzez wymianę kulturalną, gospodarczą, informacyjną. W ślad za miastami poszły instytucje i organizacje oświatowe, kulturalne, gospodarcze.

Biblioteki także realizują ideę partnerstwa. Zarówno w kontaktach międzynarodowych, jak i na gruncie bibliotek polskich, a WiMBP w Zielonej Górze od lat udowadnia, że te idee współpracy nie pozostają tylko na papierze.

Oprócz kontaktów z bibliotekami miast partnerskich Zielonej Góry (Nitra, Kraljewe) nawiąujemy także współpracę z bibliotekami polskimi.

Może ktoś zapytać: po co to wszystko? Między innymi po to, by adepci zawodu lub profesjonalści na różnych (zwłaszcza wczesnych) etapach kariery zawodowej mogli rozwinąć swoją wiedzę i wzbogacić zawodowe doświadczenie o te elementy, które nie są dostępne w ich codziennym środowisku. Kontakt z nowymi teoriami, wynikami badań, poznawanie nieznanych wcześniej metod pracy, struktur organizacyjnych, relacji panujących w zespołach pracowniczych może stanowić czynnik stymulujący rozwój zawodowy pracownika, a co za tym idzie – prowadzić do rozwoju samej biblioteki.

To jedna z przyczyn podpisania w czerwcu tego roku umowy między Miejską Biblioteką Publiczną w Sopocie a Wojewódzką i Miejską Biblioteką Publiczną w Zielonej Górze.

Współpraca będzie realizowana poprzez: wymianę doświadczeń; wyjazdy studyjne pracowników bibliotek; wspólne uczestnictwo w krajowych i międzynarodowych projektach; wspólne

organizowanie festiwali, seminariów i konferencji naukowych; wymianę informacji naukowych, publikacji, materiałów bibliotecznych.

Już 5 listopada przyjedzie do nas gość z Sopotki (multimedialnej biblioteki sopockiej), który przez tydzień będzie pracował w zielonogórskiej bibliotece, dzieląc się z nami swoją wiedzą i doświadczeniem, jednocześnie korzystając z preferowanych przez nas rozwiązań i poznając nasz sposób działania oraz myślenia. Dwa tygodnie później to my skierujemy naszą koleżankę do pracy w Sopotce. Mamy nadzieję, że takie poznanie się, poprzez wspólną pracę i działanie, zaowocuje ciekawymi pomysłami i stanie się natchnieniem w pracy zawodowej.

Mówi się, że „podróże kształcą”. A czy ktoś kiedyś zastanawiał się dlaczego? Myślę, że kształcąca wartość podróżowania wynika między innymi z faktu, że doświadczenia zbierane przez jednostkę w otoczeniu odmiennym od tego, w którym na co dzień przebywa, uruchamiają proces poznawania, tworzą nowe właściwości, cechy czy wiedzę, które nie powstałyby bez owych doświadczeń. Wzbogacają, poszerzają światopogląd, wzmacniają świadomość i pewność siebie.

Chcemy, by pracownicy bibliotek – dbając o zbiory, prowadząc zajęcia animacyjne, wypożyczając – łączyli to, co dobre w tradycji z tym, co współczesny rozwój nam niesie ze sobą. Biblioteka, jako centrum informacji i wiedzy, musi nadążać za współczesnością, a wymiana ma na celu przekazywanie i poznawanie dobrych praktyk stosowanych w innych bibliotekach i rozwój naszych placówek, dzięki czemu będziemy mogli lepiej dbać o czytelnika i zawsze na pytanie o kondycję czytelnictwa odpowiadać z radością i satysfakcją, że w Polsce nie maleje. Czego sobie i Państwu życzę!

Marzena Wańtuch

Żywa Biblioteka w Norwidzie

„Nie oceniaj książki po okładce” – przestroga stara jak świat, a jednak wciąż aktualna, bo podobno pierwsze wrażenie jest najważniejsze. Ale pierwsze wrażenie nie musi być przecież powierzchowne – wystarczy odrobina chęci, aby przekonać się, że tytuł czy okładka książki skrywa za sobą niejedną zwyczajnie nadzwyczajną historię. I to dotyczy nie tylko książek tradycyjnych, ale także tych, którym poświęcamy Żywą Bibliotekę, czyli Żywych Książek.

O Żywej Bibliotece

27 października w mediotece Góra Mediów Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Cypriana Norwida miała miejsce Żywa Biblioteka, zorganizowana przez mediacyjny zespół z Anną Celmer na czele – inicjatorką wydarzenia. Pierwsza Żywa Biblioteka została zorganizowana w Danii w 2000 roku, a pomysł ten tak się spodobał, że kolejne kraje zaczęły go realizować. W Polsce pierwsza Żywa Biblioteka odbyła się w Warszawie

w 2007 roku, a w 2011 roku miała miejsce również w Bibliotece Norwida. Akcja powraca w nowej, świeżej formie, zachowując wszelkie standardy charakterystyczne dla Żywych Bibliotek. Ale czym tak naprawdę są Żywe Biblioteki? To ruch na rzecz praw człowieka, walczący ze stereotypami i niezrozumieniem. To możliwość dialogu i właśnie dlatego Żywe Książki czytamy poprzez rozmowę.

Czytanie po ludzku

Żywymi Książkami są ludzie – osoby należące do grup narażonych na stereotypy, wykluczenie czy niezrozumienie. Oferta tytułów jest ogromna – w dzisiejszych czasach nie trudno zostać zaszklakowanym czy wykluczonym, a zatem Żywymi Książkami mogą być osoby należące do mniejszości etnicznych, seksualnych, wyznaniowych. Mogą to być także pasjonaci niezrozumiałych lub niepoprawnie identyfikowanych przez społeczeństwo pasji, przedstawiciele zawodów napotykinających na podobny problem, ale także osoby zmagające się z trudnościami w związku z niepełnosprawnością. Czytelnicy zielonogórskiej Żywej Biblioteki przed wypożyczeniem Żywej Książki mieli



możliwość przejrzania katalogu z tytułami i opisami osób, jakie znajdowały się na półce w magazynie, czyli za drzwiami czytelnicy sąsiadującej z mediateką. To właśnie tam Książki czekały na swoją kolej, poznając przy okazji siebie nawzajem. Kiedy czytelnik zdecydował się na konkretny tytuł, Żywa Książka opuszczała magazyn i udawała się na czytanie. Przeważnie pierwszy kontakt Żywej Książki z czytelnikiem polegał na wymianie uścisków dłoni i przedstawieniu się, później następował już dialog – stanowiska do czytania znajdowały się na całej przestrzeni mediateki. O czym rozmawiali czytelnicy z Żywymi Książkami? To pozostaje ich tajemnicą, ale niejednokrotnie mogliśmy zobaczyć, jak serdecznie kończyły się rozmowy – radosnymi podziękowaniami, ciepłymi uściskami i wieloma podziękowaniami. Najczęściej wypożyczonymi tytułami zostali: Ukrainka i Były Policjant, a tuż za nimi najwięcej wypożyczeń miały: Kobieta z Niepełnosprawnością i Osoba Konsekwowana Wobec Wyzwań Współczesnego Świata. Wśród czytelników znaleźli się zarówno licealiści i studenci, jak i osoby nieco starsze, a nawet seniorzy. Wszystkich ich łączyła chęć poznania i zrozumienia Żywych Książek.

Pełna Lista Tytułów: Aktywista, Aktywistka Społeczna, Bibliotekarz, Były Policjant, Feministka, Gej, Kierowca Tira, Kobieta z Niepełnosprawnością, Kociarz, Matka Karmiąca, Nauczycielka, Osoba Konsekwowana Wobec Wyzwań Współczesnego Świata, Pracująca Mama, Prawnik-Adwokat, Ukrainka, Wegetarianin, Wegetarianka, White Man From South Africa/ Biały Mężczyzna z Południowej Afryki, Wydziarana.

Główni organizatorzy: Anna Celmer i Sandra Stempniewska, przy pomocy Bartosza Czerniawskiego z mediateki Góra Mediów

Współorganizatorzy: Anna Witkowska i Justyna Stachura z Centrum Bibliotecznego dla Dzieci i Młodzieży „Biblioteka Pana Kleksa” i Martyna Zawieja z mediateki Szklana Pułapka

Partnerzy: Bistro Wegemena

Patronat medialny: Radio Index

Zdjęcia: Bartosz Czerniawski

Akcje wspierali m.in.: żużlowiec Andrzej Huszcza, aktor Tomasz Ciachorowski, reżyser Andrzej Jakimowski, zielonogórski radny Marcin Pabierowski.

Sandra Stempniewska



Stacja Kultury – najpiękniejsza biblioteka na świecie

Z Krystyną Laskowicz
– dyrektorką MBP w Rumi
rozmawia Monika Simonjetz

MS: Najpiękniejsza biblioteka na świecie: Stacja Kultury. Biblioteką z takim tytułem zarządza się łatwiej, praca jest przyjemniejsza?

KL: Na pewno praca jest przyjemniejsza, ale łatwiej nie jest. Jest pewne oczekiwanie – skoro biblioteka jest najpiękniejsza, to i najlepsza. Poprzeczka postawiona została wysoko i próbuję temu sprostać.

Oczywiście daleko jeszcze do doskonałości, ale wyniki są niezłe, a co za tym idzie, satysfakcja z pracy jest ogromna.

Najpiękniejsza to znaczy funkcjonalna? Wyposażona w nowoczesne technologie? Speł-



niająca kryteria dużego metrażu? Dostępna dla niepełnosprawnych? Wie Pani, co szczególnie ujęło przedstawiciele Światowego Stowarzyszenia Architektów Wnętrz?

Wszystkie te elementy są ważne – składają się na kompletność projektu. W przypadku Stacji Kultury oprócz designu i funkcjonalności ważny był aspekt społeczny – stary, zdegradowany dworzec kolejowy zamieniony został w przestrzeń kultury. Z miejsca omijanego przez mieszkańców, wręcz



niebezpiecznego, stał się wizytówką miasta. Prosty zabieg – zmiana funkcji obiektu – wpłynął na całe otoczenie: na poprawę bezpieczeństwa, estetykę miejsca i dostęp do kultury.

We wrześniu 2018 roku Biblioteka w Rumi świętowała 70. urodziny. Na pewno wiele się zmieniło w funkcjonowaniu placówki przez siedem dekad. Które zmiany uważa Pani Dyrektor za najważniejsze? Oprócz ostatniej przeprowadzki!

Trudno mi mówić o 70-letniej historii Biblioteki. Wolę mówić o okresie, który znam z autopsji. Wydaje mi się, że kluczowe były dwie daty: 1989 rok – zmiana ustrojowa oraz 2004 rok – zmiana cywilizacyjna po przystąpieniu Polski do UE. Oczywiście te daty traktuję umownie, bo w obu przypadkach był to proces, który miał również wpływ na biblioteki. W 1991 roku wygrałam konkurs na dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rumi i wraz z nowym ustrojem budowałam samodzielną instytucję, mocno osadzoną w lokalnym środowisku. Natomiast po 2004 roku nastąpiła zmiana cywilizacyjna – dzięki programom unijnym zmieniła się sytuacja finansowa samorządów, w tym również bibliotek. Zanim w 2014 roku powstała Stacja Kultura, Biblioteka w Rumi została w pełni skomputeryzowana, zyskała dostęp do szerokopasmowego internetu, w 2011 roku wybudowana została nowoczesna, świetnie wyposażona filia, inna zyskała większy lokal. Spektakularny jednak pozostanie sukces Stacji Kultura.

Biblioteki akcentują swoje jubileusze pamiętkowymi albumami, monografiami. W Rumi

powstał jubileuszowy komiks. Pomysł na miarę nowoczesnej biblioteki? Inspiracja czytelników czy bibliotekarzy?

Mimo siedemdziesiątki Biblioteka ma się dobrze. Jest żywa, dynamiczna, nowoczesna i ciągle się rozwija. Szanujemy przeszłość, ale zbyt długo biblioteki były postrzegane jako miejsca statyczne, przewidywalne, żeby nie powiedzieć anachroniczne. Stąd pomysł, żeby uczcić szacowny jubileusz komiksem, a nie pamiątkowym albumem. To znak czasów.

Do nowej siedziby przeprowadziliście się w 2014 roku. Jak do tego doszło? Była to inicjatywa bibliotekarzy czy władz samorządowych? Skąd środki na inwestycję?

To był zbieg kilku okoliczności: PKP chciało się pozbyć części dworca, bo był za duży na aktualne potrzeby, biblioteka od lat upominała się o większy lokal. Miasto nie miało pieniędzy ani na wykup i remont dworca, ani na budowę nowej biblioteki. Ale zdarzyły się dwa programy inwestycyjne: program Ministerstwa Infrastruktury na inwestycje kolejowe oraz program dotacyjny Ministerstwa Kultury na infrastrukturę bibliotek. Dzięki tym programom możliwy okazał się remont czynnego dworca kolejowego i ulokowanie w nim biblioteki. Synergia zdarzeń i działań.

Proszę powiedzieć kilka słów o tym, jak rodził się projekt. Miała Pani swoją wizję biblioteki w nowej siedzibie, czy przede wszystkim był to głos projektanta?

Od dawna miałam wizję nowej biblioteki – ponieważ realizowałam ją w oddanej wcześniej do



użytku filii. W 2000 roku w ramach wizyty studyjnej odwiedziłam biblioteki szwedzkie. Ten model do dziś jest mi najbliższy – przede wszystkim jeśli chodzi o funkcjonalność. Natomiast design to nie moja domena – to dzieło architekta wnętrza dra Jana Sikory, znanego również z realizacji Sopoteki, a ostatnio Biblioteki w Kartuzach (obie również ulokowane na dworcu kolejowym).

Nowa lokalizacja tchnęła nowe życie, zainspirowała do stworzenia lub rozszerzenia oferty, czy kontynuowane są sprawdzone inicjatywy?

Każda biblioteka ma w swoim programie spotkania autorskie, lekcje biblioteczne, konkursy literackie, wystawy. My oczywiście też i tu jest kontynuacja. Natomiast nowa przestrzeń to nowe możliwości. Staliśmy się atrakcyjnym partnerem wydarzeń, współpracujemy z uczelniami wyższymi Trójmiasta i nie tylko. Byliśmy współorganizatorami trzech międzynarodowych konferencji architektów, jesteśmy współorganizatorami międzynarodowych wystaw studentów uczelni artystycznych. Gościmy u siebie wolontariuszy z zagranicy, m.in. z Francji, z Hiszpanii, dla których Stacja Kultura jest miejscem atrakcyjnym. Nowa przestrzeń to również więcej miejsca na nowe pomysły – koncerty jazzowe (Stacja Jazz), gościnne spektakle teatralne, recitale, festiwale, m.in. komiksowy ComiCon czy festiwal polskiej animacji O!PLA. Mamy w ofercie najróżniejsze warsztaty, nawet te najbardziej egzotyczne. Współpraca ze stowarzyszeniami, spotkania hobbystów i turnieje przez nich organizowane to kolejna propozycja. Najnowsze projekty to gry miejskie oraz gry z zastosowaniem aplikacji Action Track.



Zaintrygowała mnie sala lustrzana. Proszę opowiedzieć czytelnikom „Bibliotekarza Lubuskiego”, jakie jest jej przeznaczenie. Możliwe, że coś szczególnego zadziało się w tej przestrzeni w perspektywie czterech lat działalności...

To jest pracownia wielofunkcyjna ze ścianą luster, roboczo nazywana salą lustrzaną. Oprócz tradycyjnych warsztatów, do których lustra nie są konieczne, była też miejscem szczególnych aktywności. Tam odbywały się warsztaty tańca flamenco, tańca hawajskiego hula, a także warsztaty tańca brzucha – nabyte umiejętności uczestniczki prezentowały podczas Nocy Bibliotek. Atrakcją sali lustrzanej był ostatnio pokój zagadek „Po drugiej stronie lustra” inspirowany *Alicją w Krainie Czarów*. Sala lustrzana służy również za garderobę artystom, goszczącym w Stacji Kultura.

Na stronie internetowej [www.bibliotekariumia.pl] widzę wypełniony kalendarz, bardzo ciekawe wydarzenia. Ile osób zatrudnionych jest w najpiękniejszej bibliotece świata i kto inicjuje te wszystkie wydarzenia?

Niewiele: sześć osób w wypożyczalni, działającej w systemie dwuzmianowym sześć dni w tygodniu, dwie osoby w sekcji promocji, pracującej również na rzecz trzech filii bibliotecznych, dwie osoby w sekcji gromadzenia i opracowania zbiorów, również na usługach Stacji Kultura i filii. Oczywiście najważniejszy jest czytelnik, więc obsługę czytelnika każdy pracownik ma wpisana w zakres obowiązków. Wypożyczalnia i sekcja gromadzenia ściśle ze sobą współpracują. Natomiast organizacja wydarzeń to domena sekcji



promocji, choć już do obsługi wydarzeń włączani są wszyscy pracownicy.

Jesteśmy zespołem i dzięki pracy zespołowej to wszystko działa.

Stacja Jazzik sprawdza się? Wymogiem są koncerty jazzowe?

Stacja Jazzik to projekt finansowany z budżetu partycypacyjnego – miała być młodszą wersją Stacji Jazz, ale z uwagi na różnorodną i bardzo interesującą ofertę muzyczną dla dzieci rozszerzyliśmy formułę na wszystkie gatunki muzyczne. Przy okazji uczymy się upodobań dzieci – ich werdykt jest dla nas kierunkowskazem. Myślę, że jest to projekt atrakcyjny zarówno dla dzieci, jak i rodziców – wszyscy się dobrze bawią.

Klub Miłośników Literatury i Wełnianych Skarpetek... Dlaczego wełniane skarpetki?

A dlaczego nie? Jeżeli przy okazji rozmów o książkach można zrobić kilka skarpetek albo odwrotnie – przy okazji robienia skarpetek można porozmawiać o literaturze...

W Zielonej Górze i wielu innych polskich bibliotekach przysłowiowym strzałem w dziesiątkę okazało się LEGIMI. W Rumi czytelnicy chętnie korzystają z dostępu do e-booków? Lubią nowe media i nowoczesne technologie, czy wystarczają im tradycyjne książki?

Prawdę mówiąc, to jest mój ból głowy. Czytelnicy tak szybko wyczytują limit stron, że nie nadążam z kolejnym pakietem. To jest ciągle dość kosztowna forma kontaktu z książką, a chętnych jest coraz więcej.



Analizując funkcjonowanie zmodernizowanych bibliotek, zauważam, że pomysłowa aranżacja wpływa na jakość i efekty pracy. Aktywność, kreatywność i zaangażowanie kadry wydają się wprost proporcjonalne do funkcjonalności wyposażenia i nowoczesnego designu. Potwierdzi to Pani Dyrektor w przypadku Biblioteki w Rumi?

Wystarczająco długo pracuję w bibliotece, żeby mieć porównanie, jak bywało wcześniej. Bibliotekarze to słabo opłacana grupa zawodowa – tak było i jest nadal. Trudno jest motywować ludzi do pracy, jeśli się ich słabo opłaca, godziny pracy są nieatrakcyjne, a prestiż zawodu żaden. A do tego wymagania związane z wykształceniem i dodatkowymi umiejętnościami. I nagle okazuje się, że biblioteka jest na ustach wszystkich, że może zdobywać nagrody, że jest ważnym miejscem na mapie kulturalnej miasta. Nie pamiętam takiego zainteresowania pracą w bibliotece, jak obecnie w Stacji Kultura – mogę przebierać w ofertach i to robię – wybieram najlepszych, ludzi z pasją. Okazuje się, że prestiż miejsca, interesująca praca i dobra atmosfera w jakimś stopniu kompensują niedogodności, wyzwalają aktywność i zaangażowanie.

Oferta Biblioteki w Rumi jest naprawdę imponująca, a przy tym cykliczna, zaplanowana ze starannością zarówno pod względem graficznym, jak i merytorycznym. Stacja Kultura nie tylko z nazwy! Które inicjatywy cieszą się największym zainteresowaniem? Poleciałaby Pani szczególnie jakieś warsztaty innym bibliotekom?

Dziękuję za taką ocenę, choć z mojej perspekty-



wy to nieustanne poszukiwanie lepszego modelu funkcjonowania. Aktualnie mamy cztery stałe pracownie: komiksową, gier strategicznych (Hobbit, Warhammer 40 000), pracownię kreatywną NieRówno i pracownię ceramiczną. Regularnie prowadzone są również warsztaty teatralne i literacko-plastyczne dla dzieci; doraźnie fotograficzne, podróżnicze, komputerowe, taneczno-choreograficzne. Nie potrafię polecić szczególnie żadnych warsztatów. Na pewno obserwuję powrót do wszelkich aktywności manualnych – na warsztaty ceramiczne, plastyczne, szycia, dziergania przychodzą całe rodziny, nie tylko mamy z dziećmi, ale też babcie z wnucami, ojcowie z synami – wspólnie spędzony czas procentuje, wspólna aktywność zbliża. A przy okazji proponujemy książki, bo książka jest u nas ciągle najważniejsza.

Stacja Kultura została otwarta na czynnym dworcu kolejowym. Czy dzięki temu wzrosły wskaźniki? A może warunki pracy stały się mniej komfortowe? Myślę o większej liczbie „trudnych” użytkowników, przypadkowych odwiedzających.

Po przeprowadzce na dworzec kolejowy odnotowaliśmy ponad 60-procentowy wzrost liczby czytelników, ok. 45-procentowy wzrost liczby odwiedzin w bibliotece. Nie potrafię powiedzieć – nie mam danych porównawczych – czy jest to efekt dworca, czy efekt nowości, nowego miejsca. Pr przypadkowe odwiedziny się zdarzają – niektóre z nich są incydentalne, inne się powtarzają.

Bywają też trudni użytkownicy, ale przecież zawsze byli. Skoro przybyło czytelników, to jest też więcej trudnych czytelników. Biblioteka jest miejscem demokratycznym, dla wszystkich, więc nikomu nie można odmówić prawa do przebywania w nim. Nikogo nie wykluczamy – chodzi tylko o przestrzeganie zasad współżycia społecznego.

W roku 2019 przypadają piąte urodziny Stacji Kultura. Planowane są huczne obchody? Bo chyba jest co świętować. Społeczność i organizatorzy zapewne są dumni z takiej pięknej, nowoczesnej i prężnie działającej biblio-

teki. Można powiedzieć, że Stacja Kultura jest ambasadorem miasta Rumia w Polsce i na świecie...

No właśnie. Hucznie obchodziliśmy w tym roku 70-lecie Biblioteki. Trudno będzie po raz kolejny zaskoczyć naszych czytelników. Już teraz myślimy, jak to zrobić. Czujemy to ogromne zobowiązanie. Najważniejsza jest jednak ta codzienna praca z czytelnikiem – żeby czytelnik chciał do nas przyjść, żeby był usatysfakcjonowany i żeby wrócił.

Uważa Pani, że nowoczesne biblioteki mają szansę powstać w każdej polskiej gminie? Jak zachęcić władarzy, a czasami także przekonać bibliotekarzy?

Myślę, że w nowoczesnej gminie nowoczesna biblioteka to warunek *sine qua non*. Nie wyobrażam sobie, żeby w gminie aspirującej do standardów cywilizowanego świata biblioteka była upchnięta w ciasnym, zagrzybionym pomieszczeniu, bez toalety, bo takie jeszcze bywają. Dziś biblioteki mają szansę być centrum edukacji i kultury w swoim środowisku, mogą kreować trendy, kształtować postawy, mogą być miejscem ważnych wydarzeń, spotkań mieszkańców. Kultura ma taką wspaniałą właściwość łączenia ludzi, gromadzenia ich wokół wspólnej idei, a biblioteka jest najbardziej demokratycznym miejscem – jej rola jest nie do przecenienia. Przestrzeń kultury jest wyznacznikiem jakości życia mieszkańców, dobrostanu społecznego, więc warto w nią inwestować. Kto to rozumie, ten wygrywa.



Ballada to wiedza historyczna, która pozwala określić nasze „tu i teraz”

Z Haliną Bohutą-Stapel
o baśniach i legendach lubuskich
rozmawia Robert Rudiak

RR: Co było dla Pani inspiracją do tworzenia regionalnych baśni i legend?

HBS: W moim odczuciu baśń jest bardzo odległą siostrą legendy, rzekłabym – bardzo frywolną siostrą – bowiem od baśni nie wymaga się niczego ponad to, aby była osadzona, poprzez swą akcję, w określonym miejscu, mniej lub bardziej realnie przypisanym pewnemu regionowi geograficznemu, przy czym postacie wplecione w jej treść mogą być całkowicie fikcyjne (zaś przeniesienie ich z przekazu ustnego na łamy literackie wymaga jedynie sprawnego ogarnięcia tematu przez osobę dysponującą lekkim piórem).

Inaczej rzecz ma się z legendą. Przy tworzeniu literatury utrzymanej w tej konwencji należy mocno poskramiać cugle swojej fantazji i należy, wręcz wypada, zasięgać informacji pochodzących ze źródeł historycznych.

Tworząc *Legendę i balladę o świdnickich dębach*, bazowałam na wiedzy regionalisty Staszka Rogali i dzięki temu, osadzając akcję na terenie dzisiejszej gminy Świdnica, zadbałam o realność każdego z opisywanych szczegółów, dotyczących zarówno postaci fikcyjnych, jak i realnych postaci historycznych, wplecionych w akcję legendy.

Konsultowałam z nim nie tylko realność miejsca, w którym rozgrywa się akcja, ale i przedział czasowy, w którym opisane przeze mnie zdarzenia mogłyby się rozegrać. Także postacie historyczne, których fragmenty życiorysów splatają się z losami i fikcyjnych bohaterów, są równoprawnymi uczestnikami opisywanej w *Legendzie* akcji.

Co – jaka tematyka, problematyka lub motyw – wydało się najistotniejsze w tworzonych przez Panią baśniach lub legendach?



Owszem, są w *Legendzie i balladzie o świdnickich dębach* fragmenty iście baśniowe (jak chociażby opis sytuacji przeistoczenia się rycerza w postać rosnącego dębu czy opis cudownych właściwości wód pochodzących ze strumieni świdnickiej dąbrowy źródlanej), ale owa baśniowość splata się z realiami, służy uatrakcyjnieniu fabuły, a co za tym idzie – służy łatwiejszemu przyswojeniu sobie wiedzy o regionie, która podana w suchej, historycznej formie dotarłaby jedynie do garstki osób zainteresowanych historią.

No właśnie, czas na odpowiedź na Pańskie pierwsze pytanie. Otóż tworząc *Legendę i balladę o świdnickich dębach*, chciałam dać gminie, w której mieszkam, atrakcyjny materiał promujący jej walory turystyczne.

Wiedziałam, że mogę śmiało oprzeć się na faktach dostarczonych mi przez osobę mającą wiedzę o regionie w małym paluszku, więc skwapliwie z tej wiedzy skorzystałam! Gmina sfinansowała nagranie słuchowiska, oparte go na dostarczonym przeze mnie materiale, no i dysponuje teraz bardzo atrakcyjnym produktem lokalnym – płytą CD z nagraniem przez Teatr Rozrywki „Trójkąt” materiałem dźwiękowym, zakończonym balladą skomponowaną przeze

mnie, a wyśpiewaną przez miejscowego muzyka – Dominika Rajchela ze Świdnicy.

Zupełnie inaczej podeszłam do tematu, tworząc legendę, która znalazła się w antologii *Lubuskie legendy o Letnicy*, wydanej przez wydawnictwo ORGANON. Moja *Legenda o letnickiej fontannie* rozgrywa się współcześnie i uwiecznia bardzo istotną inicjatywę wieloletniego mieszkańca tej wioski, cenionego artysty plastyka Henryka Krakowiaka. W zartobliwej formie opowiadałam w mojej historii, jak doszło do wybudowania w tej wiosce fontanny, a uczyniono to siłami letnickiej młodzieży (bardzo trudnej), którą okiełzał i zdyscyplinował uroczy człowiek – wspomniany wcześniej Henryk Krakowiak. Znam kulisy tego przedsięwzięcia, wiem, ile wysiłku włożył w ten temat inicjator tego pomysłu, wiem też, jak bardzo pozytywnie fakt ten wpłynął na zachowanie trudnej młodzieży z tej wioski, która całym sercem wsparła inicjatywę miejscowego artysty. Napisałam tę legendę, aby uwiecznić ten fakt, bo wiem, jak krótka jest pamięć ludzka, a nie chciałabym, aby zapomniano o Henryku Krakowiaku, którego losy rzuciły już w inne miejsce (dziś mieszka w Świdnicy), a który mieszkając długie lata w letnickim zamku, odcisnął bardzo pozytywne piętno na wizerunku tej wsi. (W przygotowywanym przeze mnie do druku zbiorku ballad podwórkowych znajdzie się także ballada dotycząca osoby Henryka Krakowiaka).

Nad czym aktualnie Pani pracuje?

Nad zbiorem ballad... podwórkowych. Właśnie, ballady podwórkowe – toż to są bardzo często legendy miejskie ujęte w miniaturową formę hmm... „literacką”. Ot, chociażby ta powszechnie znana o Felusiu Zdankiewiczu *Ojra, tarira ojra...*, czy po mistrzowsku, literacko przetworzona przez Jerzego Jurandota ballada *O tej Wiśniewskiej*. A tak

na marginesie napomknę, że tych kilkanaście ballad, które znajdują się w mojej książce, poprzedzę dość obszernym esejem dotyczącym ballad podwórkowych, przy czym bazować będę nie tylko na opracowaniach literackich innych autorów, ale mam sporo materiału badawczego pochodzącego z autopsji.

Czy uważa Pani, że idea pisania baśni i legend wyczerpała się, czy też jest nadal aktualna?

Jak najbardziej uważam, że ten rodzaj literatury ma przed sobą przyszłość. Twórcy wielkiego pióra – jak chociażby niezapomniany „Wiech” czy Jerzy Jurandot, a współcześnie Artur Andrus – sięgali i nadal sięgają po ten gatunek, bo jest on bardzo wdzięczny w eksploatacji. A z naszego lubuskiego podwórka – Zbyszek Kozłowski bawi się wręcz formą legendy, pięknie osadza ją w historii. Kiedyś słyszałam w Radiu Zachód wypowiedź Zbyszka na temat tego, jak poszukuje tematów do swoich legend; otóż jest on w tym względzie bardziej samodzielny niż ja – bazuje na własnej wiedzy historycznej i opiera się na własnym materiale badawczym, a ja po prostu wolę skorzystać z pomocy i rady konsultanta.

Myślę, że legenda pozwala przyswajając sobie dość ciężkostrawny produkt, jakim jest wiedza historyczna, a czyni to w bardzo przystępnej, lekkiej formie i w tym dopatruję się sedna jej wartości. Nie mam wątpliwości, że wiedza historyczna jest niezbędna w funkcjonowaniu każdego myślącego człowieka, pozwala w sposób bardziej krytyczny spojrzeć na rzeczywistość, a formy literackie z pogranicza fikcji i prawdy pozwalają szerszemu gronu odbiorców temat ten po prostu „przełknąć”. A te legendy, które dotyczą regionu, pozwalają na wyraźniejsze określenie swojego „tu i teraz” i są na pewno czynnikiem budującym naszą tożsamość.

Moja twórczość dawała mi sporo satysfakcji

Z Izabellą Koniusz
o regionalnych baśniach i legendach
rozmawia Robert Rudiak

RR: W jakim celu zaczęła Pani pisać baśnie i legendy?

IK: Celem pisania przeze mnie baśni i legend była chęć sprawdzenia siebie. W owym czasie istniało zapotrzebowanie na tego typu literaturę, zwłaszcza w odniesieniu do tzw. Ziemi Odzyskanych, związane z repolonizacją.

Co – jaka tematyka, problematyka lub motywy – wydało się najistotniejsze w tworzonych przez Panią baśniach lub legendach?

We wstępie do obu wydań *Złotej dzidy Bolesława* z 1959 i 1970 roku Eugeniusz Pauksza znakomicie to uzasadnił. A zatem nie widzę potrzeby powtarzania po tak świetnym znawcy przedmiotu, który był przykładem autentycznego regionalisty. Moja twórczość dawała mi sporo satysfakcji, pozwalała umiejscowić najczęściej wyimaginowane postaci bohaterów w określonym czasie historycznym. Zamki, gródki, osady, jądło, zbroja, narzędzia pracy, wreszcie język, jakim się posługiwali, nazewnictwo etc. – wszystko to wiązało się ze szperactwem w staropolszczyźnie, literaturze na ten temat, choćby na przykład w *Encyklopedii staropolskiej* Aleksandra Brücknera.

Czy sądzi Pani, że idea tworzenia regionalnych baśni i legend wyczerpała się, czy jest nadal w modzie?



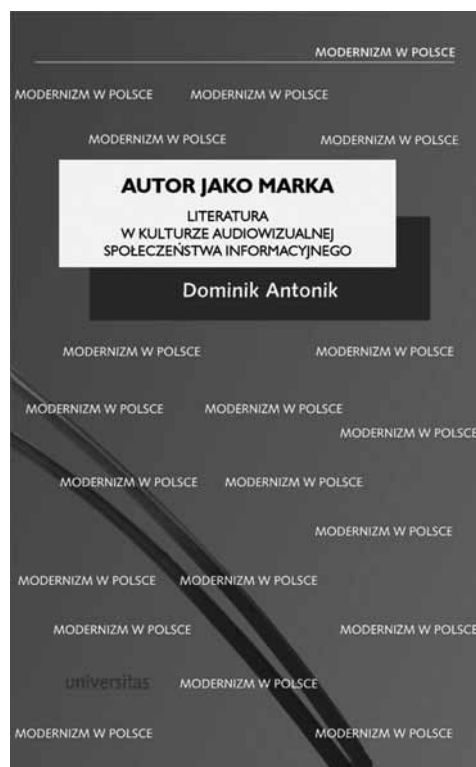
Dzisiaj nie podjęłabym tematyki pisania tego typu prozy w takiej formie jak wówczas. W dobie telewizji, internetu, odkrywania nowych galaktyk, wypraw w kosmos moi bohaterowie bajek są absolutnym, staroświeckim reliktem. Może jedynie trafiają do maluchów, które dopiero zaczynają poznawać świat. Do bajek powinni teraz zabrać się astrofizycy, cybernetycy i inni odkrywcy. Z perspektywy lat nie widzę miejsca na regionalizm. W Europie bez granic regionalizm jest sentymentalnym przeżytkiem.

Czy uważa Pani, że baśń i legenda o tematyce regionalnej nadal uczą i przekazują wartości?

Dzieci polskich emigrantów z lat 80. nie chcą słuchać o swojej wsi, miasteczku w Małopolsce lub na Podlasiu – ich bohaterami stali się Robin Hood, znają przygody Polly etc. Znam to z relacji mojego wnuka. Regionalizm inaczej jest postrzegany przez starą Polonię, idealizującą ojczyznę, ale nie wyrażającą chęci do powrotu, mimo pragnienia, by być w niej pochowanym.

Książki polecają: Dawid Kotlarek, Jadwiga Matuszczak, Monika Simonjetz

Dominik Antonik, *Autor jako marka. Literatura w kulturze audiowizualnej społeczeństwa informacyjnego*, Universitas, Kraków 2014, 186 s.



Dominik Antonik zajmuje się teorią literatury i kultury, bada polską literaturę najnowszą i jej związki ze strefą publiczną. W książce *Autor jako marka* analizuje aktywność pisarzy w odniesieniu do możliwości, jakie daje infrastruktura technologicz-

na współczesnej kultury. Rozpatruje także różne aspekty zachowań odbiorczych konsumentów. Prowadzi czytelnika przez przestrzenie autorskiej kreacji i marki. Tezy i wnioski formułowane są na podstawie analizy twórczości Jacka Dehnela i Michała Witkowskiego, ale wiele z nich odnieść można do współczesnej literatury i kultury w ogóle. We wprowadzeniu czytamy: „pokażę możliwości literatury, która w dobie mediów masowych wkroczyła do szeroko pojętego medialnego świata i codziennej rzeczywistości [...] lektura może stać się doświadczeniem multimedialnym i interaktywnym, bo łączymy w niej informacje apelujące do wszystkich kanałów zmysłowych, pochodzące z różnych źródeł, i wpływamy na nie”.

Warto zwrócić uwagę na rozważania na temat materialnego i niematerialnego wymiaru książki, konwergencji mediów, literatury przyszłości. Interesujące z punktu widzenia bibliotekarzy będą poszukiwania odpowiedzi na pytania związane ze wspólnym funkcjonowaniem literatury i najnowszej kultury oraz analiza zachowań odbiorców (publiczności) w różnych modelach komunikacji.

MS

***Dokumenty życia społecznego w badaniach i praktyczne ich wykorzystanie*, red. A. Firlej-Buzon, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Warszawa 2017, 267 s.**

Wartość dokumentów życia społecznego, zwanych także „dokumentami chwili”, „efemerydami”, „szarą literaturą”, jest często niedoceniana, również przez samych bibliotekarzy. Obok bogatego wyboru literatury, czasopism, a także powszechnie dostępnych informacji w sieci internetowej, dżs-y wydają się być na straconej pozycji. Okazuje się jednak, że odpowiednio skompletowane kolekcje „efemeryd” stanowią ważne źródło wiedzy o przeszłości, kulturze i społeczeństwie, w szczególności w kontekście badań regionalnych. Ich gromadzenie w bibliotekach nie

ność również bywa piękna” – konstatuje reżolutna bohaterka. Rozterki wampirkoelfki wiodą do puenty, którą warto zaakcentować i wykorzystać w pracy z książką. Każdy z nas jest inny, ale za to wyjątkowy! Różnice budzą ciekawość, są pozytywne i w takich kategoriach należałoby je traktować: w szkole, w domu, na podwórku i placu zabaw!

Do gustu młodych adresatek przypadnie na pewno szata graficzna utrzymana w czarno-różowej tonacji. Gwiazdy na okładce i większości ilustracji stanowią dopełnienie obiecującej lektury. Ciepły wizerunek małej wampirkoelfki wzmacnia towarzysząc jej Różowy Królik.

Isadora może zaskarbić sobie miłość kilkuletnich dziewczynek. Opowieść do przeczytania w jeden wieczór. Duża czcionka ułatwia lekturę również mniej wprawnym czytelnikom.

MS

Anna Edyk-Psut, *Magiczny świat. Opowieści dla dzieci*, Arkadia, Warszawa 2017, 197 s.



Książka *Magiczny świat. Opowieści dla dzieci* napisana przez Annę Edyk-Psut opatrzona została pięknymi ilustracjami Eweliny Jaślak-Kiślik.

W tym zbiorze współczesnych bajek spotkamy księżniczki, czarodziejów, dzieci, zwierzęta i zabawki. Postaci te są bohaterami historii pełnych magii i piękna, przekazujących sporo życiowej nauki. Lekturze towarzyszy poczucie bezpieczeństwa, jakie daje przekonanie, że wszystko jest możliwe. Pierwsza z bajek wprowadza w leśną krainę, w której królowna zgubiła pierścionek podarowany przez rodziców. Bardzo z tego powodu rozpaczła. Poszukiwania trwały długo, ale pierścionek się znalazł. W zakończeniu opowieści można odczytać morał o nadziei – poszukiwane przedmioty mogą znaleźć się tam, gdzie ich się nie spodziewamy.

Książka starannie wydana pod względem graficznym może być doskonałym prezentem dla dziecka. Razem z bajkami podarujemy mu magiczny świat opowieści, gdzie wszystko może się zdarzyć.

JM

Anna Strzelecka, Kamila Fijak, *Mutyzm wybiórczy czyli o dzieciach, które czasami milczą*, Stowarzyszenie „Polskie Towarzystwo Mutyzmu Wybiórczego”, [Marki] 2017, 56 s.

Opracowanie wspiera profesjonalną pomoc w leczeniu dzieci, które w wybranych sytuacjach mają problem z wypowiedzeniem myśli na głos. Lektura tego dość zwięzłego w swej treści poradnika umożliwia poznanie problematyki mutyzmu wybiórczego – zaburzenia lękowego u dziecka, które obawia się przemówić do innych ludzi niedających mu poczucia bezpieczeństwa. Czytelnik znajdzie historię oraz wskazówki dla rodziny i znajomych, a także dla osób dotkniętych problemem. Autorki jako pomoc proponują metodę sliding-in polegającą na stawianiu małych kroków. W publikacji są materiały dodatkowe: SOS, czyli pierwsza pomoc dla rodziców i nauczycieli oraz apel dziecka z MW do rówieśników. Wydawnictwo wzbogaciło o teksty pisane przez dzieci dotknięte zaburzeniem. Uzupełnieniem podjętej tematyki są rysunki.



To książka, z którą powinni zapoznać się ci, którzy pracują z dziećmi i na co dzień obcuja z ich niezrozumiałym milczeniem. Autorki pomagają odpowiedzieć na pytanie: jak odkryć to, co jest ukryte w dziecięcym wnętrzu bez możliwości rozmowy, wyartykułowania emocji.

JM

Simona Kossak, *O ziołach i zwierzętach*, Marginesy, Warszawa 2017, 411 s.

Przeglądając się okładce, można spodziewać się, że będzie to opowieść o świecie przyrody. Dzięki Simonie Kossak dowiemy się, że są trujące rośliny, które uzdrawiają, poznamy zwyczajnie seksualne korników, pokojową naturę dzików i udzielimy sobie odpowiedzi na pytanie, czy dymówki zimują w mule na dnie zamrożniętych jezior.

Simona Kossak ma szczególną wrażliwość oraz specyficzne widzenie świata. Córka, wnuczka i „prawniczka” Kossaków zafascynowana przyrodą sięga po pióro, by pokazać innym zwierzęcy i roślinny świat w naturalnym otoczeniu. Potrafi wciągnąć w swoją opowieść. Nikt z takim pazurem, werwą i swadą nie snuje dziś historii o przyrodzie. Czytelnik będzie miał okazję zachwycić się roślinami pozornie banalnymi, jak lebiodka, babka, macierzanka, pokrzywa czy poznać zwierzęta, na które na co dzień nie zwraca się uwagi – mrówki, winniczki, trzmiele.

Jakością zachwycają zdjęcia, które pochodzą

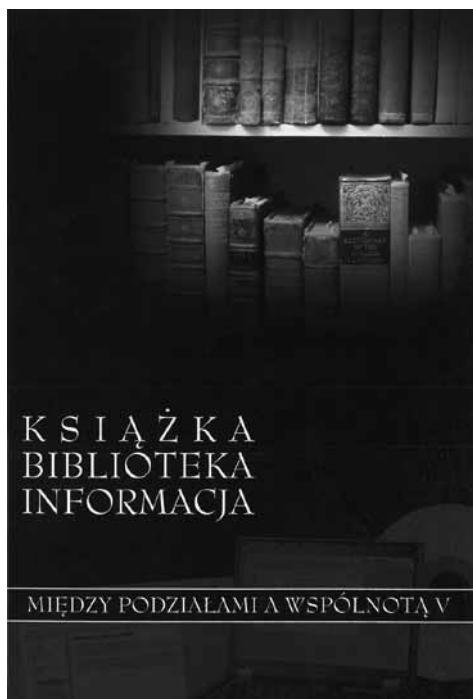
ze zbiorów Biblioteki Narodowej. Zamieszczone ilustracje są barwnym uzupełnieniem fascynujących gawęd. Warto zapoznać się z autorką monumentalnego dzieła *Saga Puszczy Białowiejskiej*, by móc dotknąć pasji, jaką było dla niej życie blisko natury.

JM



Książka, biblioteka, informacja. Między podziałami a wspólnotą, red. J. Dzieniakowska, M. Olczak-Kardas, Uniwersytet Jana Kochanowskiego, Kielce 2016, 764 s.

Wydawnictwo stanowi zbiór 47 tekstów naukowców i bibliotekarzy z Polski i Ukrainy, poświęconych przeszłości, teraźniejszości i przyszłości książki, bibliotek i informacji. Całość podzielono na cztery zasadnicze części: *I. Ruch wydawniczy. Książka, II. Prasa, III. Biblioteki, IV. W sieci. Informacja*. Zamieszczono tu zarówno opracowania poruszające wybrane zagadnienia w ogólnej perspektywie bibliotekoznawczej, bibliologicznej, medioznawczej czy kulturoznawczej, jak i artykuły prezentujące ujęcie ściśle lokalne. Wśród nich znalazł się tekst autorstwa dra Andrzeja Bucka *Biblioteka – literatura – teatr w kształtowaniu kultury literackiej*



(na przykładzie WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze). Autor zaprezentował w nim przykłady bogatych bibliotecznych działań zielonogórskiej księżnicy (Zielonogórski Salon Poezji, Czytelnia Dramatu, czytanie performatywne, festiwale filmowe i literackie, spektakle, warsztaty), nie pomijając przy tym roli przestrzeni wirtualnej i nowoczesnych technologii w kształtowaniu kultury literackiej.

Tom stanowi bogate źródło informacji dla wszystkich tych, którzy pragną poszerzać swoją bibliotekoznawczą wiedzę. **DK**

Ewolucja nowych przestrzeni bibliotecznych. Od założeń do praktyki, red. S. Baran, K. Bikowska, Biblioteka Uniwersytecka UWM, Olsztyn 2018, 400 s.

Monografia zawiera 25 tekstów dotyczących ciekawych rozwiązań stosowanych w nowo projektowanych lub modernizowanych bibliotekach w odniesieniu do zasad współczesnego budownictwa bibliotecznego, zmieniających się funkcji instytucji kultury oraz indywidualnych potrzeb

użytkowników. Materiałom o charakterze teoretycznym (pierwsza część publikacji) towarzyszą prezentacje rozwiązań przestrzennych (druga część publikacji) oraz wyniki badań grup docelowych – odbiorców usług bibliotecznych będących zarazem głównymi adresatami planowanych i zrealizowanych projektów (część trzecia monografii). Wśród licznych przykładów z bibliotek uniwersyteckich wyróżniają się artykuły odnoszące się do konkretnych bibliotek publicznych: *Biblioteki publiczne w perspektywie nowych przestrzeni wybranych bibliotek lubuskich* autorstwa dra Andrzeja Bucka oraz „*Sopoteka to miejsce dla ludzi*”, czyli *anonimowa relacja wyimaginowanego użytkownika Sopoteki* Romana Wojciechowskiego. Atutem książki jest bogata egzemplifikacja fotograficzna, ilustrująca efekty i wizualizacje zmian.

Publikacja stanowi podsumowanie konferencji naukowej biblioteki Uniwersyteckiej UWM w Olsztynie pt. „Ewolucja nowych przestrzeni bibliotecznych. Od założeń do praktyki”, która odbyła się w 2017 roku. Aktualne refleksje, spostrzeżenia i przykłady znajdujące praktyczne zastosowanie we współczesnym budownictwie bibliotecznym to bezcenne źródło wiedzy dla teoretyków i praktyków, w tym kadry zarządzającej oraz organizatorów bibliotek. **MS**



Ewolucja nowych przestrzeni bibliotecznych

Od założeń do praktyki

Pod redakcją naukową
Scholarystki Baran i Katarzyny Bikowskiej



71
Wojciechowski

„Wyzwania Czytelnicze” w Bibliotece Pana Kleksa

W październiku 2018 roku w Bibliotece Pana Kleksa ruszyła nowa akcja pod hasłem „Wyzwania Czytelnicze”, mająca na celu zachęcenie młodych ludzi do częstszego sięgania po książkę.

Wśród dzisiejszej młodzieży jakiś czas temu zwinął się trend wyzwań, które przybierały różną formę. Chcący się sprawdzić podejmowali niejednokrotnie rękawicę, aby dowiedzieć, że dadzą radę danemu zadaniu. Jednym z najpopularniejszych było Ice Bucket Challenge, polegające na wylaniu sobie na głowę wiadra zimnej wody i nominowaniu trzech kolejnych osób. Kto zaś nie podołał wyzwaniu, miał wpłacić 100 dolarów dla ALS Association – amerykańskiej organizacji, która pomaga osobom chorym na ALS. Akcja cieszyła się ogromnym powodzeniem zarówno wśród młodzieży, jak i dorosłych, najwięksi celebryci brali w niej udział.

Stąd też narodził się pomysł na „Wyzwania Czytelnicze”. Jak sama nazwa wskazuje, wyzwaniem jest tym razem czytanie. Akcja przeznaczona jest dla dzieci z klas IV-VIII szkoły podstawowej i gimnazjum, które są zapisane do WiMBP im. Cypriana Norwida. Zadanie dla uczestników polega na przeczytaniu książki wpisującej się w hasło miesiąca i pisemnym wypowiedzeniu się na jej temat. Może to być wypowiedź w dowolnej formie literackiej, np. subiektywna ocena, komentarz, wiersz, recenzja, „co by było, gdyby...”, alternatywne zakończenie i inne.

Wypowiedź, prócz formy wierszowej, nie może mieć mniej niż 6 zdań – klasy IV-VI; 10 zdań – klasy VII-VIII i gimnazjum. Wypowiedzi odręczne muszą być czytelne, nieprzekraczające strony A4; w formie elektronicznej – do pół strony maszynopisu, czcionką 12 pkt.

Każdego 28 dnia miesiąca (w lutym 25) kończymy przyjmowanie zgłoszeń na dany miesiąc. Wypowiedzi osób wyróżnionych zostaną umiesz-



czzone na stronie internetowej WiMBP im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze i na Facebooku Biblioteki Pana Kleksa.

Za każdą wypowiedź uczestnik otrzyma 1 punkt. Im więcej dostarczy wypowiedzi, tym więcej punktów zdobędzie. W czerwcu 2019 nagrodzimy osoby z największą liczbą punktów oraz tych, których wypowiedzi najbardziej urzekną pracowników biblioteki.

Każdy sam może wybrać, po jaki rodzaj literatury chce sięgnąć. Ważne, żeby wybrana pozycja miała ponad 20 stron i oczywiście wpisy-

wała się w hasło miesiąca. Jeśli ktoś będzie miał problem z wybraniem książki, zawsze może liczyć na pomoc bibliotekarza. W akcji stawiamy przede wszystkim na gromadzenie punktów, a więc na czytanie, jakość dostarczanych wypowiedzi jest mniej istotna, choć oczywiście najlepsze prace zostaną docenione. Chcielibyśmy jednak, aby do zabawy przyłączyły się także osoby, które kochają czytać, ale niekoniecznie odnajdują się w pisaniu, stąd dowolność formy wypowiedzi, za którą uczestnik otrzyma 1 punkt.





Do zabawy można dołączyć w dowolnym momencie. Pełny regulamin oraz karta zgłoszenia, którą wypełnić musi opiekun, dostępne są na stronie internetowej WiMBP im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze oraz na Facebooku Biblioteki Pana Kleksa.

Akcja niesie za sobą nie tylko nagrody rzeczowe, ale także nowe doświadczenia czytelnika. Ma na celu zachęcenie młodego czytelnika do częstszej lektury i sięgnięcia po książki, które niekoniecznie byłyby jego pierwszym wyborem. Chcemy także ukazać młodzieży bogactwo współczesnej literatury i zainspirować do własnych przemyśleń po przeczytaniu utworu. Ważnym elementem są także poszukiwania książki, która mieści się w temacie miesiąca. Jest duża szansa, że wertując księgozbiór, młody człowiek natknie się na niejedną interesującą go pozycję, będzie coraz chętniej do nas wracał i wciąż pragnął więcej.

Justyna Stachura



Lubisz czytać?
Chcesz się tym pochwalić?

PODEJMIESZ WYZWANIE:)?

Zaczynamy zabawę w wyzwania czytelnicze

Co musisz zrobić?

1. Zarejestruj się
2. Przeczytaj książkę
3. Wypowiedz się na jej temat
4. Wygrywaj!

Regulamin dostępny w Bibliotece Pana Kleksa,
na facebooku i stronie internetowej WiMBP

Podnij wyzwanie i baw się z nami!

Konwersatoria bibliotekoznawcze w WiMBP im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze

Harmonogram spotkań w roku akademickim 2018/2019

28 listopada 2018

Krzysztof Koziółek (Wydawnictwo Manufaktura Tekstów)

Kryminał rozczłonkowany na części: dywagacje o produkowaniu bestsellerów na kopy i mierzeniu zawartości kryminału w kryminale

12 grudnia 2018

dr hab. Andrzej Franaszek (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie)

Herbert – historia niepokoju

16 stycznia 2019

prof. dr hab. Małgorzata Mikołajczak (Uniwersytet Zielonogórski)

Nowy regionalizm w badaniach literackich (teoria i praktyka)

20 lutego 2019

dr hab. Andrzej Mężyński, em. prof. UW (Uniwersytet Wrocławski)

Biblioteki polskie w czasie II wojny światowej. Policzymy rzetelnie ich straty

20 marca 2019

dr hab. Katarzyna Tałuż (Uniwersytet Śląski w Katowicach)

Portale czytelnicze jako współczesne wspólnoty czytających

17 kwietnia 2019

dr Artur Ogurek (Uniwersytet Wrocławski)

Nowelizacja prawa autorskiego i jej wpływ na biblioteki

15 maja 2019

dr hab. Jerzy Madejski, prof. US (Uniwersytet Szczeciński)

„Zegar tyka...”. Wyobrażenia czasu w autobiografii

Wykłady połączone z dyskusją będą się odbywać w Sali Wykładowej im. dr. Grzegorza Chmielewskiego WiMBP im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze. Dwie pierwsze prelekcje rozpoczną się o godzinie 9.30, natomiast o godzinie późniejszych spotkań będziemy informować w osobnych komunikatach zamieszczonych na stronie internetowej www.biblioteka.zgora.pl.

Spotkania w ramach konwersatoriów bibliotekoznawczych odbywają się przy wsparciu finansowym Miasta Zielona Góra.

dr Andrzej Buck – dyrektor WiMBP im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze
dr Przemysław Bartkowiak

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze
zaprasza na
ogólnopolską konferencję naukową na temat:

Biblioteki multimożliwości. Nowe technologie i nowe przestrzenie

która odbędzie się
4-5 grudnia 2018 roku

P R O G R A M

4 grudnia 2018

Sala im. Janusza Koniusza Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej
im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze (parter)

10.00-10.15

Otwarcie konferencji

dr Andrzej Buck (Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida
w Zielonej Górze)

Sesja przedpołudniowa

Moderator: dr hab. Grzegorz Nieć, prof. UP (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Eduka-
cji Narodowej w Krakowie)

10.15-10.40

dr hab. Tomasz Kruszewski, prof. UMK (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

Trendy we współczesnej architekturze bibliotecznej w Polsce na tle rozwiązań w krajach ościennych

10.40-11.00

dr hab. Dariusz Grygowski (Uniwersytet Warszawski)

Przestrzeń dla niekonwencjonalnej oferty bibliotecznej

11.00-11.20

dr hab. Zdzisław Gębołyś, prof. UKW (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy)

Tu nie tylko „Wars” wita was – o bibliotekach na dworcach kolejowych tu i ówdzie

11.20-11.40

prof. zw. dr hab. Jan Malicki (Uniwersytet Śląski)

Fascynacje biblioteczne nowoczesnością a ich konsekwencje w po-nowoczesności

11.40-12.00

Dyskusja

12.00-12.30

Przerwa kawowa

Sesja popołudniowa

Moderator: dr hab. Tomasz Kruszewski, prof. UMK (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

12.30-12.50

Prezentacja sponsorska Sygnity Business Solutions S.A.

Biblioteka „pod ręką” – nowatorskie technologie podniesienia poziomu dostępności biblioteki dla czytelników

12.50-13.10

prof. Ph Dr. Jiří Trávníček (Instytut Literatury Czeskiej – Czeska Akademia Nauk),
dr hab. Grzegorz Nieć, prof. UP (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie)

Czeskie i polskie czytelnictwo w dobie digitalizacji

13.10-13.30

Ewa Adaszyńska (Biblioteka Uniwersytetu Zielonogórskiego)

Nowe spojrzenie na architekturę i przestrzeń bibliotek

13.30-13.50

dr Robert Rudiak (Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze)

Multikreacja i multiedukacja, czyli wieloaspektowa aktywizacja, animacja i kreacja biblioteczna

13.50-14.10

Jerzy Woźniakiewicz (Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie)

Nowe technologie, nowe zasięgi. Streaming, radio internetowe i e-learning zdobywają nowych odbiorców usług

14.10-14.30

Paul Henrik Kielland (The City of Tromsø)

Tromsø Public Library: How can a self-service library meet the needs of our users

14.30-14.45

Dyskusja

14.45-15.30

Przerwa

Sesja popołudniowa

Moderator: dr hab. Dariusz Grygowski (Uniwersytet Warszawski)

15.30-15.50

Monika Lobodášová (Krajská knihovna Karola Kmet'ka v Nitre)

Žeby biblioteka byla nadal interesujúca (Aby bola knižnica stále zaujímavá ...)



11.40–12.00

Ilona Ratajczak (Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy we Wschowie)

Nowoczesna biblioteka w zabytkowym obiekcie – zaproszenie do Biblioteki Publicznej we Wschowie

12.00–12.20

dr Andrzej Buck, Monika Simonjetz, dr Dawid Kotlarek (Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze)

Nowe przestrzenie i nowe technologie – dlaczego warto modernizować biblioteki (na przykładzie województwa lubuskiego). Raport z badań

12.20–12.40

dr Paweł Bernacki (Uniwersytet Wrocławski)

Gry planszowe i ich miejsce we współczesnych bibliotekach

12.40–13.00

dr Paweł Karp, dr Przemysław Bartkowiak (Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze)

Zbiory Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Cypriana Norwida w dobie digitalizacji

13.00–13.20

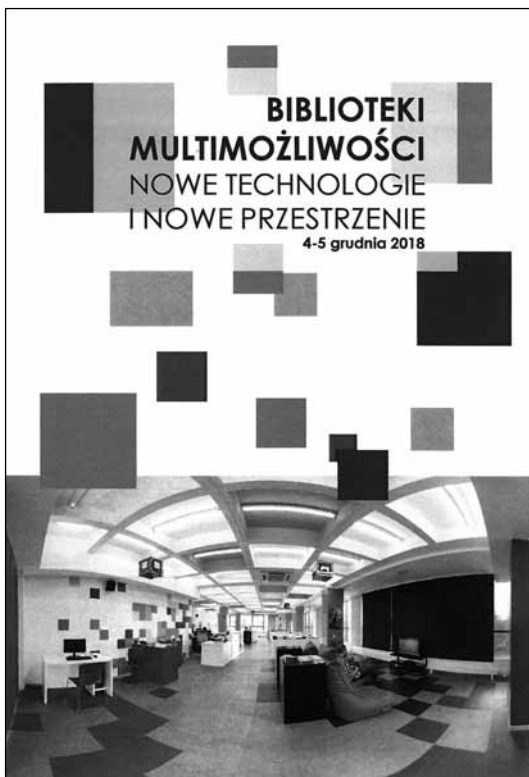
Dyskusja

Informacje dodatkowe:

Obrady odbędą się w Sali im. Janusza Koniusza Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze (4-5 grudnia), al. Wojska Polskiego 9, 65-077 Zielona Góra

Dane kontaktowe znajdują się na stronie internetowej konferencji: <http://konferencja.norwid.net.pl/>

Organizatorzy konferencji zastrzegają sobie prawo do dokonania zmian w programie.



98

PROPOZYCJE I MATERIAŁY



NOWE PRZESTRZENIE I NOWE TECHNOLOGIE DLACZEGO WARTO MODERNIZOWAĆ BIBLIOTEKI



A. Buck, M. Simonjetz, D. Kotlarek, *Nowe technologie i nowe przestrzenie – dlaczego warto modernizować biblioteki: na przykładzie województwa lubuskiego*, Wydawnictwo SBP, Warszawa 2018, 135 s.

Książka od grudnia 2018 roku do nabycia w Wydawnictwie Naukowym i Edukacyjnym Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Seria: PROPOZYCJE I MATERIAŁY

www.sbp.pl/wydawnictwa, e-mail: sprzedaz@sbp.pl, tel. 22 608 28 26

rozma
alendaru
ciecęgono
80
adiah